

10, - 57

Longin Pastusiak

DRAMATYCZNE SZEŚĆ MIESIĘCY

9800 1575

Z.386942

PB+

3

Longin Pastusiak

DRAMATYCZNE SZEŚĆ MIESIĘCY
OD RZĄDU TYMCZASOWEGO RP
DO TYMCZASOWEGO RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ
(styczeń–czerwiec 1945 r.)

wydawnictwo
adam marszałek

327 (73 : 438) : 943.8] „ 1945 ”

EO 150/23
1998

Indeks nazwisk
Halina Marszałek

Redaktor techniczny
Maria Warmińska

Korekta
Magdalena Szczepańska

Projekt okładki
Lech T. Karczewski



© Copyright by WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK
Toruń 1997

Z.386942

ISBN 83-7174-194-4

Wydawnictwo Adam Marszałek, 87-100 Toruń, ul. Przy Kaszowniku 37, tel. (0-56)
322-38, 648-38-60 w. 40, (0-601) 209810, wyd. II, druk: Drukarnia MARSZAŁEK,
87-100 Toruń, ul. Rydygiera 12 a, tel. (0-56) 648-38-60 w. 40

SPIS TREŚCI

Od autora	7
Rząd Tymczasowy RP	9
W Jałcie o Polsce	13
List do Stalina	15
Propozycje Roosevelta	18
Inicjatywa Stettiniusa	20
Propozycje Mołotowa	20
Formuła o rządzie polskim	23
Sprawa granic	25
Propozycje trzech mocarstw	26
Pogląd Roosevelta na Jałtę	30
Raport OSS	32
Komisja Moskiewska	33
Warunki Mikołajczyka	35
Instrukcje dla Harrimana	37
Rozbieżne stanowiska	38
Propozycje Harrimana	41
Rozmowy z Mikołajczykiem	42
Rozbieżności anglo-amerykańskie	43
Rozmowa Ciechanowskiego ze Stettiniusem	46
Nowe instrukcje dla Harrimana	47
Korespondencja Wielkiej Trójki	51
Interpretacja Harrimana	54
Ostatnia depesza Roosevelta	56
Sprawa jeńców amerykańskich	57
Konflikt w emigracyjnej służbie dyplomatycznej	58
Śmierć Roosevelta	59
Truman prezydentem	63
Depesza Trumana i Churchilla do Stalina	66
Pismo Raczkiewicza do Trumana	68
Sprawa układu polsko-radzieckiego	70
Narada w Białym Domu	71
Mołotow w Waszyngtonie	72
Narada u Trumana	74
Rozmowa Trumana z Mołotowem	76
Opracowania Departamentu Stanu	78
Stalin do Trumana	79
Konferencja założycielska ONZ	80
Nieobecność Polski w San Francisco	83
Sprawa gen. Okulickiego	84
Przeciw polskiej administracji	88

Nieprzejednany Lane	90
Symptomy „ostrego kursu”	92
Raport Ciechanowskiego	96
Misja Hopkinsa	97
Komisja wznawia prace	104
Bierut i Osóbka-Morawski u Harrimana	106
Porozumienie Polaków	107
Przed uznaniem TRJN	114
Uznanie TRJN	117
Dźwignia ekonomiczna	126
O Polsce w Kongresie	127
Poglądy Polonii	130
Skorowidz nazwisk	137

OD AUTORA

Sprawy polskie, w tym tak żywotne kwestie dla nas Polaków, jak kwestia granic i rządu polskiego miały swój nie tylko wewnątrzpolski charakter, ale przede wszystkim miały także swój międzynarodowy wymiar. O sprawach polskich dyskutował z wieloma państwami w czasie drugiej wojny światowej Rząd Rzeczypospolitej Polskiej znajdujący się czasowo w Londynie, ale dyskutowała także Wielka Trójka w czasie konferencji teherańskiej w 1943 r. oraz jałtańskiej i poczdamskiej w 1945 r. Przy tym w Teheranie i w Jałcie mówiono o nas bez nas.

Kluczowym okresem, który zaważył na losach Polski w ciągu całego następnego 45-lecia po 1945 r., było półrocze od początku stycznia do końca czerwca 1945 r. Innymi słowy okres od powstania Rządu Tymczasowego RP, rządu lewicowego sponsorowanego i podtrzymywanego przez ZSRR do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej uznanego następnie przez państwa zachodnie. W tym właśnie okresie stoczyła się ostra batalia dyplomatyczna o Polskę, o jej rząd, granice i faktyczną przyszłość ustrojową. Zachód tę walkę przegrał, w tym sensie, że zawierzył, iż zobowiązania o wolnych wyborach w Polsce, o budowie ustroju demokratycznego i suwerenności Polski zostaną przez Związek Radziecki i lewicę dotrzymane. Ale stało się inaczej.

Niniejsza praca pokazuje politykę Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej w tym kluczowym okresie pierwszego półrocza 1945 r. Znajdujemy w niej szczegóły rozmów między Rooseveltem, Trumanem i Stalinem, szczegółowe informacje o negocjacjach tzw. komisji moskiewskiej złożonej z Harrimana, Clark-Kerra i Mołotowa, która w żmudnych i trudnych negocjacjach wypracowała formuły w sprawie rządu polskiego. Czytelnik znajdzie także relacje z kontaktów rządu RP w Londynie z politykami amerykańskimi oraz informacje o stosunku Polonii amerykańskiej i Kongresu USA do spraw polskich w owym okresie.

Praca oparta została przede wszystkim na materiałach archiwalnych, w tym także na nie publikowanych dotąd dokumentach znajdujących się w Archiwum Narodowym Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Zbiór ten zatytułowany jest Central Files of the General Records of the Department of State, Record Group 59. Dokumenty te po odtajnieniu zostały zmikrofilmowane przez komercyjne wydawnictwo amerykańskie University Publications of America (UPA).

Longin Pastusiak



RZĄD TYMCZASOWY RP

31 grudnia 1944 r. Krajowa Rada Narodowa powołała, w miejsce Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. 5 stycznia 1945 r. Związek Radziecki uznał Rząd Tymczasowy, natomiast Stany Zjednoczone zareagowały oświadczeniem sekretarza stanu Edwarda Stettiniusa, który 1 stycznia powiedział na konferencji prasowej, że rząd USA nadal utrzymuje oficjalne stosunki z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji w Londynie.¹

Rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko nie uznał Rządu Tymczasowego, ale starał się go zdyskredytować i wywierał presję na inne kraje, aby go nie uznawały. Waszyngton prowadził politykę izolowania Rządu Tymczasowego. Stanom Zjednoczonym chodziło zwłaszcza o to, aby nie



Manifestacja mieszkańców Lublina na rzecz utworzenia Rządu Tymczasowego RP

¹ Foreign Relations of the United States Diplomatic Papers, vol. V, Europe, GPO, Washington 1967, s. 112 (dalej jako FRUS 1945 — V)



Mieszkańcy stolicy manifestują swoje poparcie dla Rządu Tymczasowego RP

dopuszczyć do umocnienia jego pozycji w okresie dyskusji jałtańskich, które miały rozstrzygnąć o kształcie przyszłego rządu polskiego.

4 stycznia 1945 r. ambasador RP w Waszyngtonie wręczył sekretarzowi stanu oświadczenie Rządu RP w Londynie przedstawiające Rząd Tymczasowy jako nielegalną, uzurpatorską strukturę.²

Rząd Stanów Zjednoczonych utrzymywał wówczas oficjalne stosunki dyplomatyczne z Rządem RP w Londynie. Między obu rządami trwała normalna wymiana korespondencji. Przy obu rządach akredytowani byli oficjalni przedstawiciele. Rząd RP uważał się wówczas za jedyny legalny rząd polski i za jedynego reprezentanta społeczeństwa polskiego. M.in. 6 stycznia 1945 r. ambasador Jan Ciechanowski, działając z polecenia rządu londyńskiego, złożył notę w Departamencie Stanu, apelując

² Record Group 59. Records of the Department of State, Central Files: Poland 1945—1949 860C.01/1—445. Dokumenty Archiwum Dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych znajdujące się w National Archives w Waszyngtonie zostały zmikrofilmowane przez University Publications of America Inc. pt. Confidential U.S. State Department Central Files Poland 1945—1949, Internal Affairs (Decimal Number 860C) and Foreign Affairs (Decimal Numbers 760C and 711.60C). Zbiory te są zmikrofilmowane na 29 rolkach (Reel). Dlatego też w dalszych przypisach podaję zarówno zapis danego dokumentu w National Archives np. 860C.01/1—445, jak również numer rolki mikrofilmu University Publication of America (UPA) np. Reel 24 (Rolka 24 spośród serii 29 rolek), na której znajduje się cytowany dokument

do Stanów Zjednoczonych o pomoc dla ludności ciężko dotkniętej wojną. Rząd RP zwracał się także z prośbą o kredyt amerykański na zakup pewnych towarów na potrzeby ludności polskiej w takich krajach, jak Szwajcaria czy Szwecja. Rząd polski uczulał także władze amerykańskie na pilną potrzebę działalności na wyzwolanych ziemiach Polski amerykańskich i międzynarodowych organizacji charytatywnych.³ Prosił także Stany Zjednoczone o pomoc w czasowym osiedleniu 30 000 dzieci z Warszawy na terenie Szwajcarii i Szwecji. Departament Stanu ocenił jednak, że jest to propozycja trudna do zrealizowania choćby z przyczyn logistycznych.

Niniejsza praca w zasadzie dotyczy stosunków polsko-amerykańskich od chwili objęcia urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych przez Harry'ego S. Trumana, a więc od 12 kwietnia 1945 r., ale jednak chciałbym w skrócie przypomnieć politykę USA w kwestii polskiej w ostatnich kilku miesiącach życia Franklina Delano Roosevelta. Truman odziedziczył bowiem po swym zmarłym poprzedniku określony stan problemu polskiego i określone stanowisko wypracowane już przez jego administrację. Czytelników zainteresowanych stanowiskiem Franklina Delano Roosevelta wobec spraw polskich w latach drugiej wojny światowej odsyłam do mojej wcześniejszej książki na ten temat.⁴ Na początku niniejszego rozdziału przypomnę jednak niektóre fakty i tezy, które przedstawiłem w końcowej części książki „Roosevelt a sprawa polska 1939—1945”.

W archiwum dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych znalazłem list prof. Oskara Langego, który miał wówczas obywatelstwo amerykańskie i był profesorem ekonomii w University of Chicago. List nosi datę 29 grudnia 1944 r. i adresowany jest do wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Henry'ego A. Wallace'a. Lange twierdził, że od dwóch lat uważnie badał problemy polskie i w związku z tym, iż problem Polski osiągnął nową intensywność wyraził obawy *braku definitywnej polityki amerykańskiej w tej sprawie*. Ponieważ Roosevelt miał w niedługim czasie spotkać się z Churchillem i Stalinem, Lange wyraził gotowość spotkania się z prezydentem i poinformowania go o szczegółach spraw polskich.⁵

Wallace 5 stycznia 1945 r. przekazał list Langego sekretarzowi stanu, Edwardowi R. Stettiniusowi, z adnotacją: *Jestem pewien, że Pańscy ludzie znają lepiej profesora Oskara Lange aniżeli ja i podejmie Pan kroki, jakie uzna za stosowne*. Stettinius zapytał o zdanie Charlesa E. Bohlena, eksperta od spraw radzieckich.

³ Central Files: 860C.48/1-846; UPA Reel 11

⁴ Longin Pastusiak, *Roosevelt a sprawa polska 1939—1945*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981

⁵ Central Files: 860C.01/1-545; UPA Reel 24



Prof. Oskar Lange, zanim objął funkcję ambasadora RP w Waszyngtonie, miał obywatelstwo amerykańskie

Więcej dokumentów w sprawie propozycji Langego nie znalazłem w archiwum dyplomatycznym USA. Jest tam natomiast nota o ciągle utajnionym dokumencie przesłanym Departamentowi Stanu przez szefa FBI Edgara J. Hoovera pod asygnatą 860C.01/1-545. Jest to prawdopodobnie charakterystyka osoby Langego, sporządzona przez FBI.

Tymczasem rząd londyński dostarczał Departamentowi Stanu różne charakterystyki osób wchodzących w skład Rządu Tymczasowego. Wi-

dać, że były one sporządzane pospiesznie na podstawie fragmentarycznych danych i wyjątkowo tendencyjne. M.in. 9 stycznia 1945 ambasador Ciechanowski wręczył Stettiniusowi plik opracowań na temat PKWN i jego członków. Opracowania te sporządził jako *osobistą i poufną informację* dla sekretarza stanu.⁶

22 stycznia 1945 r. ambasador Ciechanowski przedłożył w Departamencie Stanu notę swego rządu zawierającą propozycje usunięcia różnic między Rządem RP w Londynie a rządem Związku Radzieckiego. Rząd RP wyrażał m.in. gotowość odłożenia uregulowania kwestii terytorialnych do zakończenia wojny i zawarcia sojuszu z ZSRR. Pełniący wówczas obowiązki sekretarza stanu, Joseph C. Grew, informował prezydenta Roosevelta, że propozycje rządu londyńskiego *nie stanowią realnej podstawy do rozmów ze Związkiem Radzieckim*.⁷ Innymi słowy, Amerykanie uznali podejście rządu londyńskiego za nierealistyczne.

Tuż przed spotkaniem Wielkiej Trójki w Jałcie, szef personelu w Białym Domu, admirał William D. Leahy, wspomina, że Roosevelt był przekonany, iż problem polski będzie jedną z najbardziej kontrowersyjnych spraw na konferencji. I nie pomylił się. Roosevelt był również zdania, że po zakończeniu wojny Polakom należy umożliwić wybranie takiego rządu, jaki sami zechcą.⁸

3 lutego Rudolf Schoenfeld, amerykański chargé d'affaires akredytowany przy Rządzie RP w Londynie otrzymał od MSZ list premiera Tomasza Arciszewskiego adresowany do prezydenta Roosevelta. Arciszewski wyrażał nadzieję, że prezydent *nie zgodzi się na żadną decyzję, która może zagrozić legalnym prawom Polski, jej niepodległości i nie uzna Pan faktów dokonanych w odniesieniu do Polski*.⁹

Departament Stanu instruował w pierwszej połowie 1945 r. swoich przedstawicieli dyplomatycznych w różnych stolicach, aby informowali władze, przy których byli akredytowani, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie patrzył przychylnym okiem na decyzje uznania Rządu Tymczasowego RP.

W JAŁCIE O POLSCE

W czasie konferencji jałtańskiej (4—11 lutego 1945 r.) sprawy polskie zajęły Stalinowi, Rooseveltowi i Churchillowi sześć spośród ośmiu

⁶ Central Files: 860C.01/1-945; UPA Reel 24

⁷ Central Files: 860C.61/1-2345; UPA Reel 28

⁸ W. D. Leahy, *I Was There. The Personal Story of the Chief of Staff to Presidents Roosevelt and Truman. Based on His Notes and Diaries Made at the Time.* McGraw-Hill Book Company Inc., New York 1950, s. 292

⁹ Central Files: 860C.01/2-345; UPA Reel 24

plenarnych posiedzeń. Churchill oszacował, że według brytyjskiego protokołu szefowie rządów trzech mocarstw poświęcili Polsce na Krymie aż 18 000 słów.

Omawiano dwie sprawy dotyczące Polski: sprawę przyszłego rządu polskiego i sprawę granic.

Najwięcej kontrowersji wywołała sprawa rządu polskiego. Już w czasie spotkania na Malcie, przed przybyciem do Jałty, Edward Stettinius i Anthony Eden uzgodnili, że nie mogą uznać RT i że będą lansować ideę utworzenia nowego koalicyjnego rządu polskiego.

Sprawa polska po raz pierwszy znalazła się na porządku dziennym rozmów Wielkiej Trójki na trzecim posiedzeniu plenarnym, 6 lutego. Po omówieniu propozycji utworzenia światowej organizacji bezpieczeństwa międzynarodowego Roosevelt zapytał obecnych, czy teraz chcą rozpocząć dyskusję nad sprawą polską, czy też odłożyć ją do następnego posiedzenia. Gdy Churchill zaproponował zapoczątkowanie wymiany zdań na ten temat, Roosevelt pierwszy przedstawił swój punkt widzenia.

Prezydent nadmienił, że wprawdzie Stany Zjednoczone leżą daleko od Polski, ale czasem pożyteczne jest spojrzeć na rozpatrywany problem z dystansu. Nawiązując do licznych skupisk Amerykanów polskiego pochodzenia w USA podkreślił, że musi się liczyć z ich poglądem na sprawę polską i wobec tego proponuje rozpatrzenie pewnych ustępstw na rzecz Polski na południowym odcinku linii Curzona.

Prezydent przeszedł następnie do sprawy utworzenia w Polsce stałego rządu. Oświadczył, że jest za uformowaniem rządu reprezentatywnego, składającego się z przedstawicieli głównych partii, rządu, który otrzyma poparcie wszystkich wielkich mocarstw. W tym celu — zdaniem Roosevelta — należałoby powołać Radę Prezydencką (koncepcja Mikołajczyka), złożoną z polskich działaczy politycznych, która z kolei utworzyłaby rząd z udziałem przywódców pięciu głównych partii politycznych. Roosevelt podkreślił też z naciskiem, że Polska powinna utrzymywać przyjazne stosunki współpracy ze Związkiem Radzieckim. Stalin zaś dodał, że takie stosunki będą łączyć Polskę ze wszystkimi aliantami. Prezydent zwrócił uwagę na duże znaczenie rozwiązania sprawy polskiej. Nadmienił jeszcze, że nie zna osobiście żadnego z aktualnych członków rządu londyńskiego, miał natomiast okazję poznać osobiście Mikołajczyka, który sprawił na nim wrażenie *uczciwego i szczerego człowieka*. Kończąc swój wywód, Roosevelt opowiedział się za utworzeniem nowego rządu w Polsce i podkreślił: *Istnieje wiele metod utworzenia takiego rządu i nie jest ważne, jaka metoda zostanie wybrana.*¹⁰

¹⁰ Teheran—Jałta—Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, Książka i Wiedza, Warszawa 1972, s. 145

LIST DO STALINA

Tego samego dnia po posiedzeniu plenarnym Roosevelt przesłał Stalinowi list zawierający amerykańskie propozycje w sprawie utworzenia polskiego rządu. Według Stettiniusa projekt tego listu został opracowany przez Departament Stanu i doradcę Roosevelta, Harry'ego L. Hopkinsa. H. Freeman Matthews z Departamentu Stanu sądzi natomiast, że jego autorem jest Charles E. Bohlen, który przyznaje, iż tego wieczoru Roosevelt rzeczywiście polecił mu opracowanie projektu listu.¹¹ Churchill i Eden wnieśli do projektu niewielkie poprawki, zaakceptowane przez Roosevelta.¹² Warto zapoznać się z treścią tego listu w całości:

Szanowny Panie Marszałku,

Skrupulatnie przemyślałem nasze dzisiejsze popołudniowe spotkanie i pragnę z całkowitą szczerością powiedzieć Panu, co mnie niepokoi.

Jeśli chodzi o sprawę rządu polskiego, to jestem bardzo zaniepokojony tym, że między trzema wielkimi mocarstwami nie ma jednakowych poglądów na sytuację polityczną w Polsce. Wydaje mi się, że uznanie przez Was jednego, a przez nas i Brytyjczyków innego rządu, w Londynie, stawia nas w złym świetle przed całym światem. Jestem pewny, że ten stan rzeczy nie powinien się przeciągać i jeśli ma on trwać dalej, może to tylko rodzić wśród naszych społeczeństw przypuszczenie, że istnieje między nami rozłam, co nie odpowiada rzeczywistości. Jestem zdecydowany nie dopuścić do rozłamu między nami a Związkiem Radzieckim. Na pewno istnieje sposób pogodzenia naszych rozbieżności.

Niektóre Pańskie dzisiejsze wypowiedzi zrobiły na mnie duże wrażenie, zwłaszcza Pana zdecydowane stanowisko, że armia Wasza, posuwająca się na Berlin, powinna mieć zapewnione bezpieczeństwo na tyłach. Żaden rząd tymczasowy, który by przysparzał Waszym siłom zbrojnym jakichkolwiek tego rodzaju kłopotów, nie może być przez Was i nie powinien być przez nas tolerowany. Chciałbym, aby Pan wiedział, że dobrze o tym pamiętam.

Proszę mi wierzyć, gdy mówię Panu, iż społeczeństwo naszego kraju odnosi się krytycznie do tego, co traktuje jako rozbieżność między nami na tym niezwykle ważnym etapie wojny. W samej rzeczy społeczeństwo stwierdza, że jeśli nie możemy osiągnąć porozumienia dziś, gdy wojska nasze wspólnie występują przeciwko wspólnemu wrogowi, to jakżeż potrafimy dojść do porozumienia w przyszłości, w bardziej istotnych sprawach.

Musiałem wytłumaczyć Panu, że nie możemy uznać rządu lubelskiego w jego obecnym składzie, a gdybyśmy się rozjechali bez rozstrzygnięcia naszych wyraźnych i jaskrawych rozbieżności w tej sprawie, cały świat uważałby to za opłakany wynik naszych prac tutaj.

Powiedział Pan dzisiaj, że byłby Pan gotów poprzeć każdą propozycję, która dawałaby jakiegokolwiek szanse rozwiązania tej sprawy, zaznaczył Pan również, że istnieje możliwość zaproszenia tutaj niektórych członków rządu lubelskiego.

W pełni rozumiejąc, że wszyscy z równą troską dążymy do załatwienia tej sprawy, chciałbym nieco rozszerzyć Pańską propozycję i zaproponować abyśmy na-

¹¹ Charles E. Bohlen, *Witness to History 1929—1969*, W. W. Norton and Company Inc., New York 1973, s. 188

¹² *The Memoirs of A. Eden, The Reckoning*, Houghton Mifflin Company, Boston 1965, s. 598

tychmiast zaprosili tutaj, do Jałty, p. Bieruta i p. Osóbkę-Morawskiego z rządu lubelskiego, jak również dwie lub trzy osoby z poniższej listy Polaków, których udział, zgodnie z posiadanymi przez nas informacjami, byłby pożądanym, jako przedstawicieli innych kręgów społeczeństwa polskiego przy tworzeniu nowego rządu tymczasowego, który wszyscy trzej moglibyśmy uznać i udzielić mu poparcia: biskupa Sapiehę z Krakowa, Wincentego Witosa, p. Żuławskiego, profesora Bujaka i profesora Kutrzebę. Gdybyśmy w wyniku obecności tych działaczy polskich tutaj mogli wspólnie z nimi dojść do porozumienia w sprawie rządu tymczasowego w Polsce, w którego skład powinni niewątpliwie wejść niektórzy działacze polscy przebywający za granicą, tacy jak p. Mikołajczyk, p. Grabski i p. Romer, wówczas rząd Stanów Zjednoczonych i, jestem tego pewien, rząd Wielkiej Brytanii gotowe byłyby rozpatrzyć wspólnie z Wami warunki, które stanowiłyby podstawę zerwania z rządem londyńskim i uznania zamiast niego nowego rządu tymczasowego.

Mam nadzieję, że nie muszę Pana zapewniać, iż Stany Zjednoczone nigdy nie udzielią jakiegokolwiek poparcia żadnemu rządowi tymczasowemu w Polsce, który odncsiłby się wrogo do Waszych interesów.

Rozumie się samo przez się, że wszelki rząd tymczasowy, który mógłby powstać w wyniku naszej konferencji z Polakami tutaj, musiałby przyjąć zobowiązanie przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce w możliwie najkrótszym czasie. Wiem, że całkowicie zgodne z Pana życzeniem jest, aby z chaosu tej wojny zrodziła się nowa, wolna i demokratyczna Polska.

Szczerze Panu oddany

Franklin D. Roosevelt

6 lutego 1945 roku¹³

Jak więc z powyższego wynika, sprawy granic nie były przedmiotem sporu. Roosevelt zgodził się na linię Curzona i nie oczekiwał poważnych różnic zdań w sprawie zachodniej granicy Polski. Taki wniosek można by wysnuć z przebiegu posiedzenia plenarnego, na którym po raz pierwszy omawiano sprawę polską. Za główną oś sporu prezydent uznał kwestię rządu polskiego.

Bohlen pisze, że wzmianka w liście Roosevelta na temat reakcji amerykańskiej opinii publicznej miała przekonać Stalina o powadze problemu polskiego.¹⁴

Czwarte posiedzenie plenarne Wielkiej Trójki rozpoczęło się 7 lutego. Otworzył je Roosevelt oświadczeniem, że jest zainteresowany nie tyle sprawą granic Polski, co kwestią uformowania rządu polskiego. Stwierdził, że nie przywiązuje zbytnej wagi do prawnej strony kontynuacji rządu polskiego i dodał, że jego zdaniem od 1939 r. rząd polski w gruncie rzeczy nie istniał. Teza ta jest nie tylko błędna, ale zaskakująca, jako że Stany Zjednoczone oficjalnie uznawały legalną ciągłość rządu

¹³ Tekst listu patrz: Korespondencja Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i Premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941—1945, Wydawnictwo MON, Warszawa 1960, t. II, s. 183—184

¹⁴ Charles E. Bohlen, *Witness to History...*, s. 190



Churchill, Roosevelt i Stalin w Jałcie

przebywającego w Londynie. Prezydent dodał jeszcze, iż jego zdaniem trzy wielkie mocarstwa mogłyby dopomóc Polakom w utworzeniu rządu tymczasowego, który działałby dopóty, dopóki nie byłoby możliwe przeprowadzenie wolnych wyborów. *Należy zrobić w tej dziedzinie coś nowego, coś takiego, co byłoby podobne do strugi świeżego powietrza w tej ciemnej kwestii...*¹⁵

W odpowiedzi na list Roosevelta, na posiedzeniu 7 lutego Władimir Mołotow przedstawił sześciopunktowe propozycje radzieckie odnoszące się zarówno do granic, jak i do sprawy rządu polskiego. Przewidywały one uznanie rozszerzonego Tymczasowego Rządu RP przez rządy sojusznicze.

Roosevelt przyjął propozycje radzieckie z zainteresowaniem, uznając je za realny postęp w uregulowaniu kwestii polskiej. Zastrzegł jednak, że musi je uważnie przestudiować ze swoimi doradcami, i obiecał ustosunkować się do nich następnego dnia. Dodał też, że wcale nie jest konieczne przyciąganie do udziału w rządzie polskim wyłącznie osób z emigracji. *Również w samej Polsce — stwierdził — można będzie znaleźć odpowiednich ludzi.*¹⁶ Stalin zgodził się z tą uwagą.

¹⁵ Teheran — Jałta — Poczdam..., s. 153

¹⁶ Tamże, s. 161

PROPOZYCJE ROOSEVELTA

Roosevelt dążył do zawarcia porozumienia w sprawie polskiej, zdając sobie sprawę, że pozycja zachodnich aliantów w Polsce słabną z każdą chwilą. Rząd Tymczasowy RP konsolidował władzę i utrzymywał swoje wpływy w społeczeństwie. Amerykański historyk W. H. McNeill pisał, że początkowo Amerykanie mieli nadzieję, iż uda im się przekonać Roosevelta, aby poświęcił Rząd Tymczasowy RP i zgodził się na utworzenie jakiegoś względnie neutralnego organu, który powoła nowy rząd — Rząd Jedności Narodowej.¹⁷

8 lutego przed południem Roosevelt przesłał propozycje amerykańskie delegacjom radzieckiej i brytyjskiej. Stanowiły one odpowiedź na sugestie przedstawione przez Mołotowa. Amerykanie zaproponowali, aby w imieniu trzech rządów alianckich W. Mołotow, A. Harriman i A. Clark-Kerr zaprosili do Moskwy: Bolesława Bieruta, Edwarda Osóbkę-Morawskiego, biskupa Adama Sapiechę, Wincentego Witosę, Stanisława Mikołajczyka i Stanisława Grabskiego. Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, złożony z przedstawicieli polskich demokratycznych sił politycznych, powinien powstać według następującej procedury:

1. Utworzenie trzyosobowej Komisji Prezydenckiej,¹⁸ do której weszliby na przykład: B. Bierut, S. Grabski i biskup A. Sapieha. Reprezentowałyby ona Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

2. Komisja Prezydencka podejmie próbę utworzenia rządu, składającego się z przedstawicieli obecnego Rządu Tymczasowego RP w Warszawie oraz z innych demokratycznych działaczy politycznych przebywających w Polsce, jak i poza nią.

3. Ten rząd tymczasowy — jak tylko pozwolą na to warunki — zobowiąże się do przeprowadzenia wolnych wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego; uchwalona zostanie nowa konstytucja, stanowiąca podstawę powołania stałego rządu w Polsce.

4. Z chwilą utworzenia polskiego Rządu Jedności Narodowej trzy rządy alianckie uznają go jako Tymczasowy Rząd Polski.

Amerykańskie propozycje były przedmiotem dyskusji na piątym posiedzeniu plenarnym Wielkiej Trójki 8 lutego. Roosevelt rozpoczął dyskusję, stwierdzając, że są one bliskie propozycjom przedstawionym przez Mołotowa. Stalin zapytał, czy po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej rząd londyński zostanie rozwiązany. Roosevelt i Churchill odpowiedzieli twierdząco. Interesowała go też sprawa dalszych losów mienia narodowego będącego w posiadaniu rządu londyńskiego, co się z nim stanie z chwilą, gdy alianci wycofają swe uznanie

¹⁷ W. H. McNeill, *America, Britain and Russia, Their Cooperation and Conflict, 1941—1946*, Oxford University Press, London 1953, s. 534—535

¹⁸ W amerykańskim oryginale Presidential Committee (Komisja Prezydencka). W polskich opracowaniach występuje jako Rada Prezydencka



W. Mołotow, A. Harriman i J. Stalin

dla tego rządu. Roosevelt oświadczył, że przejdzie ono automatycznie na rzecz nowego rządu w Polsce. W sprawie nowego rządu polskiego Churchill przedstawił własne propozycje, równocześnie wyrażając gotowość poparcia, z niewielkimi poprawkami, propozycji amerykańskich. Mołotow zgłosił pewne zastrzeżenia.

Roosevelt nie brał udziału w tej dyskusji, od czasu do czasu czyniąc tylko drobne uwagi. Podkreślił m.in., iż wszyscy uczestnicy konferencji są zgodni co do tego, że w Polsce powinny być przeprowadzone, możliwie jak najszybciej, wolne wybory. Prezydent interesował się również kwestią, jak będą wyglądały rządy w Polsce w okresie przejściowym, aż do przeprowadzenia wolnych wyborów. Zapytał też Stalina, w jakim czasie w Polsce mogłyby się odbyć wybory. Stalin odparł, że nawet w ciągu miesiąca, jeśli pozwoli na to sytuacja na froncie i — dodał, śmiejąc się — *jeśli Niemcy nie pokonają nas*.¹⁹

W tej fazie posiedzenia plenarnego Roosevelt zaproponował, aby sprawę polską przekazać do omówienia ministrom spraw zagranicznych; Stalin i Churchill wyrazili zgodę.

¹⁹ Foreign Relations of the United States, Diplomatic Papers, The Conferences at Malta and Yalta, 1945, GPO, Washington 1955, s. 790

INICJATYWA STETTINIUSA

9 lutego sprawę rządu polskiego podjęli ministrowie spraw zagranicznych. Edward Stettinius wycofał amerykańską propozycję powołania w Polsce Komisji Prezydenckiej i zaproponował przyjęcie następującej formuły: *Obecny polski Rząd Tymczasowy RP zostanie zreorganizowany i przekształcony w rząd w pełni reprezentatywny, oparty na wszystkich demokratycznych siłach w Polsce i obejmujący demokratycznych przywódców z Polski przebywających za granicą. Rząd ten nazwany zostanie Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej. Pan Mołotow, pan Harri-man i pan Archibald Clark-Kerr zostaną upoważnieni do odbycia konsultacji w Moskwie z członkami obecnego Rządu Tymczasowego i innymi demokratycznymi przywódcami polskimi z Polski oraz z zagranicy w sprawie reorganizacji obecnego rządu według wspomnianych zasad. Rząd Jedności Narodowej zostanie zobowiązany do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów, jak tylko okaże się to możliwe w praktyce, powszechnych i tajnych, w których wszystkie demokratyczne partie będą miały prawo wziąć udział i wysunąć kandydatów.*

Po zadowalającym utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej trzy rządy alianckie dokonają uznania go. Po akcie uznania ambasadorowie trzech mocarstw w Warszawie zostaną zobowiązani do obserwowania realizacji ustaleń w sprawie wolnych i nieskrępowanych wyborów oraz składania w tym przedmiocie sprawozdań swoim rządom.²⁰

Ponieważ Stettinius nie przedstawił tej formuły na piśmie, Mołotow stwierdził, że trudno mu autorytatywnie ustosunkować się do zawartych w niej propozycji.

Jak wynikało z oświadczenia Stettiniusa, Amerykanie odeszli od swoich poprzednich projektów, sugerujących utworzenie zupełnie nowego rządu tymczasowego, i zgodzili się na reorganizację obecnego Rządu Tymczasowego RP. Eden wyraził wątpliwość, czy brytyjska opinia publiczna uzna za wolne wybory przeprowadzone przez rząd lubelski. Stettinius poparł opinię Edena w tej sprawie.

PROPOZYCJE MOŁOTOWA

Wiaczesław Mołotow po otrzymaniu przetłumaczonego tekstu oświadczenia Stettiniusa zgłosił kilka uwag wstępnych. Po pierwsze — jeszcze raz podkreślił potrzebę zasięgnięcia opinii Polaków i przyjęcia obecnego Rządu Tymczasowego RP za podstawę do reorganizacji. Po drugie — zaproponował usunięcie z tekstu zwrotu sugerującego nadzorczą rolę

²⁰ Tamże, s. 804

ambasadorów trzech wielkich mocarstw, ponieważ Polacy mogą się poczuć takim sformułowaniem dotknięci.

Stettinius ponowił próbę przekonania Mołotowa, że najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie zupełnie nowego rządu w Polsce, ale Mołotow obstawał przy koncepcji reorganizacji dokonanej na bazie obecnego Rządu Tymczasowego RP, jeszcze raz podkreślając potrzebę zasięgnięcia opinii Polaków w tej sprawie.

W tej sytuacji sekretarz stanu zaproponował złożenie na sesji plenarnej sprawozdania stwierdzającego, że ministrowie spraw zagranicznych omawiali problem rządu polskiego na podstawie amerykańskiego



Churchill, Roosevelt i Stalin w Jałcie. Za nimi stoją ministrowie spraw zagranicznych: Eden, Stettinius i Mołotow

memorandum i nie osiągnąwszy jeszcze całkowitego porozumienia w tej sprawie zdecydowali kontynuować dyskusję.

Na szóstym plenarnym posiedzeniu, 9 lutego, przywódcy trzech mocarstw podjęli dyskusję nad sprawą polską. Sprawozdanie z obrad ministrów spraw zagranicznych złożył Stettinius. Po nim zabrał głos Mołotow. Oświadczył, że delegacja radziecka przyjęła propozycję amerykańską jako podstawę dyskusji, z pewnymi poprawkami. Zdaniem radzieckiego wicepremiera we wspólnym dokumencie należałoby zawrzeć stwierdzenie, że *obecny Rząd Tymczasowy powinien być zreorganizowany na szerszej demokratycznej bazie, obejmującej demokratycznych przywódców z Polski oraz przebywających za granicą; w związku z tym rząd ten powinien się nazywać Narodowym Tymczasowym Rządem Polski*.²¹ Zaproponował też, aby obok słów *działacze demokratyczni* dodać *niefaszystowscy i antyfaszystowscy*, oraz powtórzył zastrzeżenie co do nadzorczej roli ambasadorów alianckich, jaką sugeruje projekt amerykański.

Po krótkiej przerwie w obradach Roosevelt oświadczył, że zapoznał się z propozycjami delegacji radzieckiej i uzgodnił swe stanowisko ze stroną brytyjską. Jego zdaniem sojusznicy zrobili postęp i są bliscy osiągnięcia porozumienia. Za najważniejszą sprawę prezydent uznał wybory powszechne i zaproponował, aby z amerykańskiego projektu nie skreślać zdania o roli alianckich ambasadorów w Polsce, lecz by całą sprawę przekazać ministrom spraw zagranicznych do dalszego omówienia i powrócić do niej na następnym posiedzeniu plenarnym. *Poglądy nasze są dostatecznie bliskie, aby rozwiązać tę kwestię*²² — stwierdził Roosevelt. W toku dalszej dyskusji, gdy prezydent wtrącił, że pomyślne rozwiązanie sprawy polskiej będzie przykładem urzeczywistnienia w praktyce zasad deklaracji dotyczącej wyzwolonej Europy, doszło między nim a Stalinem do interesującej wymiany zdań.²³

Roosevelt: *Chcę, aby nie było wątpliwości co do wyborów w Polsce. Powinny one być jak żona Cezara. Nie znałem jej, lecz mówiono o niej, że była czysta.*

Stalin: *Tak o niej mówiono, ale w rzeczywistości i ona miała swoje grzechy.*

Roosevelt: *Nie chcę, aby Polacy kwestionowali polskie wybory. Nie chodzi tylko o zasadę, ale o politykę w praktyce.*

Ministrowie spraw zagranicznych wznowili obrady jeszcze tego samego dnia w późnych godzinach wieczornych. Po dłuższej dyskusji uzgodniono, że *działający obecnie w Polsce Rząd Tymczasowy powinien zostać zreorganizowany na szerszych demokratycznych podstawach,*

²¹ Tamże, s. 842

²² Tamże, s. 852

²³ Tamże, s. 854

z włączeniem demokratycznych przywódców z samej Polski oraz Polaków przebywających za granicą. Ten nowy rząd powinien otrzymać nazwę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.²⁴ Mołotow, Harriman i Clark-Kerr mieli te uzgodnienia skonsultować z działaczami polskimi z kraju i z zagranicy. Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej miał zostać zobowiązany do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów. Z chwilą jego utworzenia alianci powinni go oficjalnie uznać. Nazajutrz ministrowie przedstawili swe ustalenia Wielkiej Trójce. Zostały one w podanym wyżej brzmieniu przyjęte do końcowego komunikatu na posiedzeniu plenarnym w dniu 11 lutego.

Przedmiotem kontrowersji była nadal rola ambasadorów trzech mocarstw. Alianci zachodni chcieli nadać im status swego rodzaju nadzorców wyborczych, licząc na zwiększenie tą drogą wpływu na sytuację wewnętrzną w Polsce. Delegacja radziecka uważała natomiast, że rząd warszawski może takie postanowienie przyjąć jako wotum nieufności i obrazę. Wtedy Stettinius zaproponował formułę nie sugerującą już nadzorowania ze strony ambasadorów, lecz zobowiązującą ich jedynie do składania swoim rządóm sprawozdań z przebiegu wyborów. Takie kompromisowe rozwiązanie zostało w rezultacie przyjęte. W obliczu nowej polskiej rzeczywistości i radzieckiej obecności w Polsce USA i Wielka Brytania pragnęły zabezpieczyć sobie wpływy w Polsce.

FORMUŁA O RZĄDZIE POLSKIM

Formuła w sprawie polskiego rządu i wyborów powszechnych w Polsce, uwzględniająca propozycje strony radzieckiej, zreferowana przez Edena 10 lutego, na siódmym posiedzeniu plenarnym Wielkiej Trójki jako wspólna propozycja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, została ostatecznie przyjęta 11 lutego 1945 r. i zamieszczona w rozdziale VI Komunikatu Konferencji Krymskiej. W związku z przyjęciem tego kompromisowego rozwiązania Churchill oświadczył, że po powrocie do Wielkiej Brytanii spodziewa się ostrej krytyki ze strony polskich polityków w Londynie, którzy niewątpliwie zarzucą mu, że poczynił ustępstwa wobec ZSRR. Roosevelt zareagował stwierdzeniem, że w Stanach Zjednoczonych przebywa dziesięciokrotnie więcej Polaków niż w Anglii, mimo to będzie on ze wszelkich miar bronił przyjętej deklaracji w sprawach Polski.

Z protokołów posiedzeń jałtańskich jasno wynika, że Amerykanie stawiali na Mikołajczyka jako przyszłego przywódcę w Polsce. Znali go z rozmów w Waszyngtonie, uważali za nastawionego proamerykańsko, a zarazem „lewicowo” na tyle, na ile było to potrzebne w stosunkach

²⁴ Tamże, s. 867

ze Związkiem Radzieckim. Roosevelt wielokrotnie wyrażał się o Mikołajczyku z uznaniem, podkreślając jego zalety zarówno podczas rozmów z przedstawicielami ZSRR, jak i w depešach do Stalina. Nadmieniał, że nie darzy sentymentem polskich polityków emigracyjnych o arystokratycznej proveniencji. Liczył też na Mikołajczyka, uważając go za autentycznego działacza ludowego, że będzie on akurat na tyle liberalny, na ile jest to potrzebne, aby zmodernizować ustrój w Polsce i nie dopuścić do zrewolucjonizowania go. Dlatego też w nowej sytuacji Amerykanie doszli do wniosku, że w gruncie rzeczy dobrze się stało, iż Mikołajczyk zrezygnował z funkcji premiera i ustąpił z rządu londyńskiego jesienią 1944 r., stając niejako poza kręgiem kontrowersyjnych polityków emigracyjnych. Po jego odejściu z rządu, Departament Stanu i Biały Dom nadal utrzymywały z nim dobre stosunki, przygotowując go do kierowniczej roli w życiu politycznym Polski po wojnie. Nie jest więc przypadkiem, że w drodze do Jałty Hopkins i Bohlen zatrzymali się w Londynie, aby zapoznać się z poglądem Mikołajczyka na sprawę utworzenia rządu polskiego. Wyrażona przez byłego polskiego premiera opinia w tej kwestii była początkowo przedstawiana jako oficjalna propozycja Stanów Zjednoczonych. Nazwisko Mikołajczyka było często wymieniane przez członków delegacji amerykańskiej w Jałcie. Churchill pisze, że Roosevelt pozostawał pod silnym pozytywnym wrażeniem, jakie wywarł na nim Mikołajczyk podczas wizyty w Waszyngtonie.²⁵

Na marginesie dyskusji nad sprawą polską w Jałcie syn prezydenta, Elliot Roosevelt, czyni następującą uwagę na temat polskiego rządu: *Należałoby osiągnąć kompromis w sprawie utworzenia takiego rządu w Polsce, który byłby rzeczywiście rządem jedności narodowej. Anglicy popierali dawny rząd polski działający w Londynie. Ojciec występował jako pośrednik i rozjemca — co było ważne dla zachowania jedności.*²⁶

Amerykanie i Anglicy w czasie debat jałtańskich często podkreślali potrzebę przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów w Polsce. Byli pewni, że w walce o władzę polityczną zwyciężą siły społeczne o orientacji prozachodniej. Stąd też taka zażarta walka o formułę utworzenia rządu jedności narodowej.

Końcowy Komunikat Konferencji Krymskiej głosił w sprawie rządu polskiego: *Nastąpiła nowa sytuacja w Polsce na skutek jej zupełnego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Wymaga to utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego, który będzie mógł być oparty na szerszej podstawie, niż to było możliwe przed niedawnym wyzwoleniem Polski zachodniej. Działający obecnie w Polsce Rząd Tymczasowy powinien być wobec tego zreorganizowany na szerszej podstawie demokratycznej, z włączeniem*

²⁵ Winston Churchill, *Russia and Poland, The Soviet Promise*, w książce pod redakcją Richarda F. Fenno, *The Yalta Conference*, D.C. Heath and Company, Boston 1955, s. 17

²⁶ Elliot Roosevelt, *W Jego oczach 1940—1945*, Warszawa 1948, s. 217

przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy. Ten nowy rząd powinien wtedy otrzymać nazwę Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej.

Panowie Mołotow, Harriman i Sir A. Clark-Kerr są upoważnieni, żeby, jako Komisja, porozumieli się w Moskwie przede wszystkim z członkami obecnego Rządu Tymczasowego i z innymi polskimi przywódcami demokratycznymi z samej Polski i z zagranicy, w celu zreorganizowania obecnego rządu w powyższym duchu. Ten polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej będzie miał obowiązek przeprowadzenia możliwie najprędzej wolnych i nieskrępowanych wyborów, opartych na głosowaniu powszechnym i tajnym. W wyborach tych będą miały prawo uczestniczenia i wystawiania kandydatów wszystkie partie demokratyczne i antynazistowskie.

Z chwilą, gdy zgodnie z powyższym zostanie utworzony należycie Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej, rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, który obecnie utrzymuje stosunki dyplomatyczne z dotychczasowym Rządem Tymczasowym RP, oraz rządy Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych Ameryki nawiążą stosunki dyplomatyczne z nowym polskim Rządem Tymczasowym Jedności Narodowej i wymienią ambasadorów, których sprawozdania będą informowały odnośnie rządy o sytuacji w Polsce (...).²⁷

SPRAWA GRANIC

O wiele mniej kontrowersji w Jałcie wzbudzały sprawy granic Polski. Roosevelt przypomniał, że już w Teheranie odniósł się pozytywnie do linii Curzona. Tym razem, utrzymując to stanowisko, zaproponował rozważenie sprawy modyfikacji linii Curzona w taki sposób, aby Lwów i pola naftowe w rejonie Drohobycza znalazły się po stronie Polski. Dodał, że jest to *jedynie sugestia do rozważenia* i nie będzie nalegał na przyjęcie jej.²⁸ Roosevelt, mówiąc o korektach linii Curzona na rzecz Polski, powoływał się na sytuację wewnętrzną w USA i na stanowisko organizacji polonijnych w sprawie wschodniej granicy Polski. Historyk radziecki J. L. Kuzniec zauważa, że powoływanie się na te argumenty wskazywało, iż Roosevelt zdawał sobie sprawę ze słabości swego stanowiska.²⁹ Stalin odrzekł, że linia Curzona ustalona została przez Curzona i Clemenceau, a nie przez Związek Radziecki, i opowiedział się za

²⁷ Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów. Wstęp i opracowanie Ludwika Gelberga, PWN, Warszawa 1960, t. III, s. 117

²⁸ Por. FRUS, 1945, The Conferences at Malta and Yalta..., s. 667

²⁹ J. L. Kuzniec, Oł Perl Harbora do Potsdama. Oczerk wnieszej polityki SSZA, Izdatielstwo „Mieždunarodnyja Otnoszenija”, Moskwa 1970, s. 220

rozszerzeniem obszaru Polski do linii Nysy Zachodniej, prosząc Roosevelta i Churchilla o poparcie tej propozycji.

Churchill zgodził się z sugestiami Roosevelta, chociaż zaznaczył, że kilkakrotnie publicznie oświadczył o zamiarze uznania linii Curzona w tej postaci, w jakiej jest ona interpretowana przez rząd radziecki, to jest z pozostawieniem Lwowa przy Związku Radzieckim (...) pretensje Rosjan do Lwowa i do linii Curzona — stwierdził Churchill — opierają się nie na sile, lecz na prawie.³⁰

Granice nowej Polski — jak wspomina Ch. E. Bohlen — chociaż nie były takie, jakich my chcieliśmy, nie przedstawiały trudnego problemu. Stalin i Churchill uzgodnili w zasadzie tę kwestię w Teheranie. Mimo to w Jałcie zaistniały jeszcze różnice zdań w tej sprawie.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec granic powojennej Polski było jednoznaczne. Jak pisze historyk i dyplomata radziecki W. L. Israelan: *W czasie konferencji krymskiej rząd radziecki stał na stanowisku — podobnie zresztą jak podczas omawiania tego problemu we wcześniejszych stadiach — że Polska powinna odrodzić się nie w drodze zaboru ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich, ale w drodze powrotu do Polski odwiecznych ziem polskich zabranych przez Niemcy.*³¹

PROPOZYCJE TRZECH MOCARSTW

Jak już nadmienialiśmy, punkty 1 i 2 w sześciopunktowej propozycji radzieckiej, którą przedstawił Mołotow na czwartym posiedzeniu plenarnym 7 lutego, dotyczyły granic. Brzmiały one następująco:

1. Uznać, że granicą Polski na wschodzie powinna być linia Curzona z odchyleniem od niej w niektórych rejonach o 5—6 kilometrów na korzyść Polski.

2. Uznać, że zachodnia granica Polski powinna przebiegać od miasta Szczecina (dla Polaków), następnie na południe wzdłuż rzeki Odry, a dalej wzdłuż rzeki Nysy (Zachodniej).

Roosevelt z aprobatą odniósł się do tych propozycji, ale wstrzymał się od przedstawienia ostatecznego stanowiska strony amerykańskiej do czasu skonsultowania się ze swymi doradcami. Churchill natomiast zgłosił zastrzeżenie co do rozszerzenia obszaru Polski do Odry i Nysy Łużyckiej (Zachodniej); uznał, że będzie to dla Polski *niestrawne* z uwagi na konieczność przesiedlenia zbyt licznej rzeszy Niemców zamieszkujących te tereny. Stalin stwierdził, że raczej nie należy oczekiwać, aby wielu Niemców pozostało po wojnie w strefie ziem odzyskanych przez Polskę.

³⁰ Teheran — Jałta — Poczdam..., s. 146

³¹ W. L. Israelan, *Historia dyplomatyczna 1941—1945*, Warszawa 1963, s. 318

Następnego dnia delegacjom doręczono propozycje amerykańskie, wyrażające aprobatę co do punktu pierwszego sugestii Mołotowa i zastrzeżenia do punktu drugiego. Amerykanie zgadzali się z ideą kompensacji i oddania Polsce, kosztem Niemiec, terytoriów obejmujących część Prus Wschodnich, na południe od Królewca, Górny Śląsk i linię Odry, ale uważali za niezbyt uzasadnione rozszerzenie terytorium Polski na zachodzie aż do Nysy Łużyckiej. Churchill, cytując powyższe oświadczenie pisze, że stanowisko Roosevelta było *stanowcze i jednoznaczne jeżeli chodzi o zachodnią granicę Polski. Podobny był mój pogląd.*³²

Na piątym plenarnym posiedzeniu, 8 lutego, Mołotow wyraził zadowolenie z faktu, że alianci zgadzają się na przebieg nowej wschodniej granicy Polski. Stwierdził również, że Rząd Tymczasowy RP opowiada się za zachodnią granicą wzdłuż Nysy Łużyckiej, ale byłoby dobrze skonsultować jeszcze tę sprawę z samymi Polakami.

Wielka Trójka do problemów granic powróciła na siódmym posiedzeniu plenarnym, 10 lutego. Gdy minister Eden odczytał projekt komunikatu końcowego w sprawie Polski, uzgodniony przez ministrów spraw zagranicznych, Churchill zwrócił uwagę, że nie ma w nim żadnej wzmianki na temat granic. Roosevelt zaproponował, aby zasięgnąć opinii rządu polskiego w sprawie granicy zachodniej, a sprawę granic Polski w ogóle pominąć w komunikacie końcowym. Prezydent podtrzymywał swój dawny pogląd, że sprawy granic powinny być uregulowane formalnym układem zawartym na konferencji pokojowej po zakończeniu wojny. Stalin zwrócił uwagę, że należałoby zamieścić jednak w komunikacie dotychczasowe uzgodnienia. Mołotow zaproponował, aby ministrowie spraw zagranicznych opracowali w sprawie polskich granic formułę, która będzie dołączona do komunikatu końcowego w części dotyczącej Polski. Roosevelt zgłosił propozycję powierzenia Churchillowi sprawy opracowania tekstu formuły.

Po przerwie w obradach delegacja brytyjska przedstawiła projekt porozumienia w sprawie granic Polski. Poprawki zgłoszone do tego tekstu przez Roosevelta miały — jak to określił sam prezydent — charakter *konstytucyjny* i nie dotyczyły meritum sprawy. Słowa *trzy rządy* zaproponował zastąpić zwrotem: *szefowie trzech rządów*, a zamiast *zgadzają się oni dać: uważają oni*. Z tymi uzupełnieniami tekst został przyjęty.³³

Na marginesie tej debaty warto nadmienić, że w toku dyskusji nad sprawą polskich granic Harry Hopkins przesłał Rooseveltowi karteczkę z uwagą: *Mogą Pana spotkać kłopoty odnośnie prawnych pełnomocnictw i co Senat powie na ten temat.*³⁴ Uwaga miała powstrzymać Roosevelta

³² Winston S. Churchill, *Russia and Poland...*, s. 20

³³ Teheran — Jałta — Poczdam..., s. 195—196

³⁴ E. R. Stettinius, *Roosevelt and the Russians, The Yalta Conference*, Doubleday and Company Inc., Garden City, N.Y. 1949, s. 270



Averell Harriman i Harry Hopkins

przed przyjęciem takiego sformułowania, które nadawałoby temu porozumieniu charakter traktatu i jako takie wymagałoby specjalnych pełnomocnictw Senatu oraz podlegałoby zatwierdzeniu przez Senat. Roosevelt miał widać również wyraźne wątpliwości, ponieważ polecił sekretarzowi stanu wyjaśnić prawną stronę tego zagadnienia. W czasie gdy Stettinius z Hissem zastanawiali się nad znalezieniem rozwiązania, Roosevelt nieoczekiwanie powiedział: *Znalazłem rozwiązanie* — i zaproponował zacytowane wyżej zmiany w słownictwie, nadając tekstowi raczej charakter opinii szefów delegacji, a nie zobowiązań o charakterze traktatowo-prawnym.³⁵ Po przyjęciu poprawek Roosevelta przez pozostałych uczestników konferencji, Hopkins przesłał prezydentowi następną karteczkę, zawierającą tylko jedno zdanie: *Panie Prezydencie, uważam, że zakończyliśmy dyskusję na ten temat*, które sugerowało, aby prezydent nie godził się już na żadne zmiany w sformułowaniu tej deklaracji.³⁶

W innej karteczce, przesłanej Rooseveltowi w toku obrad, Hopkins doradzał, aby w sprawie polskiej granicy zachodniej prezydent zgodził

³⁵ Tamże, s. 270—271

³⁶ Tamże, s. 273

się na przyjęcie tylko ogólnej formuły. Pisał: *Panie Prezydencie, sądząc, że powinien Pan wyjaśnić Stalinowi, iż popiera Pan wschodnią granicę, ale że w komunikacie będzie podane tylko ogólne oświadczenie, stwierdzające, że rozważamy zasadnicze zmiany granic. Byłoby dobrze przekazać dokładne ustalenie ministrom spraw zagranicznych, Harry.*³⁷

Podczas tejsze debaty Mołotow zaproponował, aby w drugim zdaniu paragrafu, dotyczącego polskich granic, dodać wzmiankę, że chodzi o powrót do Polski jej dawnych ziem w Prusach Wschodnich i nad Odrą. Na pytanie Roosevelta, jak dawno temu ziemie te były polskie, Mołotow odpowiedział, że dawno, ale na pewno były one polskie. Roosevelt oznajmił, że taka wzmianka mogłaby posłużyć za precedens i skłonić na przykład Anglików do zażądania zwrotu terytorium Stanów Zjednoczonych. Stalin wycofał propozycję zgłoszoną przez Mołotowa i szefowie rządów przyjęli ostatecznie tekst w brzmieniu zaproponowanym przez delegację brytyjską.

Plenarne posiedzenie Wielkiej Trójki, 11 lutego, poświęcone było w zasadzie dyskusji nad komunikatem końcowym i uściśleniu jego tekstu. Komunikat, opublikowany na zakończenie konferencji jałtańskiej, w sprawie granic Polski głosił: *Szefowie trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona z odchyleniami od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski. Uznają oni, że Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie. Uważają oni, że we właściwym czasie trzeba będzie zasięgnąć opinii nowego polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej co do wielkości tego przyrostu, oraz że ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski będzie odroczone do konferencji pokojowej.*³⁸

W umowie jałtańskiej nie określono szczegółowo zachodniej granicy Polski, mimo że wydawało się, iż sprawa ta nie stanowi ostrego problemu spornego. Amerykanie woleli odłożyć jej rozstrzygnięcie do późniejszych, pokojowych rokowań.

W gruncie rzeczy więc Stanom Zjednoczonym udało się w Jałcie przeforsować własną formułę w sprawie polskiej granicy zachodniej. Związek Radziecki zgodził się na odłożenie sprecyzowania tego problemu do późniejszych rokowań. Amerykanie zapewne liczyli na korzystniejszą dla siebie sytuację polityczno-strategiczną po wojnie i na możliwość ostatecznego przeforsowania wyłącznie swoich własnych rozwiązań. W każdym razie Związek Radziecki był najbardziej konsekwentnym rzecznikiem nowych granic dla Polski, zarówno w Jałcie, jak i później w Poczdamie. Elliot Roosevelt, syn prezydenta, pisał na ten temat: *W stosunku do Polski Stalin nalegał na ustalenie linii Curzona — z drob-*

³⁷ W. T. Kowalski, ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, 1941—1945, Warszawa 1945, s. 206

³⁸ Prawo międzynarodowe..., t. III, s. 117

nymi zmianami na korzyść Polski — jako granicy wschodniej kraju, wysuwając jednocześnie i zdecydowanie tezę o utrzymaniu Polski jako narodu silnego i samowystarczalnego przez oddanie jej obszarów na północy i zachodzie kosztem zwyciężonych Niemiec.³⁹

POGLĄD ROOSEVELTA NA JAŁTĘ

Jeszcze w czasie trwania konferencji na Krymie premier polskiego rządu emigracyjnego, Tomasz Arciszewski, przesłał Rooseveltowi list, datowany 3 lutego 1945 r., w którym wzywał prezydenta do nieuznawania *faits accomplis* w odniesieniu do Polski, powołując się na pokój w Europie, na zasady sprawiedliwości, poszanowania prawa, na dobrosąsiedzkie stosunki i uczciwość w życiu międzynarodowym. W liście tym premier Arciszewski określił zamierzenia zawarte w programie Rządu Tymczasowego jako *plany kryminalne*.⁴⁰

Pismo to poprzez Waszyngton dotarło do Jałty dopiero 15 lutego, po zakończeniu obrad jałtańskich. Roosevelt odpowiedział Arciszewskiemu depeszą, w której stwierdził: *Mogę Pana zapewnić, że problemy Polski były dokładnie i życzliwie przeanalizowane na naszej ostatniej konferencji. Mam nadzieję, że możemy wszyscy zgodnie pracować na rzecz znalezienia prawidłowych rozwiązań we właściwym czasie*.⁴¹ Gdy, mimo tych zapewnień, Arciszewski 16 lutego zadepešował do Roosevelta i krytycznie ocenił decyzje krymskie, Roosevelt nie zareagował w ogóle.

Stettinius w swoich zapiskach z Jałty podkreśla, że sprawa polska była najbardziej sporna i stanowiła najtrudniejsze ze wszystkich rozpatrywanych zagadnień. W czasie spotkania na Krymie — pisze Stettinius — *Polska i cała Wschodnia Europa były w rękach Armii Czerwonej. W rezultacie tej sytuacji wojskowej sprawa nie polegała na tym, co Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pozwolą uczynić Rosji w Polsce, lecz na tym, na ile obydwie te kraje (Wielka Brytania i USA — przyp. L. P.) mogły przekonać Związek Radziecki, aby wyraził zgodę (na przyjęcie propozycji zachodnich w odniesieniu do Polski — przyp. L. P.)*.⁴² Uczestniczący w obradach jałtańskich James F. Byrnes, szef Urzędu Mobilizacji Gospodarczej, spotkał się 13 lutego na konferencji prasowej w Białym Domu z dziennikarzami. Komentując decyzje jałtańskie, powiedział, że porozumienie w sprawie Polski jest *kompromisem* i że Związek Radziecki chce, aby powojenna Polska była silna, zdolna przeciwstawić się niemieckiemu zagrożeniu. *Należy pamiętać* — powiedział Byrnes — *że armia rosyjska wyzwoliła Polskę. Związek Radziecki uwa-*

³⁹ Elliot Roosevelt, *W Jego oczach...*, s. 217

⁴⁰ FRUS 1945, *The Conferences at Malta and Yalta...*, s. 950—951

⁴¹ Tamże

⁴² E. R. Stettinius, *Roosevelt and the Russians...*, s. 300—301

za, że jego armie nie mogą mieć na zapleczu rządu, do którego nie mają zaufania. Rosjanie nie mogą oglądać się do tyłu w czasie, gdy idą na przód, na Berlin.⁴³

Oceniając wyniki konferencji jałtańskiej na forum Kongresu, Roosevelt stwierdził, że w sprawach polskich osiągnięto taki kompromis, jaki w tych warunkach był możliwy. Polacy — stwierdził prezydent w swoim przemówieniu — otrzymają rekompensatę na północy i na zachodzie w zamian za to, co stracą w wyniku przyjęcia linii Curzona na wschodzie.⁴⁴ Linie Curzona Roosevelt uważał za sprawiedliwą dla obu sąsiadujących państw. Podkreślił też, że ziemie na wschód od linii Curzona zamieszkuje głównie ludność białoruska i ukraińska. Dodał następnie, że porozumienie w kwestii polskiej stwarza Polsce możliwość stania się wolnym, niezależnym i prosperującym krajem.

Rozwiązanie osiągnięte w sprawie Polski Roosevelt uznał za *wybitny przykład współdziałania trzech mocarstw alianckich*. Naszym celem — stwierdził — było stworzenie silnego, niezależnego i prosperującego narodu, z rządem ostatecznie wybranym przez sam naród (...) Historycznie Polska była korytarzem, przez który atakowano Rosję. Dwukrotnie w ciągu tego pokolenia Niemcy zaatakowały Rosję przez ten korytarz. Aby zapewnić bezpieczeństwo europejskie i pokój światowy, Polska powinna być silnym i niezależnym krajem (...) Konferencja Krymska oznacza koniec systemu jednostronnego działania, zamkniętych sojuszków, sfer wpływów, równowagi sił i innych intryg politycznych, których próbowano w przeszłości i które zawsze zawodziły (...) Jestem przekonany, że będziemy mieli stabilniejszą politycznie Europę aniżeli kiedykolwiek w przeszłości.⁴⁵

Przedstawiciele Departamentu Stanu także pozytywnie oceniali wyniki konferencji w Jałcie. W dyskusji radiowej na temat obrad jałtańskich upoważniony przez Departament Stanu Dean Gooderham Acheson, odpowiedzialny za stosunki Departamentu z Kongresem, stwierdził, że nie jest prawdą, jakoby opinia publiczna w USA uważała, iż Polska jest pokrzywdzona w wyniku decyzji jałtańskich. Tylko niewiele osób jest takiego zdania. Archibald MacLeish z kolei, odpowiedzialny za stosunki kulturalne z zagranicą, oświadczył, że *jedynie przypadek historii zrzędził, iż linia Curzona nie stała się granicą Polski po pierwszej wojnie światowej*. W 1919 r. w czasie konferencji wersalskiej alianci, włącznie z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych, byli zdania, iż *byłoby pożądane, aby polska granica przebiegała wzdłuż linii Curzona*. Stwierdzili oni, że na wschód od tej linii ludność jest w większości rosyjska i ukraińska, podczas gdy terytoria na zachód od tej linii zamieszkuje w więk-

⁴³ „New York Times”, 14 II 1945

⁴⁴ Jim Bishop, *FDR's Last Year*, April 1944 — April 1945, Pocket Books, 1975, s. 643

⁴⁵ Pełny tekst przemówienia FDR patrz: „Congressional Record”, vol. 91, part. II, 1618—1622

szości ludność polska. Tak jest — potwierdził Dean Acheson — dziś linia Curzona odpowiada tym samym podziałom. Ponadto zmiany w wytyczeniu linii Curzona będą dokonywane z korzyścią dla Polski. Porozumienie w sprawie utworzenia rządu polskiego Acheson określił jako *sprawiedliwe i rozsądne*.⁴⁶ Warto zwrócić uwagę na tę wypowiedź Deana Achesona, który zaledwie kilka lat później, już jako sekretarz stanu będzie krytycznie wyrażał się o porozumieniu osiągniętym w Jałcie.

Reakcja Kongresu na wyniki konferencji krymskiej była też na ogół pozytywna. Pojawiły się jednakże głosy, które zapowiadały kontrowersje, jakie wokół Jałty wybuchły po zakończeniu wojny.

Organizacja grupująca Amerykanów pochodzenia białoruskiego, pod nazwą White Russian American National Council z siedzibą w Chicago, w liście do sekretarza stanu Edwarda Stettinius, datowanym 12 kwietnia 1945 r., poparła porozumienie jałtańskie z zastrzeżeniem, że linia Curzona nadal jest niesprawiedliwa, ponieważ pozostawia po stronie polskiej część ziem białoruskich z ważnymi miejscami kultu religijnego. Organizacja domagała się przesunięcia linii Curzona na zachód i domagała się, aby rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z takim postulatem w obronie interesów ludności białoruskiej i ukraińskiej.⁴⁷

RAPORT OSS

Wywiad amerykański, Office of Strategic Services (OSS), opracował 9 marca 1945 r. obszerny raport zatytułowany „Powojenna Polska — perspektywy gospodarcze i polityczne”.⁴⁸ W ocenie sytuacji politycznej raport stwierdził, że o ile trudno jest ocenić nastroje polityczne społeczeństwa polskiego, ponieważ nie wiadomo jeszcze jaki wpływ na te nastroje wywarła II wojna światowa, o tyle wiadomo już, że gwałtownemu osłabieniu uległa pozycja przedwojennych klas rządzących. *Sanacja* — stwierdzał raport OSS — *jest definitywnie poza polityczną sceną*.

Autorzy raportu zakładali, że Polska będzie niezawisłym krajem powiązonym politycznie i gospodarczo z jednym lub z grupą państw. Wschodnia granica Polski będzie oparta na linii Curzona lub na linii zbliżonej, z pozostawieniem po stronie polskiej Lwowa, galicyjskich pól naftowych, Białegostoku i Suwałk. Jeżeli chodzi o zachodnią granicę, to pozostają dwie możliwości: a) poza przywróceniem dawnej granicy zachodniej z Niemcami Polska otrzyma Śląsk Opolski łącznie z Górnym Śląskiem i znaczną część Prus Wschodnich; b) zachodnia granica rozszerzona zostanie do rzeki Odry.

⁴⁶ „New York Times”, 25 II 1945

⁴⁷ Central Files:: 860C.01/4-1245; UPA Reel 6

⁴⁸ Central Files: 860C/3-945; UPA Reel 1

Raport OSS przewidywał, że nowy rząd polski nie będzie miał innego wyboru jak tylko wkroczyć na drogę szybkiego uprzemysłowienia kraju. Środki na uprzemysłowienie trzeba będzie wycisnąć ze społeczeństwa. *Ostre ograniczenia konsumpcji spowodują potrzebę drastycznej kontroli produkcji i podziału dochodu, a to nie będzie zgodne z zasadami demokratycznego, reprezentatywnego rządu. Szczególnie dotyczy to Polski, gdzie stopa życiowa jest bardzo niska. W tych warunkach preferencje ludności różnią się od tych narzuconych przez rząd. Powstaje konieczność zmuszenia ludzi do politycznego posłuszeństwa... Tak więc autorytarna dyktatura prawdopodobnie stworzy polityczne ramy dla polityki gospodarczej przewidującej radykalne zmiany, które są konieczne dla wyprowadzenia Polski z jej przedwojennej stagnacji. Taka dyktatura w normalnych warunkach jest wynikiem rewolucji społecznej i wojny domowej.*

Raport OSS stwierdza następnie, że perspektywy dla demokracji w Polsce byłyby jaśniejsze, gdyby industrializacja Polski mogła być finansowana pożyczkami zagranicznymi. Raport wspomina o możliwości korzystania z pomocy UNRRA. O ewentualności pomocy amerykańskiej nie wypowiada się. Stwierdza natomiast, że perspektywa pomocy zagranicznej dla Polski zależy będzie od tego, jak ułożą się stosunki radziecko-amerykańskie w powojennym świecie.

Jeśli świat po tej wojnie wkroczy w okres względnego spokoju i zaufania, Polska mieć będzie doskonałe szanse wyniesienia korzyści dla swej polityki gospodarczej ze współpracy międzynarodowej. Dobre stosunki Stanów Zjednoczonych z ZSRR są w tym względzie niezwykle ważnym warunkiem.

W konkluzji raport stwierdzał, że Polska przed wojną nie była i po wojnie również nie będzie wielkim mocarstwem.

Należy przyznać, że analitycy wywiadu amerykańskiego OSS, opracowując powyższy raport w lutym—marcu 1945 r., wykazali dużo roztropności i dalekowzroczności zarówno w ocenie sytuacji wewnętrznej Polski, jak i międzynarodowych uwarunkowań przyszłości Polski.

KOMISJA MOSKIEWSKA

Jeżeli chodzi o sprawy przyszłego rządu polskiego, to w Jałcie osiągnięto ogólny consensus odnośnie do kierunku i sposobu poszukiwania ostatecznego rozwiązania tego problemu. 23 lutego 1945 r., w niespełna dwa tygodnie po zakończeniu konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie, w Moskwie spotkali się: Władimir Mołotow, ambasador USA w Moskwie, William Averell Harriman oraz ambasador Wielkiej Brytanii w ZSRR, Archibald Clark-Kerr. Tworzyli oni tzw. komisję moskiewską. Nie przewidywali zapewne, że zadanie dyplomatyczne powierzone im przez



Averell Harriman i Józef Stalin

Wielką Trójkę okaże się aż tak trudne. Celem spotkania było uzgodnienie składu przyszłego rządu polskiego. Niektórzy historycy uważają, że właśnie te rokowania ujawniły, jak poważne różnice zdań istnieją między aliantami, i zapoczątkowały rozpad Wielkiej Koalicji.

Komunikat opublikowany po konferencji w Jałcie stwierdzał — przypomnijmy — że minister Mołotow oraz ambasadorowie Harriman i Clark-Kerr są upoważnieni, żeby, jako komisja⁴⁹, porozumieli się w Moskwie przede wszystkim z członkami obecnego Rządu Tymczasowego i z innymi przywódcami demokratycznymi z samej Polski i z zagranicy, w celu zreorganizowania obecnego rządu.⁵⁰ Nowo uformowany rząd miał obo-

⁴⁹ Komisja ta nie miała żadnej oficjalnej nazwy. Najczęściej określano ją mianem „komisji moskiewskiej” lub „komisji polskiej” (na przykład Harriman w swoich szyfrach używał skrótu „Polco”); nazywano ją też Komisją Dobrych Usług

⁵⁰ Prawo międzynarodowe..., t. III, s. 117

wiązek przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów. Do pomocy Harrimanowi w pracy komisji Departament Stanu wydelegował do Moskwy Elbridge'a Durbrowa, ówczesnego szefa Wydziału Wschodnioeuropejskiego.

23 lutego 1945 r. odbyło się w Moskwie pierwsze posiedzenie komisji. Mołotow, jako gospodarz i najwyższy rangą członek komisji, objął jej przewodnictwo. W swoim wystąpieniu zaproponował, aby przede wszystkim zaprosić na konsultacje do Moskwy przedstawicieli polskiego Rządu Tymczasowego. Harriman i Clark-Kerr zgodzili się, proponując jednocześnie zaproszenie z Polski arcybiskupa krakowskiego, Adama Sapiehy, przedstawiciela partii chłopskiej, Wincentego Witosa i działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, Zygmunta Żuławskiego. Mołotow przyjął propozycję, ale zauważył, że w swoim jałtańskim liście do Stalina Roosevelt wymienił nazwiska pięciu osób, a nie trzech. W rezultacie uzgodniono, że oprócz wymienionych zaproszeni zostaną profesorowie Franciszek Bujak i Stanisław Kutrzeba.

Następnie obaj ambasadorzy zaproponowali, aby zaprosić z Londynu na konsultację: Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Grabskiego i Tadeusza Romera. Mołotow miał wątpliwości odnośnie do Mikołajczyka. Wyraził obawy, nie precyzując ich jednak, że udział byłego premiera rządu emigracyjnego w rokowaniach będzie nie do przyjęcia dla przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP. Ale Harriman nie ustąpił, powołując się na to, że Mikołajczyk jest znany w Stanach Zjednoczonych i ceniony przez prezydenta Roosevelta, w związku z tym *amerykańska opinia publiczna nie zaakceptuje konsultacji bez jego udziału*.⁵¹

Po dyskusji uzgodniono wreszcie, że na konsultacje moskiewskie w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej zaproszeni zostaną — obok przedstawicieli rządu z Warszawy — arcybiskup A. Sapieha, W. Witos, Z. Żuławski, F. Bujak, S. Kutrzeba, T. Romer, S. Grabski i S. Mikołajczyk.

Najszybciej zareagował Mikołajczyk. Prawdopodobnie był poinformowany o przebiegu rozmów trójstronnej komisji, skoro już 23 lutego wręczył Edenowi swoje memorandum, a następnego dnia kopię tego dokumentu przekazał amerykańskiemu chargé d'affaires w Londynie, Rudolfowi Schoenfeldowi. Mikołajczyk zgodził się wziąć udział w konsultacjach, ale z pewnymi zastrzeżeniami.

WARUNKI MIKOŁAJCZYKA

Mikołajczyk postawił pięć warunków, które Harrimana wprawiły w zdumienie. Zażądał m.in. gwarancji nieskrępowanego wyjazdu z Mo-

⁵¹ FRUS, 1945-V, s. 124

skwy po rokowaniach. Harriman w depeszy do Departamentu Stanu z 3 marca uznał ten warunek za uwłaczający nie tylko dla rządu radzieckiego, ale również dla rządów brytyjskiego i amerykańskiego. Amerykański ambasador dodał też, że jego rząd nie może zagwarantować Mikołajczykowi swobody porozumiewania się z Polakami w kraju, ponieważ Amerykanie nie mają własnego systemu łączności z Polską. Również inne żądania zawarte w memorandum uznał za przedwczesne, oświadczając wprost, że *jeżeli Mikołajczyk szczerze pragnie współdziałać w realizacji jałtańskich decyzji, to powinien tu (do Moskwy — przyp. L. P.) przybyć bez stawiania warunków.*⁵² Nadmieniał też, że Mołotow nigdy nie wyrazi zgody na zaproszenie Mikołajczyka, jeżeli ten *nie wykaże gotowości do współpracy w realizacji decyzji krymskich*, i zalecił, aby Departament Stanu w porozumieniu z Foreign Office sprowadził Mikołajczyka *na realistyczną i konstruktywną płaszczyznę współpracy*, w przeciwnym bowiem razie — pisał — *nie możemy zaprosić go do Moskwy.*⁵³

Amerykanie dali do zrozumienia Mikołajczykowi, aby nie przesadzał w stawianiu żądań co do swego udziału w konsultacjach moskiewskich. Wynika to wyraźnie z informacji amerykańskiego chargé d'affaires przy rządzie emigracyjnym w Londynie, Schoenfelda, przekazanej 7 marca Departamentowi Stanu, donoszącej, że Mikołajczyk jest gotów przyjęć bardziej pojedynczą postawę.⁵⁴

26 lutego Harriman otrzymał od Mołotowa depeszę z odpowiedzią Rządu Tymczasowego RP, który zgadzał się na udział w konsultacjach; jego przedstawicielami mieli być Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski i Michał Rola-Żymierski. Rząd Tymczasowy RP wyrażał zarazem opinię, że politycy, którzy nie zgadzają się z ustaleniami jałtańskimi, powinni być wyłączeni z konsultacji przewidzianych w porozumieniu Wielkiej Trójki. Do tych polityków zaliczył m.in. S. Mikołajczyka. Rząd Tymczasowy RP zapowiedział swój przyjazd do Moskwy i zaproponował dodatkowe kandydatury działaczy z Polski i z zagranicy. Ale ambasador Clark-Kerr stanowczo przeciwstawił się przybyciu delegacji z Warszawy przed przyjazdem innych osób zaproszonych na konsultacje, a także przed zatwierdzeniem ich ostatecznej listy. Wobec takiego stanowiska przyjazd delegacji z Warszawy został odwołany.

Po wstępnych konsultacjach komisja postanowiła 27 lutego wysłać kolejny telegram zapraszający Bieruta, Osóbkę-Morawskiego i Rolę-Żymierskiego na rozmowy do Moskwy. Clark-Kerr i Harriman zgłosili dodatkowe kandydatury do ewentualnego udziału w pracach komisji moskiewskiej.

⁵² Tamże, s. 139

⁵³ Tamże, s. 140

⁵⁴ Tamże, s. 144—145

INSTRUKCJE DLA HARRIMANA

Departament Stanu był zadowolony z przebiegu pierwszych posiedzeń komisji, oceniając, że dyskusja jej uczestników toczy się w przyjaznej i wolnej od napięć atmosferze. Równocześnie polecono Averellowi Harrimanowi, aby ściśle koordynował swe posunięcia z poczynaniami Clarka-Kerra. 28 lutego amerykański ambasador otrzymał następujące wskazówki z Departamentu Stanu, dotyczące dalszych posunięć delegacji amerykańskiej:

1. Należy zachęcać Polaków, aby sami starali się uzgodnić skład przyszłego rządu. Członkowie komisji powinni działać w charakterze arbitrow. W celu podniesienia morale wojsk polskich, walczących na Zachodzie, byłoby dobrze włączyć do polskiego Rządu Jedności Narodowej któregoś z polskich generałów z Zachodu — takiego, który byłby do zaakceptowania przez ZSRR.

2. Każdy Polak zaproszony przez któregokolwiek z członków komisji powinien mieć możliwość wzięcia udziału w konsultacjach, chyba że okaże się, iż nie reprezentuje sił demokratycznych.

3. Komisja powinna zażądać, aby Rząd Tymczasowy RP wstrzymał — do czasu utworzenia nowego rządu — postępowanie karne wytoczone tym osobom, które znalazły się w stanie oskarżenia wskutek wystąpień przeciwko Armii Czerwonej.⁵⁵

Instrukcje te były wyraźnym sygnałem usztywnienia stanowiska amerykańskiego. Treść ich jest tym bardziej zaskakująca, że pierwsze dwa posiedzenia komisji moskiewskiej przebiegały rzeczywiście w atmosferze wzajemnej przychylności. Dyskusje były rzeczowe, a stanowiska wszystkich partnerów dość elastyczne. Wydaje się, że nasilająca się w Stanach Zjednoczonych kampania sił konserwatywnych przeciwko uchwałom jałtańskim skłoniła Departament Stanu do podjęcia próby uzyskania od ZSRR ustępstw wykraczających poza ustalenia Wielkiej Trójki na Krymie. O emocjach rozpętywanych z rozmysłem wokół sprawy polskiej świadczy również depesza Churchilla przesłana Rooseveltowi 28 lutego. Brytyjski premier użala się na wymierzone w niego ataki Labour Party z powodu porozumień jałtańskich w kwestii polskiej. Nadmienia też o istniejącym w jego własnej partii niezadowoleniu z ustaleń jałtańskich w sprawach Polski. *W tej sytuacji — pisał — sprawą najwyższej rangi jest doprowadzenie do zaproszenia jak największej liczby Polaków z Londynu do udziału w konsultacjach w Moskwie, przede wszystkim — Mikołajczyka.*⁵⁶ Churchill zaproponował też Rooseveltowi, aby skorzystać z oferty Mołotowa w sprawie zaproszenia jako obserwatorów przedstawicieli zachodnich, aliantów, na wyzwolone obszary Pol-

⁵⁵ Tamże, s. 130—131

⁵⁶ Tamże, s. 132

ski. Brytyjski premier stwierdził, że jego zdaniem przyjęcie zaproszenia nie może być potraktowane jako uznanie Rządu Tymczasowego RP.

Departament Stanu przystał na tę sugestię, zastrzegając równocześnie, że misja obserwatorów powinna być utrzymana na możliwie niskim szczeblu, aby nie stwarzać wrażenia, iż jest to organ sprawujący kontrolę nad wyborami w Polsce. Zdecydowano, że ambasadorzy USA i Wielkiej Brytanii w Moskwie wydelegują do Polski swych przedstawicieli jako obserwatorów, których zadaniem będzie dostarczenie Harrimanowi i Clarkowi-Kerrowi dokładnych informacji o sytuacji politycznej na polskich ziemiach. Zadanie to Harriman powierzył sekretarzowi ambasady amerykańskiej w Moskwie, Francisowi B. Stevensonowi, któremu miał towarzyszyć oficer z atachatu wojskowego, znający język polski.

W depeszy do Harrimana z 3 marca Departament Stanu wyrażał zaniepokojenie z powodu postawy, jaką w komisji przyjął ambasador brytyjski Clark-Kerr, stawiając się w roli obrońcy interesów Polaków z Londynu. *Nie zgadzamy się z tym, aby Pan uważał, iż Mołotow jest przedstawicielem lubelskich Polaków, a Pan i Clark-Kerr przedstawicielami innych Polaków. Niezależnie od postawy Mołotowa uważamy za najważniejsze, aby komisja próbowała działać jako jednolite ciało. Uważamy, że taki był cel decyzji krymskich i tylko w ten sposób można osiągnąć sukces.*⁵⁷ Amerykański ambasador otrzymał równocześnie instrukcję, aby najpierw komisja starała się uzgodnić nazwiska osób zaproszonych na konsultację. Sam Harriman natomiast uważał, że najpierw należy zaprosić do Moskwy przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP i odbyć z nimi — jak to określił — *otwartą i twardą rozmowę.*⁵⁸

ROZBIEŻNE STANOWISKA

Amerykański ambasador donosił z Moskwy do Waszyngtonu, że spotkania komisji odbywają się wprawdzie w przyjaznej atmosferze, ale stanowiska są rozbieżne. 3 marca stwierdził, że istnieje różnica w zapisie między angielskim a rosyjskim tekstem komunikatu jałtańskiego. Angielski tekst stwierdzał, że Mołotow, Harriman i Clark-Kerr są *upoważnieni, żeby, jako komisja, porozumieli się przede wszystkim w Moskwie z członkami obecnego Rządu Tymczasowego i z innymi polskimi przywódcami demokratycznymi z samej Polski i zagranicą...*⁵⁹ Tekst rosyjski natomiast głosił, że radziecki minister oraz ambasadorowie Harriman i Clark-Kerr są *upoważnieni, żeby, jako komisja, porozumieli się w Mo-*

⁵⁷ Tamże, s. 138

⁵⁸ Tamże, s. 138

⁵⁹ Tamże, s. 137

skwie przede wszystkim z członkami obecnego Rządu Tymczasowego i z innymi polskimi przywódcami demokratycznymi z samej Polski i zagranicy...⁶⁰ Ta pozornie niewielka różnica sformułowań była wyrazem różnej interpretacji postanowień i mogła mieć zasadnicze znaczenie ze względu na dalszą procedurę postępowania. W tej sytuacji Harriman zwrócił się do Departamentu Stanu z prośbą, aby Matthews lub Bohlen wyjaśnili, który z tekstów odpowiada duchowi porozumienia w Jałcie.

Jeszcze tego samego dnia Joseph C. Grew, w tym czasie pełniący obowiązki sekretarza stanu, po konsultacji z Matthewsem i Bohlenem odpowiedział, że zwrot *przede wszystkim w Moskwie* został umieszczony w tekście w celu umożliwienia komisji, jeśli zajdzie potrzeba, odbycia posiedzeń również w Warszawie. *Rosyjski tekst porozumienia* — dodał Grew — *jest tłumaczeniem z angielskiego, a nie odwrotnie.*⁶¹

Rozbieżności w interpretacji i wykonaniu postanowień jałtańskich w sprawach polskich pojawiły się nie tylko na linii Stany Zjednoczone — Związek Radziecki, ale również na linii Wielka Brytania — Stany Zjednoczone.

Departament Stanu był przeciwny brytyjskiej propozycji wystąpienia wobec ZSRR z wnioskiem w sprawie wysłania do Polski misji zachodnich aliantów, wyposażonej w szerokie kompetencje i mającej za zadanie nadzór nad wyborami. Harriman obawiał się, że ZSRR odrzuci taki wniosek. Użalał się w depe szach do Departamentu Stanu, iż instrukcje, które Clark-Kerr otrzymuje z Foreign Office, dowodzą, że Churchill podchodzi do pracy komisji *bardziej z punktu widzenia debaty w Izbie Gmin aniżeli z uwagi na pilną potrzebę uczynienia postępu w realizacji porozumienia krymskiego.*⁶² Wyniki osobistych starań ambasadorów, Harrimana i Clarka-Kerra, o ścisłe wzajemne współdziałanie stały się mało efektywne z powodu krępowania Clarka-Kerra przez Londyn. Harriman, mający znacznie większą swobodę postępowania, uskarżał się, że ten stan opóźnia pracę komisji. Amerykański ambasador wyraził opinię, że odpowiedzialność za impas wyraźnie zarysowujący się w pracy komisji spadnie bądź na rząd brytyjski, bądź na polskich polityków w Londynie.

Obawy Harrimana znalazły wkrótce potwierdzenie. 8 marca Churchill napisał do Roosevelta, że jeżeli komisja moskiewska nie osiągnie porozumienia, to będzie zmuszony złożyć w parlamencie publiczne oświadczenie o niepowodzeniu. Brytyjski premier zapytał też prezydenta, jakiej reakcji należy oczekiwać ze strony Stanów Zjednoczonych na takie oświadczenie. Do swego listu Churchill załączył projekt pisma adresowanego do Stalina na temat trudności, jakie pojawiły się w realizacji ustaleń w sprawie polskiej.

⁶⁰ Teheran — Jałta — Poczdam..., s. 207

⁶¹ Central Files: 860C.01/3-345; UPA Reel 24

⁶² FRUS 1945-V, s. 142



A. Harriman w Moskwie we wrześniu 1941 r.



A. Harriman podpisuje w Moskwie pierwszy protokół w sprawie lend-lease (1941 r.)

W depezy z 6 marca 1945 r. Harriman poinformował sekretarza stanu o kolejnym niepowodzeniu trójstronnego posiedzenia. Między Mołotowem a ambasadorami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wystąpiły poważne różnice zdań. Następnego dnia — być może pod wra-

zeniem ostatniego posiedzenia komisji — Harriman przedstawił Departamentowi Stanu kilka wniosków nasuwających się z przebiegu dotychczasowych obrad. *Z każdym dniem — pisał — rząd lubelski staje się rządem warszawskim i władcą Polski. Wiem od naocznych świadków, że na nowo wyzwolonych obszarach ustanawia się władzę z inicjatywy Warszawy.* Ambasador przyznawał, że chętnie spotkałby się z przedstawicielami Rządu Tymczasowego RP *aby poznać przeciw komu jesteśmy,* ale od wysunięcia tej propozycji w Moskwie powstrzymuje go sprzeciw Clarka-Kerra oraz instrukcje Departamentu Stanu.⁶³

Harriman zastanawiał się, jak wyjść z impasu i posunąć pracę komisji naprzód, nie rezygnując równocześnie z celu, jaki stawiali sobie Amerykanie: utorowanie powrotu do władzy w Polsce politykom proamerykańskim, cieszącym się zaufaniem Waszyngtonu.

PROPOZYCJE HARRIMANA

Amerykański ambasador zalecał przyjęcie jednej z dwu następujących propozycji: 1 — ambasadorzy mocarstw zachodnich będą obstawać przy koncepcji, że każdy z członków komisji ma prawo zaprosić na konsultacje pewną liczbę osób. Na początek można by przyjąć niedużą listę, którą w toku rozmów należy powiększać; 2 — ambasadorzy zachodni powinni nalegać, aby Mołotow wyraził zgodę na zaproszenie ograniczonej liczby kandydatów zgłoszonych przez Harrimana i Clarka-Kerra, na przykład dwóch przedstawicieli z Londynu i dwóch z Polski, i zaproponować Mołotowowi wysunięcie kandydatów z jego strony. Tak utworzona lista kandydatów mogłaby w przyszłości ulec zwiększeniu. Na wypadek gdyby dwie pierwsze propozycje zawiodły, Harriman wysunie trzecią — jego zdaniem kompromisową; 3 — zaprosić do Moskwy przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP i wysłuchać ich. Zastrzec, że potem każdy z trzech członków komisji moskiewskiej będzie miał prawo zaprosić polskich przedstawicieli według własnego uznania. Wysunięte kandydaty zostaną przedyskutowane i, w wypadku braku zastrzeżeń, respektowane.

Jak widać, trzecia propozycja nie była w stosunku do dwóch pierwszych żadnym kompromisem, każdy bowiem z członków komisji nadal miał prawo zaprosić do Moskwy dowolną liczbę dowolnie wybranych osób.

Jeśli druga z tych propozycji zostałaaby przyjęta, amerykański ambasador zamierzał wysunąć kandydaty Mikołajczyka, Grabskiego, Kutrzeby. Najwięcej oporów ze strony radzieckiej, jego zdaniem, mogła wzbudzić kandydatura Mikołajczyka w związku z opozycją byłego pre-

⁶³ Tamże, s. 145

miera rządu emigracyjnego przeciw ustaleniom jałtańskim. Harriman uważał, że zachodni alianci powinni wpłynąć na Mikołajczyka i skłonić go do złożenia oświadczenia o gotowości uznania decyzji jałtańskich — w interesie przyszłości Polski — i wzięcia udziału w konsultacjach moskiewskich. *Innymi słowy* — pisał Harriman — *jego (Mikołajczyka — przyp. L. P.) oświadczenie, nie zawierające aprobaty decyzji jałtańskich, musi jednak wyrażać gotowość przyjęcia ich bez zastrzeżeń. Mam nadzieję, że będzie można skłonić go do wystąpienia z takim oświadczeniem w ciągu najbliższych 48 godzin.*⁶⁴

Akcje Mikołajczyka musiały wyjątkowo kiepsko stać w Moskwie, skoro ambasador amerykański zalecał wywarcie zdecydowanego nacisku, i to w tak krótkim czasie. Dziwne tylko, że Harriman, znany z realizmu i zdrowego rozsądku, doradzał złożenie oświadczenia, w którym Mikołajczyk miał bez zastrzeżeń przyjąć uchwały jałtańskie, nie próbując ich zarazem.

ROZMOWY Z MIKOŁAJCZYKIEM

Departament Stanu przyjął propozycje Harrimana bez zastrzeżeń i zlecił amerykańskiemu chargé d'affaires przy rządzie emigracyjnym, Schoenfeldowi, nawiązanie kontaktu z Mikołajczykiem oraz skłonienie go natychmiast do złożenia oświadczenia. Schoenfeld miał przekonać Mikołajczyka, że bez tego aktu dobrej woli trudno będzie zapewnić mu uczestnictwo w konsultacjach moskiewskich. Schoenfeld omówił tę kwestię w Foreign Office, ale tam odradzano mu wywieranie presji na Mikołajczyka. W tej sytuacji Departament Stanu odstąpił od koncepcji oświadczenia, polecając jednak Schoenfeldowi, aby poinformował polskiego polityka, że jego postawa wobec porozumienia jałtańskiego działa przeciwko niemu samemu.

Podczas rozmowy z Mikołajczykiem, 16 marca, Schoenfeld próbował rozważyć ewentualność złożenia oświadczenia, ale Mikołajczyk odmówił, stwierdzając, że byłoby ono dla niego *samobójstwem politycznym*. Uznał jednak, że porozumienie jałtańskie może stanowić podstawę do dyskusji w Moskwie, i stwierdził, iż jest *psychicznie* przygotowany do przyjęcia linii Curzona, pod warunkiem, że *prawdziwa niepodległość Polski będzie zagwarantowana i uzgodniony zostanie rząd oparty na szerokiej bazie demokratycznej*.⁶⁵

8 marca Departament Stanu polecił ambasadorowi Harrimanowi, aby przedstawił Mołotowowi pogląd rządu amerykańskiego na stan, w jakim znalazły się konsultacje moskiewskie. W specjalnym oświadczeniu rząd amerykański wyraził *troskę z powodu trudności* w realizacji umowy jał-

⁶⁴ Tamże, s. 147

⁶⁵ Tamże, s. 168—170

tańskiej, po czym przedstawił swoje uwagi do tekstu komunikatu krymskiego. Stwierdził, że podstawowym warunkiem powodzenia pracy komisji *jest przywrócenie maksimum politycznego spokoju w Polsce*.⁶⁶ Stwierdzenie słuszne, tyle że zaadresowane niewłaściwie. To przede wszystkim zbrojne podziemie, wspierane przez emigracyjnych polityków, siało zamieszanie i wprowadzało napięcie w kraju, podejmując działania zbrojne przeciwko siłom ludowo-demokratycznym. Chyba, że *polityczny spokój* miał oznaczać powstrzymanie Rządu Tymczasowego RP od realizacji reform społeczno-politycznych zapowiedzianych w Manifestie Lipcowym.

Z tekstem tego oświadczenia Departament Stanu zapoznał ambasadę brytyjską w Waszyngtonie. Harriman został poinformowany, że podobne stanowisko zajmie rząd brytyjski i zawiadomi o tym swego ambasadora w Moskwie.

Departament Stanu liczył się z możliwością osiągnięcia szybkiego porozumienia w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej, ponieważ 9 marca J. Grew poinformował Harrimana w Moskwie, że natychmiast po utworzeniu TRJN ambasador Bliss Lane uda się z dziesięcioosobowym personelem do Warszawy. Współpracownik Harrimana, Francis B. Stevens, został upoważniony do zabezpieczenia kwatery i żywności w Warszawie dla personelu ambasady USA. Departament przewidywał, że poza wspomnianą dziesiątką, jeszcze sto osób wejdzie w skład personelu ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie.⁶⁷ Harriman już wiosną 1945 r. sugerował, aby Stevens, sekretarz ambasady USA w Moskwie, w towarzystwie oficera marynarki wojennej USA udał się do Polski w celu rozeznania panującej tam sytuacji i przygotowania warunków dla funkcjonowania przyszłej ambasady amerykańskiej.

ROZBIEŻNOŚCI ANGLO-AMERYKAŃSKIE

Stopniowo tematyka pracy komisji moskiewskiej, a tym samym kwestia polska, zaczynała dominować w wymianie korespondencji między Wielką Trójką. Zapoczątkował ją 8 marca 1945 r. brytyjski premier depeszą do prezydenta. Pisał o swym głębokim rozczarowaniu stanem dyskusji międzysojuszniczej wokół sprawy polskiej. Stwierdził, że w sytuacji, gdy na frontach wszystko idzie jak najlepiej, w koalicji zarysowuje się rozłam. Nadmienił też, że spodziewa się, iż Roosevelt nie pozostanie obojętny wobec impasu w pracy komisji. Do swego listu Churchill załączył projekt depestry do Stalina w tej sprawie, prosił o uwagi i sugerował, aby Roosevelt wysłał do Moskwy podobną depestrę od siebie.

⁶⁶ Tamże, s. 150—152

⁶⁷ Central Files: 860C.01/3-145; UPA Reel 24

Prezydent odpowiedział Churchillowi 11 marca. Zgodził się na zajęcie *stanowczej* postawy, lecz zastrzegł, że musi być ona zgodna z duchem i literą postanowień jałtańskich. Starając się ostudzić zapalczywość Churchilla, zaproponował, aby powstrzymać się z wysłaniem depeszy do czasu uzyskania wyników nowej rundy rozmów komisji moskiewskiej. *Uważam — pisał Roosevelt — że należy powstrzymać się z naszą osobistą interwencją, aż wyczerpiemy wszelkie inne możliwości uzgodnienia stanowiska z rządem radzieckim. Dlatego mam ogromną nadzieję, że w tej sytuacji nie wyśle Pan żadnej depeszy.* Roosevelt po prostu wolał, żeby najpierw ambasadorzy Harriman i Clark-Kerr próbowali osiągnąć porozumienie. Osobiste pismo do Stalina prezydent gotów był wysłać dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych możliwości dojścia do porozumienia.

Churchill nie był zadowolony z odpowiedzi Roosevelta. W swoim następnym liście, 13 marca, pisał do prezydenta: *Nie możemy oczywiście, zrobić postępu w Moskwie bez Pańskiej pomocy, lecz jeśli nie będzie zgodności między nami, sprawa polska będzie skazana na niepowodzenie.*⁶⁸ Równocześnie zauważył, że nie byłoby wskazane ujawnienie wobec ZSRR i opinii publicznej rozbieżności zdań między aliantami.

10 marca Churchill wysłał kolejną depeszę do Waszyngtonu, w której nawiązał do poruszonych wcześniej spraw, a mianowicie wspomnianego już oświadczenia rządu USA, przekazanego 8 marca Harrimanowi. Churchill zgłosił zastrzeżenie co do zawartej w nim idei *pokojuowego rozejmu w Polsce* i usilnie nalegał na Roosevelta, aby powstrzymał Harrimana przed złożeniem tego dokumentu Mołotowowi. Churchill uważał, że należy przekonać Związek Radziecki, aby wywarł presję na Rząd Tymczasowy RP i skłonił go do powstrzymania akcji podejmowanych przeciw zbrojnym czynom wymierzonym w nową władzę w Polsce.

Roosevelt odpowiedział Churchillowi, że wskazane byłoby zaapelowanie do wszystkich stron walczących w Polsce o wstrzymanie działań zbrojnych. Prezydent przypomniał brytyjskiemu premierowi, że w Jałcie Stalin uskarżał się na działalność terrorystyczną organizacji prawicowych na terytorium Polski, wymierzoną przeciw Armii Czerwonej. Roosevelt jeszcze raz polemizował z Churchillem, który obstawał przy stanowisku, że do Polski należy wysłać obserwacyjną misję aliancką na wysokim szczeblu. Zdaniem prezydenta obserwatorzy niższego szczebla mogą zauważyć znacznie więcej aniżeli *wysokie i spektakularne ciało*. Roosevelt podkreślił, że uważa swoje cele w tej sprawie za identyczne z celami Churchilla. Różnica — zdaniem prezydenta — dotyczy jedynie taktyki.⁶⁹

W tym samym czasie Anglicy przypomnieli też dawną propozycję

⁶⁸ FRUS 1945-V, s. 158

⁶⁹ Tamże, s. 155—156

amerykańską zgłoszoną w Jałcie, a później zaniechaną. W memorandum z 13 marca ambasada brytyjska w Waszyngtonie zaproponowała Departamentowi Stanu powrót do koncepcji powołania w Polsce Rady Prezydenckiej, która przejmie władzę od prezydenta Raczkiewicza w Londynie. Churchill wiedział, że czas pracuje na rzecz Rządu Tymczasowego RP, i obawiał się, iż ten sam rząd powoła prezydenta.

Roosevelt nie zwlekał z odpowiedzią na depesze brytyjskiego premiera, chociaż przyznał, że nie pojmuje, co należy rozumieć przez rozbieżność między Anglią i USA wobec sprawy polskiej. Prezydent był wyraźnie zniecierpliwiony zastrzeżeniami Churchilla, które powstrzymywały prace komisji moskiewskiej. Rząd amerykański, mimo że 9 marca udzielił Harrimanowi instrukcji co do dalszej pracy w komisji, zakazał mu zgłaszać jakiegokolwiek propozycje, póki nie zostanie osiągnięta całkowita jasność poglądów na linii Waszyngton—Londyn. W depeszy do Churchilla Roosevelt pisał: *Nie rozumiem, co Pan ma na myśli, mówiąc o rozbieżności pomiędzy naszymi rządami w sprawie polskich rokowań. Z pewnością nie ma dowodów na jakiegokolwiek odchylenia polityki z naszej strony. Omawialiśmy jedynie najbardziej skuteczną taktykę i nie mogę zgodzić się z tym, że stoimy wobec faktu zerwania porozumienia jałtańskiego, dopóki nie poczynimy starań, aby pokonać przeszkody, które wynikły podczas rokowań w Moskwie. Uważam również za zagadkowe Pańskie oświadczenie, że jedyną określoną sugestią w naszych instrukcjach dla Harrimana jest ta, która dotyczy politycznego rozzejmu w Polsce. Te instrukcje, których odpisy Pan posiada, nie tylko dały wyraz naszemu rozumieniu umowy jałtańskiej, lecz stwierdzają stanowczo, że sama komisja powinna uzgodnić listę Polaków, którzy mają być zaproszeni na narady, i że żadna z trzech grup, z których ma się wyłonić zreorganizowany rząd, nie może dyktować, które osoby z dwóch pozostałych grup mają być zaproszone do Moskwy (...) Naszym głównym celem jest nadal doprowadzić, bez czynienia ustępstw, do podjęcia rokowań i ruszenia z miejsca przede wszystkim tej sprawy, która doprowadziła do impasu. Podkreślam szczególnie mocno żywotne znaczenie uzgodnienia bez dalszej zwłoki instrukcji wydanych dla naszych ambasadorów, tak aby rokowania mogły być podjęte na nowo...⁷⁰*

Churchill nie był zadowolony z odpowiedzi Roosevelta, ale nie mając innego wyboru, spróbował bardziej pojednawczego tonu. 16 marca pisał więc do prezydenta: *Doznałem wielkiej ulgi, że Pan nie uważa, by istniały jakiegokolwiek zasadnicze rozbieżności pomiędzy nami, i zgadzam się, że nasze różnice zdań dotyczą tylko taktyki (...) Zdajemy sobie sprawę, jak beznadziejna stałaby się sytuacja Polski, gdyby kiedykolwiek zauważono, że nie jesteśmy w zupełnej zgodzie.⁷¹*

⁷⁰ Tamże, s. 163—164

⁷¹ Tamże, s. 170

ROZMOWA CIECHANOWSKIEGO ZE STETTINIUSEM

15 marca 1945 r. ambasador Jan Ciechanowski uskarżał się sekretarzowi stanu Stettiniusowi, że jego zastępca J. Grew i inni wyżsi funkcjonariusze Departamentu Stanu oświadczyli mu, iż nie mogą z nim omawiać decyzji jałtańskich, podczas gdy on, ambasador, ma instrukcje swojego rządu, by przekazać informacje o decyzjach, jakie w Jałcie podjęto wobec Polski. Ciechanowski dał wówczas do zrozumienia, że jego rząd uważa, iż w Jałcie podjęto wiele jednostronnych decyzji w odniesieniu nie tylko do Polski, ale również do wielu innych krajów.

Stettinius w tej sytuacji poinformował Ciechanowskiego o szczegółach decyzji jałtańskich w sprawie utworzenia rządu polskiego, podkreślając, że będzie to *nowy rząd*, który przeprowadzi wolne wybory w Polsce. Ciechanowski wyraził wątpliwość, czy w obecnych warunkach jest to możliwe i pytał sekretarza stanu, czy Stany Zjednoczone gotowe są wysłać swoich obserwatorów na okres wyborów. Stettinius nie dał na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi. Ciechanowskiego interesowało również to, czy Mikołajczyk uda się do Warszawy i czy wejdzie w skład rządu. Stettinius udzielił twierdzącej odpowiedzi i określił Mikołajczyka jako *wielkiego człowieka*. Ciechanowski wyraził rozczarowanie, iż rząd polski w Londynie nie został zaproszony na zbliżającą się konferencję założycielską ONZ w San Francisco. Amerykanie liczyli, że do czasu rozpoczęcia konferencji w San Francisco (25 kwietnia) utworzony zo-



Jan Ciechanowski (na zdjęciu na prawo od gen. W. Sikorskiego) był ambasadorem Polski w Waszyngtonie od lipca 1945 r.

stanie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i Polska będzie na konferencji reprezentowana. Na zakończenie rozmowy Stettinius wyraził nadzieję, że w rezultacie rozmów moskiewskich utworzony zostanie reprezentatywny rząd polski.⁷²

NOWE INSTRUKCJE DLA HARRIMANA

W wyniku korespondencji między Rooseveltem i Churchillem, a także rozmów przeprowadzonych w Departamencie Stanu przez brytyjskiego ambasadora w Waszyngtonie E. F. Halifaxa, Amerykanie nieco zmodyfikowali swoje stanowisko i opracowali nowe instrukcje dla ambasadora Harrimana. 16 marca Stettinius telegraficznie polecił Harrimanowi zwrócić się do rządu radzieckiego w sprawie umożliwienia amerykańskim i brytyjskim obserwatorom przybycia na wyzwolone obszary Polski. Obserwatorzy ci, po zapoznaniu się z sytuacją w Polsce, mieli złożyć sprawozdanie członkom komisji moskiewskiej, Harrimanowi i Clarkowi-Kerrowi.

Dwa dni później, 18 marca, pełniący obowiązki sekretarza stanu Dean Acheson przesłał Harrimanowi nowe instrukcje. Uzgodniono z Anglikami, że Clark-Kerr otrzyma identyczne instrukcje z Foreign Office, co miało skoordynować anglo-amerykańskie stanowisko w komisji moskiewskiej. Po okresie pewnych rozbieżności zdań alianci zachodni mieli teraz zaprezentować zgodny pogląd na sprawę wcielenia w życie postanowień jałtańskich. Oto niektóre ważniejsze zalecenia nowych instrukcji:

— W wypadku, gdyby komisja nadal nie była w stanie uzgodnić listy osób zaproszonych na konsultacje z Polski i spoza jej granic, Harriman miał zgłosić jeden lub dwa warianty swych propozycji z 7 marca, o których wspomiano wyżej. Następnie miał on w dogodnym momencie przekazać Mołotowowi pogląd rządu Stanów Zjednoczonych na kłopotliwą sytuację, w jakiej znalazła się komisja, i wyrazić *zaniepokojenie* rządu USA z powodu *trudności* w realizacji ustaleń konferencji krymskiej oraz wyjaśnić, jak rząd amerykański interpretuje literę i ducha deklaracji jałtańskiej odnośnie do Polski, i jak pojmuje rolę komisji moskiewskiej. Harriman miał już otwarcie mówić o istnieniu różnic *między polityką Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa — z jednej strony, a Związkiem Radzieckim — z drugiej, na temat tego, co stanowi władzę rządową w Polsce.*⁷³ W dalszym ciągu nowa instrukcja dla Harrimana przedstawiała poglądy rządu Stanów Zjednoczonych na tryb pracy komisji i wskazywała sposób, w jaki powinna ona osiągnąć cele, do których została powołana.

⁷² Central Files: 860C.01/3-1545; UPA Reel 24

⁷³ FRUS 1945-V, s. 172—173



A. Harriman w towarzystwie prezydenta F.D. Roosevelta na stacji kolejowej w Waszyngtonie

— Rząd amerykański uważa, że na konsultacje do Moskwy można zgłosić każdego z polskich działaczy, chyba że byłyby dowody na to, iż nie reprezentuje on *demokratycznych elementów w kraju*. Decyzję o tym ma podjąć komisja, a nie Rząd Tymczasowy RP. Rząd amerykański przeciwny był przyznaniu prawa weta poszczególnym członkom komisji. Podkreślono też znaczenie, jakie rząd USA przywiązuje do udziału Mikołajczyka w konsultacjach moskiewskich. Harriman miał przekazać Mołotowowi opinię, że administracja amerykańska traktuje Mikołajczyka

jako *wybitnego przywódcę demokratycznego*, który pragnie rozwiązania problemów Polski w duchu *przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim*. Amerykanie dążyli do przekonania Rosjan, że Mikołajczyk nie jest politykiem nastawionym nieprzyjaźnie wobec Związku Radzieckiego.

— Stany Zjednoczone opowiedziały się również za tym, aby zasadnicze dyskusje, mające na celu przygotowanie porozumienia co do składu przyszłego rządu, odbywały się wyłącznie w gronie polskich działaczy. Komisja powinna ograniczyć się do roli *bezstronnego arbitra*. Rząd amerykański uważał też, że do czasu osiągnięcia porozumienia w sprawie utworzenia polskiego Rządu Jedności Narodowej nie należy podejmować żadnych decyzji mogących wpłynąć na przyszłość państwa polskiego. Stanom Zjednoczonym chodziło o to, aby powstrzymać proces rewolucyjnych przeobrażeń, jakie dokonywały się w Polsce. Rząd amerykański, opowiadając się za utrzymaniem *politycznego spokoju* w Polsce, adresował swoje oświadczenie do Rządu Tymczasowego RP, nie zaś do zbrojnej opozycji zwalczającej nową władzę. Wyraźnie dostrzegało się w tej postawie wpływ interwencji Churchilla, który był za niehamowaniem poczynań wymierzonych przeciwko Rządowi Tymczasowemu RP. Harriman otrzymał też w instrukcji zadanie *pilnego naciskania* na rząd radziecki w sprawie umożliwienia obserwatorom brytyjskim i amerykańskim lustracji w Polsce.

Tak przedstawiała się ważniejsze zalecenia Departamentu Stanu USA dla ambasadora amerykańskiego. Dopiero przyjęcie tych postulatów — zdaniem rządu amerykańskiego — miało umożliwić kontynuację rokowań.

Harriman przekazał stronie radzieckiej poglądy swego rządu w liście do Mołotowa, datowanym 19 marca. W odpowiedzi 22 marca otrzymał od Mołotowa aide-mémoire, w którym rząd radziecki jeszcze raz stwierdził, że nowy polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powinien zostać utworzony na podstawie obecnego Rządu Tymczasowego RP, z włączeniem demokratycznych przywódców z kraju i z zagranicy. Radziecki memoriał zwracał uwagę, że niektórzy polscy działacze emigracyjni, jak Arciszewski, Raczkiewicz czy Anders, chociaż uważają się za demokratów, są tak wrogo nastawieni do Związku Radzieckiego, iż trudno byłoby włączyć ich do konsultacji. W sprawie wysłania obserwatorów do Polski rząd radziecki skierował Amerykanów do Rządu Tymczasowego RP. Zaproponował następnie cztery zasady, którymi kierować się powinna w swej pracy komisja moskiewska: 1 — podstawą dla polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej powinien być obecny Rząd Tymczasowy; 2 — komisja powinna szybko zaprosić przedstawicieli tego rządu do Moskwy; 3 — komisja powinna zaprosić do Moskwy z Polski i spoza jej granic tych działaczy, których kandydatury już uzgodniono; 4 — komisja powinna następnie rozstrzygnąć kwestię zaproszenia innych

działaczy z Polski i z zagranicy — tych, z którymi konsultacje są pożądanymi dla realizacji decyzji krymskich.⁷⁴

Harriman dość długo czekał na ustosunkowanie się Departamentu Stanu do nowych propozycji radzieckich. Z tego powodu odkładano nawet pracę komisji. Jej posiedzenie 25 marca nie przyniosło żadnych rezultatów, ponieważ ambasadorzy zachodni nie byli w stanie autorytatywnie ustosunkować się do propozycji zgłoszonych przez Mołotowa. Wyznali jednakże, iż punkt pierwszy propozycji radzieckich jest dla nich nie do przyjęcia i powinien być zastąpiony przez stwierdzenie, że *nowy polski Rząd Jedności Narodowej będzie szeroko reprezentowany demokratycznie (...) poprzez reorganizację Rządu Tymczasowego RP, działającego obecnie w Polsce, z włączeniem demokratycznych działaczy z samej Polski i spośród Polaków za granicą.*⁷⁵ Mołotow zażądał, aby ambasadorzy zachodni przedstawili tę propozycję na piśmie.

Harriman i Clark-Kerr wspólnie zredagowali odpowiedź również na pozostałe punkty radzieckiego aide-mémoire. Odnośnie do punktu drugiego i trzeciego zaproponowali, aby zaprosić do Moskwy równocześnie przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP i innych działaczy. Nawigując do punktu czwartego radzieckich propozycji, opowiedzieli się za tym, aby każdemu z członków komisji przyznać prawo zaproszenia na konsultacje



J. Stalin i A. Harriman

⁷⁴ Tamże, s. 176—178

⁷⁵ Tamże, s. 181

takiego przedstawiciela, którego poglądy mogą być wartościowe dla osiągnięcia celów przyświecających komisji.

Departament Stanu zaaprobował powyższe punkty jako podstawę do dyskusji na forum komisji, wyrażając równocześnie zgodę, aby ze sprawą wysłania obserwatorów oraz rozejmu politycznego w Polsce poczekać do czasu rozmów przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP z członkami komisji moskiewskiej.

KORESPONDENCJA WIELKIEJ TRÓJKI

Pod koniec marca praca komisji stała się znów tematem korespondencji między Churchilllem, Rooseveltem i Stalinem. Inicjatorem wymiany poglądów był ponownie premier brytyjski, który 27 marca w depeszy do amerykańskiego prezydenta wyraził swoje *głębokie zaniepokojenie pogarszaniem się postawy Rosjan od czasu Jałty*.⁷⁶ Proponował, aby zwrócić się z apelem do Stalina i podkreślić, że brak postępów w pracy komisji moskiewskiej zagraża jedności aliantów. Roosevelt odpowiedział dwa dni później, stwierdzając, że również obserwuje z niepokojem postawę Związku Radzieckiego. Jego zdaniem, nie Rząd Tymczasowy RP, lecz wyłącznie komisja powinna mieć prawo decydowania o tym, którzy Polacy są związani z siłami demokratycznymi. Zaproponował, aby ambasadorzy w Moskwie kontynuowali pracę na podstawie uzgodnionych już między sobą zasad, nie czekając na wynik depeszy wysłanej do Stalina. Prezydent zgadzał się teraz z Churchilllem, że *nadszedł czas, aby bezpośrednio ze Stalinem podjąć sprawę szerszych aspektów postawy radzieckiej (ze szczególnym uwzględnieniem Polski)*.⁷⁷ Roosevelt przesłał również Churchillowi projekt swej depeszy do Stalina. Brytyjski premier zgłosił do niej kilka poprawek nadających treści nieco bardziej stanowczy ton. Z tymi poprawkami prezydent wysłał ją 1 kwietnia do Stalina. Podobną depeszę, której tekst został zaaprobowany przez Roosevelta, skierował na ręce Stalina Churchill. Projekt depeszy Roosevelta opracował Ch. E. Bohlen.

Roosevelt pisał do Stalina o *niepokoju* z powodu trudności w rozwiązywaniu sprawy polskiej. Zgodnie ze swym stylem postępowania wyraził też wiarę w skuteczność podjęcia kroków dyplomatycznych przez samych przywódców trzech mocarstw: *Jestem przekonany — pisał — że my trzej, którzy tak dobrze zrozumieliśmy się w Jałcie, możemy usunąć i usuniemy wszelkie przeszkody, jakie od tego czasu powstały*.⁷⁸

Sprawą zasadniczą była kwestia rządu polskiego. Roosevelt domagał się jednak nie reorganizacji Rządu Tymczasowego RP, lecz *utworzenia*

⁷⁶ Tamże, s. 185

⁷⁷ Tamże, s. 190

⁷⁸ Pełny tekst depeszy patrz: Korespondencja..., t. II, s. 197—200

nowego rządu, zaznaczając tylko, że członkowie Rządu Tymczasowego RP powinni odegrać poważną rolę w nowym rządzie. *Muszę Panu oświadczyć bez niedomówień — pisał prezydent do Stalina — że wszelkie rozwiązanie, które oznaczałoby przedłużenie istnienia obecnego reżimu warszawskiego w zakamuflowanej nieco postaci, byłoby nie do przyjęcia.*

Roosevelt zaapelował, aby strona radziecka z zaufaniem odniosła się do kandydatów zgłoszonych przez Stany Zjednoczone do przyszłego polskiego Rządu Jedności Narodowej. Prezydent zalecał, aby komisja uzgodniła, którzy działacze polscy w pierwszej kolejności mają przyjechać na konsultację do Moskwy. *Gdyby można było to zrobić — pisał — nie miałbym poważniejszych zastrzeżeń, aby najpierw przyjechała grupa lubelska w celu gruntownego zapoznania się z uzgodnioną interpretacją uchwał jałtańskich w tej sprawie.* Dodał jednakże, iż z przedstawicielami Rządu Tymczasowego RP nie zawierałby żadnych porozumień przed przybyciem innych działaczy polskich wezwanych na konsultacje. *Komisja mogłaby najpierw wyłonić niedużą, ale reprezentatywną grupę działaczy polskich, którzy mogliby przedstawić Komisji dalsze nazwiska do rozpatrzenia.*

W tejże depeszy prezydent zgłosił ponadto dwie propozycje:

1 — *W Polsce panować powinien jak największy spokój pod względem politycznym, a wrogie sobie ugrupowania powinny zaprzestać podejmowania wszelkich akcji i kontrakcji jedne przeciwko drugim. Wydaje mi się rzeczą zupełnie rozsądną, że każdy z nas powinien w tym celu odpowiednio wykorzystać swoje wpływy.*

2 — *Wydaje się również rzeczą zupełnie naturalną, że amerykańscy i brytyjscy członkowie komisji powinni, w związku z ciężącymi na nich na mocy porozumienia obowiązkami, uzyskać prawo odwiedzenia Polski.*

Depesza kończyła się uwagą, że *sprawiedliwe i szybkie rozwiązanie sprawy polskiej ma duże znaczenie dla naszego programu współpracy międzynarodowej.* Roosevelt delikatnie, ale wyraźnie sygnalizował, że jeżeli sprawa polska nie zostanie załatwiona, *niebezpieczeństwa i trudności we współpracy międzysojuszniczej mogą wystąpić w jeszcze ostrzejszej postaci.*

Spotkanie komisji, które odbyło się 2 kwietnia, potwierdziło trwający impas. Mołotow odrzucił zgłoszone przez zachodnich ambasadorów poprawki do propozycji radzieckich. Harriman donosił Departamentowi Stanu, że nie widzi podstaw do kontynuowania posiedzeń komisji i obawia się, że być może dalsze rozmowy zostaną zerwane. Sugerował też, aby rozważyć ewentualność natychmiastowego odwołania go na konsultacje do Waszyngtonu. Harriman nie wykluczał również możliwości, że Związek Radziecki pójdzie na ustępstwa, a *twarde* stanowisko Mołotowa może być też zapowiedzią kompromisu.⁷⁹

⁷⁹ FRUS 1945-V, s. 197; por. Central Files: 860C.01/4-345; UPA Reel 24



W. Churchill, A. Harriman, J. Stalin i W. Mołotow w czasie rozmowy na Kremlu

Departament Stanu ustosunkował się negatywnie do sugestii *odwołania* Harrimana. Zgodził się natomiast — jedenaście dni później — na jego przyjazd do Stanów Zjednoczonych w związku z zapowiedzią wizyty Mołotowa w Waszyngtonie.

George F. Kennan, ówczesny radca ambasady amerykańskiej w Moskwie, służył Harrimanowi za tłumacza i brał udział w spotkaniach Mołotowa, Harrimana i Clarka-Kerra. Pisze on w swych pamiętnikach, że trudności, jakie pojawiły się w tych rozmowach, przekonały go już wówczas, że osiągnięcie całkowitego porozumienia w sprawie polskiej między trzema mocarstwami jest w praktyce niemożliwe.⁶⁰ Bohlen — w tym czasie ekspert od spraw radzieckich — pisze, że spór amerykańsko-radziecki w sprawie polskiej wskazuje na to, iż obydwa kraje były wobec siebie nie tyle sojusznice, ile wrogie.⁶¹

Stalin odpowiedział Rooseveltowi 7 kwietnia. Zgodził się z opinią, że w sprawach polskich zaistniał impas, ale — jego zdaniem — spowodowany naruszeniem przez ambasadorów, amerykańskiego i brytyjskiego, wytycznych porozumienia w Jałcie. Takim naruszeniem jest bowiem żądanie rozwiązania Rządu Tymczasowego RP. Niezgodne z postanowieniami Wielkiej Trójki w Jałcie jest również naleganie na ZSRR, aby zgodził się na dopuszczenie do konsultacji dowolnie zgłoszonej liczby przedstawicieli polskich, niezależnie od ich postawy wobec Związku Ra-

⁶⁰ G. F. Kennan, *Memoirs 1925—1950*, Little, Brown and Company, Boston, 1967, s. 211—212

⁶¹ Charles E. Bohlen, *Witness to History*, s. 208

dzieckiego i stosunku do ustaleń jałtańskich. *Doszło przy tym do tego — stwierdził Stalin — że p. Harriman oświadczył w komisji moskiewskiej: możliwe, że ani jeden z członków Rządu Tymczasowego RP nie wejdzie w skład polskiego Rządu Jedności Narodowej.*⁸²

Aby wyjść ze ślepego zaułka i umożliwić komisji osiągnięcie porozumienia, Stalin zaproponował podjęcie następujących kroków:

1. Ustalenie, że zadaniem komisji jest nie likwidacja, lecz rekonstrukcja Rządu Tymczasowego RP.

2. Zgodnie z wytycznymi konferencji jałtańskiej wezwanie na konsultacje do Moskwy ośmiu działaczy polskich, z których pięciu przybyłoby z Polski, a trzech z Londynu.

3. W pierwszej kolejności przeprowadzenie konsultacji z przedstawicielami Rządu Tymczasowego RP.

4. Wezwanie z Londynu tylko tych polskich działaczy emigracyjnych, którzy uznali postanowienia z Jałty i dążą do przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Radzieckim.

5. Przeprowadzenie rekonstrukcji Rządu Tymczasowego RP w drodze częściowej wymiany obecnych ministrów na nowych, nie wchodzących dotąd w jego skład.

INTERPRETACJA HARRIMANA

Obszerny komentarz do listu Stalina przesłał 14 kwietnia z Moskwy ambasador Harriman.⁸³ Uznał on, że propozycje Stalina *mało wnoszą* w rozwiązanie kwestii polskiej, chociaż *otwierają nieco drzwi* do wyjścia z impasu. *Być może Rosjanie dadzą się skłonić do dalszych ustępstw, które stworzą podstawę do zadowalającego nas rozwiązania.* Zaprzeczył, jakoby on sam, bądź Clark-Kerr, obstawali przy zaproszeniu do Moskwy dowolnej liczby przedstawicieli polskich. Przyznał, że obaj z ambasadorom brytyjskim zgłosili około dwudziestu kandydatów, spośród których należałoby wybrać po pięciu przedstawicieli — z Londynu i z Polski, ale nie związanych z Rządem Tymczasowym RP. *Zapewnialiśmy Mołotowa wiele razy — pisał ambasador — że nie zaprosimy Arciszewskiego, ani żadnego z członków obecnego rządu londyńskiego.*

Harriman następnie ustosunkował się do niektórych propozycji Stalina zawartych w jego depešy z 7 kwietnia:

1. Sprzeciwił się koncepcji, według której podstawą — „rdzeniem”, jak to określił Stalin — przyszłego polskiego Rządu Jedności Narodowej powinien być obecny Rząd Tymczasowy RP. Przyjęcie takiego założenia — zdaniem Harrimana — oznaczałoby, że zachodni alianci zgodzili się na dokonywanie tylko niewielkich zmian w składzie Rządu Tymczasowego RP.

⁸² Korespondencja..., t. II, s. 208

⁸³ FRUS 1945-V, s. 213—217

2. Propozycję Stalina, dotyczącą liczby osób zaproszonych na konsultacje, uznał za niemożliwą do zaakceptowania. zaproponował jednak, aby nadać jej swoistą interpretację i przyjąć, że daje ona aliantom zachodnim prawo do zaproszenia trzech przedstawicieli polskich z Londynu i pięciu z Polski. Sugerował też, aby zachodni alianci obstawali przy zachowaniu możliwości zgłoszenia dodatkowej liczby kandydatów.

3. Z powątpiewaniem odniósł się do opinii, że Rząd Tymczasowy RP cieszy się w Polsce dużą popularnością, ale zgodził się z propozycją rozpoczęcia konsultacji od rozmów z jego przedstawicielami. Zastrzegł jednak, że uważa, iż komisja nie powinna przystąpić do rozmów, zanim nie uzgodni listy osób zaproszonych równocześnie z Londynu i z Polski.

4. Uważał, że należy zgodzić się z poglądem rządu radzieckiego, iż w konsultacjach powinni wziąć udział tylko ci przedstawiciele polscy, którzy aprobują postanowienia krymskie.



Anthony Eden i Averell Harriman na lotnisku Luqa na Malcie 29 stycznia 1945 r.

5. Propozycja Stalina dotycząca rekonstrukcji Rządu Tymczasowego RP poprzez częściową wymianę ministrów jest niezadowolająca, sugeruje bowiem akceptację większości obecnego gabinetu rządowego.

Amerykański ambasador tym razem zalecał nakłonienie Mikołajczyka do złożenia oświadczenia, że aprobuje decyzje jałtańskie. W obliczu takiej deklaracji, zdaniem Harrimana, Stalinowi trudno będzie odmówić zgody na przyjazd Mikołajczyka do Moskwy. Zaproponował też, aby komisja moskiewska wstrzymała pracę do czasu osiągnięcia niektórych uzgodnień na wyższym szczeblu. Zapowiedzi uzgodnień Harriman oczekiwał nie tylko w następstwie zapoczątkowanej wymiany depesz między szefami rządów, ale również w wyniku zbliżającej się wizyty Mołotowa w Stanach Zjednoczonych, z okazji sesji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po otrzymaniu depeszy od Stalina Roosevelt przesłał w tej sprawie krótką informację Churchillowi, z uwagą, że treść depeszy należy *bardzo dokładnie przestudiować* i, biorąc pod uwagę wszelkie implikacje, zastanowić się, *jaki będzie nasz następny krok. Oczywiście — pisał prezydent — nie podejmę żadnego działania, ani nie wystąpię z żadnym oświadczeniem, bez konsultacji z Panem i jestem przekonany, że podobnie postąpi Pan.*⁸⁴

OSTATNIA DEPEZA ROOSEVELTA

11 kwietnia, w przededniu swojej śmierci, prezydent Roosevelt przesłał do Churchilla ostatnią depeszę. Tekst był krótki, ale dość wieloznaczny. W pierwszym zdaniu prezydent oświadczył, że on sam jest raczej za *minimalizowaniem ogólnego problemu radzieckiego na tyle, na ile jest to możliwe*, ale w drugim zalecał: *Musimy jednakże zachować stanowczość.*⁸⁵

Urzednicy Departamentu Stanu i Foreign Office pracowali intensywnie nad odpowiedzią na list z 7 kwietnia i zawarte w nim propozycje szefa państwa radzieckiego. Roosevelt nie zdążył już jednak złożyć pod nią swego podpisu. Jak wynika z danych ujawnionych przez prasę amerykańską w marcu 1972 r., prezydent w ostatnich miesiącach przed śmiercią usztywnił nieco swe stanowisko wobec ZSRR, m.in. również w sprawach polskich. Należy przypuszczać, że był to wynik skutecznego nacisku konsolidujących się szybko w USA sił, które chciały skorzystać z trwającej jeszcze wojny, by przeprowadzić swoje koncepcje obrony interesów Stanów Zjednoczonych w świecie. Sam prezydent bowiem do końca swego życia przywiązywał ogromne znaczenie do sprawy utrzymania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

⁸⁴ Tamże, s. 209

⁸⁵ Tamże, s. 210

Sprawa polska wyraźnie ciążyła Rooseveltowi. Prezydent podupadł na zdrowiu, ale mimo to zajmował się osobiście końcową fazą operacji militaryznych w Europie. Zależało mu na przystąpieniu Związku Radzieckiego do wojny przeciw Japonii. Wiele nadziei pokładał w zbliżającej się konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tej sytuacji trudności w rozwiązaniu problemu polskiego były sprawą irytującą i utrudniającą harmonijne współdziałanie Wielkiej Koalicji.

SPRAWA JEŃCÓW AMERYKAŃSKICH

Wiosną i wczesnym latem 1945 r. pojawił się jeszcze jeden problem w stosunkach amerykańsko-radzieckich, związany z Polską. Amerykanie nalegali, aby Rosjanie wyrazili zgodę na obecność w Polsce obserwatorów amerykańskich, których zadaniem było odnalezienie i ewakuacja amerykańskich jeńców wojennych lub zestrzelonych pilotów amerykańskich, którzy mogli znajdować się na wyzwolonych już terenach Europy Wschodniej.

Amerykańskie lotnictwo ewakuowało również z ziem polskich odnalezionych amerykańskich jeńców wojennych. 14 marca 1945 r. Harriman poskarżył się jednak Stalinowi, że Rosjanie utrudniają misjom wojskowym USA dotarcie do różnych miejsc w Polsce, gdzie mogą przebywać jeńcy amerykańscy. Mołotow odpowiedział, że władze polskie zgłaszają zastrzeżenia do obecności lotnictwa amerykańskiego w Polsce, ponieważ Stany Zjednoczone nie mają oficjalnego porozumienia w tej sprawie z Rządem Tymczasowym RP. Harriman podejrzewał, że za taką postawą Rosjan kryje się dążenie do skłonienia Amerykanów, aby nawiązali bezpośrednie kontakty i przyczynili się w ten sposób do podniesienia prestiżu Rządu Tymczasowego.⁸⁶ Harriman proponował, aby rząd USA wystąpił w tej sprawie z ostrym protestem wobec Moskwy, a nawet sugerował podjęcie przez Stany Zjednoczone środków odwetowych. Henry Stimson początkowo zgodził się z sugestią ambasadora amerykańskiego i rozważał możliwość wstrzymania dostaw lend-lease dla zmiękczenia postawy Rosjan. Generał George Marshall jednak przekonał sekretarza stanu, że nie byłoby to rozsądne i obaj doszli do wniosku, że najlepiej byłoby przekonać prezydenta, aby wysłał utrzymane w ostrym tonie pismo do Stalina. I tak się stało. Roosevelt wysłał takie pismo 17 marca.

Stalin poinformował Roosevelta, że na terenie Polski znajduje się zaledwie siedemnastu chorych jeńców amerykańskich, którzy zostaną przetransportowani do Odessy. Harriman kwestionował dane liczbowe Stalina. Mówił, że amerykańscy jeńcy wojenni, którzy wrócili z Polski,

⁸⁶ Tamże, s. 1075—1081

bardzo sobie chwalili stosunek do nich ze strony Polaków i Polskiego Czerwonego Krzyża, natomiast skarżyli się na trudne warunki w ośrodkach radzieckich.

Spory wokół tej kwestii jeszcze bardziej zaostrzyły się wskutek kilku incydentów, w które zamieszany był amerykański personel wojskowy na ziemiach polskich. Pewien samolot amerykański wyleciał z Mielca bez zgody radzieckiego dowódcy. Inny pilot wywiózł z Polski obywatela polskiego. Władze radzieckie i polskie uskarżały się, że wojskowi amerykańscy utrzymują kontakty z podziemiem polityczno-zbrojnym w Polsce i próbują ustanowić w Polsce swego rodzaju misję obserwacyjną.⁸⁷

Problem ten uległ załagodzeniu w drugiej połowie kwietnia 1945 r.

KONFLIKT W EMIGRACYJNEJ SŁUŻBIE DYPLOMATYCZNEJ

W służbie dyplomatyczno-konsularnej na terenie USA w 1945 r., podległej jeszcze rządowi londyńskiemu, ujawniły się rozbieżności polityczne na tle stosunku do nowych władz w Polsce. Tak np. 29 marca 1945 r. grupa pracowników Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku wystąpiła do Konsula Generalnego RP, Sylwina Strakacza z oskarżeniem wobec kilku pracowników konsulatu, iż popierają oni decyzje jałtańskie w sprawach Polski, że współpracują z lewicującym pismem „Świt” i w ogóle prowadzą działalność szkodliwą dla interesów narodowych i państwowych, akceptując akty przemocy politycznej, potępionej przez Polonię amerykańską jak też i niezależny odłam opinii światowej.

Skarga ta została przekazana zaatakowanym osobom 15 kwietnia 1945 r. W odpowiedzi wystosowali oni 26 kwietnia list do konsula generalnego Strakacza, w którym pisali m.in.: *Długoletnia wojna wytwarza specjalną psychozę podrażnienia nerwowego i manii prześladowczej, której przede wszystkim ulegają umysły zacierzwione politycznie. Ludzie, którzy nie uczestniczyli w wojnie w Polsce, pragnęliby obecnie wykazać swój patriotyzm w sposób najłatwiejszy, oskarżania o brak patriotyzmu innych osób, które się choć cokolwiek od nich różnią swemi zapatrywaniami. Jest charakterystyczne, że spośród pięciu owych urzędników ani jeden w Polsce wojny nie przeżył, podczas gdy wszyscy trzej przez nich oskarżeni, byli w Polsce podczas wojny oraz przez kilka miesięcy okupacji, dwoje z nich przeżyło całe oblężenie Warszawy.*⁸⁸

⁸⁷ Richard C. Lukas, *The Strange Allies. The United States and Poland 1941—1945*, The University of Tennessee Press, Knoxville, 1978, s. 155

⁸⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Zespół 6, Teczka 1307, Wiązka 85 (Dalej AMSZ) Z 6, T 1307, W 85



Harry Truman w towarzystwie Jamesa Byrnesa i Henry'ego Wallace'a w oczekiwaniu na pociąg z trumną Franklina Delano Roosevelta na stacji w Waszyngtonie, 14 kwietnia 1945 r.

ŚMIERĆ ROOSEVELTA

Franklin Delano Roosevelt zmarł 12 kwietnia 1945 r. W depeszy do jego następcy, dotychczasowego wiceprezydenta Harry'ego S. Trumana, Bolesław Bierut pisał: *Cały naród Polski chyli czoła nad grobem Franklina Delano Roosevelta, wielkiego męża stanu i orędownika jedności narodów zjednoczonych w historycznej, zwycięskiej walce demokracji z faszystowskim zdziczeniem i niemiecką agresją.*

*Naród polski, wyzwolony z kajdan niemieckiej niewoli i budujący swe wolne, demokratyczne państwo, zachowa we wdzięcznej pamięci Prezydenta Roosevelta jako bojownika postępu i wielkiego syna demokratycznej Ameryki.*⁸⁹

Premier RP Edward Osóbka-Morawski wysłał depezę do sekretarza stanu, E. Stettinusa, w której podkreślał, że śmierć Roosevelta tuż przed wielkim zwycięstwem nad barbarzyńskim faszyzmem pogrąży naród polski w głębokiej żałobie. Premier podkreślał, że pamięć o Rooseveltcie pogłębi przyjaźń polsko-amerykańską i akcentował wkład zmarłego prezydenta *w zwycięstwo zasad pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa wolnych narodów.*⁹⁰

Stanisław Mikołajczyk w związku ze śmiercią Roosevelta opublikował wspomnieniowy artykuł, w którym podkreślał, że FDR odgrywał rolę moderatora, który *pośredniczył w sporach, wygładzał ostrości i doprowadzał do opartego o dobrą wolę kompromisu ... Polskę i naród polski prezydent Roosevelt cenił bardzo wysoko.* Mikołajczyk wspominając jedną ze swych rozmów z prezydentem pisał, iż Roosevelt *powiedział wówczas z humorem, że Polacy oczywiście nie mogą się spodziewać,*



Stanisław Mikołajczyk u F. D. Roosevelta w Białym Domu

⁸⁹ AMSZ, Z 6, T 1301, W 84

⁹⁰ AMSZ, Z 6, T 1301, W 84

*by odwracał koło historii, ale mogą być pewni, że z tej wojny Polska wyjdzie silna, wolna i niepodległa — jako dom, w którym Polacy będą gospodarzami, będą mogli swobodnie pracować nad podniesieniem stopy życiowej swych obywateli, a Stany Zjednoczone nie będą szczędziły pomocy w odbudowie Polski.*⁹¹

Polityka Roosevelta wobec kwestii polskiej w okresie ostatniej wojny wywołuje nadal emocje i jest przedmiotem sporów wśród historyków, zwłaszcza polonijnych. Ze zrozumiałych względów historycy polonijni, a także działacze polityczni przedwojennej Polski, którzy pozostali na emigracji i pisali wspomnienia bądź opracowania historyczne, szczególnie dużo uwagi poświęcili polityce Roosevelta wobec Polski. Nie mało też prac na ten temat wyszło spod piór historyków w Polsce. Ocena wystawiana Rooseveltowi przez Polaków w kwestii jego stosunku do sprawy polskiej jest swego rodzaju sprawdzianem orientacji politycznej.

Koła zachowawcze wśród polskiej emigracji na Zachodzie, zawiedzione w swych planach powrotu do władzy w odrodzonej Polsce, obarczyły Roosevelta odpowiedzialnością za swoją przegraną. Zarzucają mu krótkowzroczność, idealizm, naiwną wiarę we współpracę z ZSRR, niedotrzymywanie obietnic i brak stanowczości wobec wschodniego sojusznika. Konserwatywna część polskiej emigracji politycznej podobne zarzuty wysuwa wobec Churchilla. Tylko nieliczni politycy i publicyści emigracyjni zdobywali się na bardziej obiektywną ocenę postawy Roosevelta.

W rzeczywistości Roosevelt, będąc pragmatykiem, w swej działalności politycznej kierował się przede wszystkim interesami amerykańskimi. Ale jako mąż stanu obdarzony niepospolitą intuicją polityczną wiedział, czym grozi rozbitcie Wielkiej Koalicji w sytuacji, gdy głównym zadaniem było zjednoczenie wysiłków i militarne pokonanie nieprzyjaciela. Każdy problem, wywołujący rozdzwięk i spory wśród aliantów, stanowił potencjalne zagrożenie dla współpracy i wspólnego wysiłku. Takim problemem — w przekonaniu FDR — dezintegrującym raczej niż integrującym Wielką Koalicję był sposób, w jaki prawicowe kręgi polskiej emigracji podchodziły do rozwiązania spraw polskich.

Roosevelt starał się w miarę możliwości kontrolować wydarzenia i łagodzić spory mogące poróżnić Wielką Trójkę. Ponieważ chwycił się przy tym różnych metod działania — uciekał się do niedomówień, przemilczeń, obietnic, prowadził tajne rozmowy — i nie zawsze postępował konsekwentnie, ściągał na siebie krytykę z różnych stron. Nie można jednak zaprzeczyć, że jego postępowanie i stosunek do kwestii polskiej cechowała sympatia dla naszego kraju. Sam, doceniając współpracę ze Związkiem Radzieckim, dostrzegał jej znaczenie w stosunkach polsko-radzieckich — i dla Polski, i dla Europy. Żywo interesował się sprawami polskimi, doceniał wkład Polaków w wysiłek wojenny anty-

⁹¹ Stanisław Mikołajczyk, Prezydent Franklin Delano Roosevelt, „Jutro Polski” (Londyn), 22 kwietnia 1945 r.



Bliscy współpracownicy F.D. Roosevelta: Harold Ickes (pierwszy z lewej) oraz Harry Hopkins

hitlerowskiej koalicji. Liczył się z potrzebą przeprowadzenia reform demokratycznych i popierał koncepcję powrotu Polski na prastare ziemie piastowskie.⁹²

Ponieważ kształt polityki amerykańskiej jest rezultatem oddziaływania różnych sił i grup nacisku, stanowisko rządu USA w sprawach polskich cechowały rozbieżności i niekonsekwencje. Dało się to zauważyć zwłaszcza po utworzeniu PKWN i Rządu Tymczasowego RP. Na przykład w Jałcie Roosevelt zajął w sprawach polskich stanowisko realistyczne, ale już wcielenie w życie uzgodnień jałtańskich napotkało znaczne trudności z powodu sprzeczności interesów radzieckich i zachodnich w Polsce.

Roosevelt zmarł w przededniu zakończenia wojny. Nie doczekał dnia triumfu, chociaż tak wiele wysiłku i osobistej inwencji wniósł do zwycięstwa Wielkiej Koalicji.

TRUMAN PREZYDENTEM

Harry Truman, zanim objął urząd prezydenta, nie miał praktycznie żadnego doświadczenia w sprawach międzynarodowych, a ponadto nie należał do wewnętrznego kręgu ludzi bliskich Rooseveltowi i nie był przez niego informowany o szczegółach spraw politycznych czy militarnych. Nic więc dziwnego, że w momencie gdy zasiadał na fotelu prezydenckim i w Stanach Zjednoczonych, i na świecie zadawano sobie pytanie, jaką będzie prowadził politykę.

Jeżeli chodzi o sprawę polską, to Truman objął prezydenturę w momencie, kiedy dwie kwestie nie były rozwiązane i wymagały podjęcia decyzji: sprawa uznania przez wszystkie mocarstwa rządu polskiego oraz sprawa reprezentacji Polski na konferencji założycielskiej w San Francisco zwołanej na 25 kwietnia. Obie kwestie były ze sobą ściśle związane.

Truman już pierwszego dnia po zajęciu fotela prezydenckiego naradzał się z sekretarzem stanu Stettiniusem i Charlesem Bohlenem na temat spraw polskich. Jako wiceprezydent — pisał Truman w swoich pamiętnikach — *przyswoiłem sobie tylko podstawowe elementy problemu polskiego. Jednak obecnie jaśniej zrozumiałem cały jego zasięg, gdy przeczytałem tajne dokumenty łącznie z pismami wymienianymi przez Roosevelta, Churchilla i Stalina*. Wkrótce w otoczeniu Trumana do głosu zaczęli dochodzić rzecznicy tzw. twardej i nieustępliwej polityki wobec Związku Radzieckiego, co zaważyło również na stosunku rządu USA do spraw polskich.

⁹² Na temat szczegółów stanowiska Roosevelta w sprawie polskiej pod koniec życia patrz m.in. Jim Bishop, *FDR's Last Year, April 1944 — April 1945*, Pocket Books, New York 1974; Blaine David Benedict, *Roosevelt and Poland 1943—1945; Decision-Making as a Choice among Value-Goals*, University Microfilms International, Ann Arbor, 1977



12 kwietnia 1945 r. H. Truman został zaprzysiężony jako 33 prezydent Stanów Zjednoczonych

Truman początkowo zatrzymał członków gabinetu i doradców powołanych jeszcze przez Roosevelta, ale zmiany personalne, będące odzwierciedleniem usztywnienia kursu wobec ZSRR, zaczęły się dokonywać w Waszyngtonie dość szybko.

Truman poprosił sekretarza stanu Stettiniusa, aby przedstawił mu na piśmie główne problemy międzynarodowe stojące aktualnie przed Stanami Zjednoczonymi. Dokument ten zwracał uwagę na problemy pojawiające się w stosunkach amerykańsko-radzieckich. Problem polski uważano za jeden z głównych. W części dotyczącej Polski memorandum Stettiniusa głosiło:

Obecna sytuacja odnośnie Polski jest wysoce niezadowolająca; władze radzieckie sabotują wysiłki ambasadora Harrimana w komisji moskiewskiej przyspieszenia realizacji decyzji konferencji krymskiej. Bezpośrednie apele do Marszałka Stalina nie przyniosły jeszcze zauważalnych wyników. Rząd radziecki podobnie usiłuje skomplikować problem, inicjując i popierając roszczenia warszawskiego polskiego Rządu Tymczasowego do reprezentowania i przemawiania w imieniu Polski w sprawach międzynarodowych takich, jak: konferencja w San Francisco, reperacje i kwestie terytorialne. W związku z oddziaływaniem na nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim i innymi Narodami Zjednoczonymi oraz na opinię publiczną naszego kraju sprawa przyszłego statusu Polski i jej

ządu jest jednym z naszych najbardziej kompleksowych i pilnych problemów na odcinku międzynarodowym i wewnętrznym.⁹³ Truman nawiązał natychmiast kontakt z Churchillem, przyjmując nadal zasadę skoordynowania polityki USA w sprawie polskiej ze stanowiskiem rządu brytyjskiego, co oznaczało raczej usztywnienie postawy Białego Domu w stosunkach z ZSRR.

Już następnego dnia po objęciu urzędu prezydenta, Truman przesłał premierowi brytyjskiemu aż dwie depesze. Obie nawiązywały do spraw polskich. W pierwszej z nich deklarował chęć bliskiej współpracy z Churchillem w rozwiązaniu sprawy polskiej, oświadczał, że znany jest mu pogląd Roosevelta na kwestię polską i w tym duchu chciałby zaproponować wspólną anglo-amerykańską depezę do Stalina. Miała to być odpowiedź na list Stalina z 7 kwietnia. Truman określił problem polski, jako *pilny i niebezpieczny*.⁹⁴

Truman wyraził pogląd, że należy podjąć jeszcze jeden wysiłek w celu osiągnięcia porozumienia w sprawach polskich, zanim będzie można oświadczyć publicznie, że prace komisji moskiewskiej zakończyły się fiaskiem. Skutki publicznego oświadczenia mogłyby być daleko idące, zwłaszcza mogłyby mieć negatywny wpływ na dalszą współpracę ze



Między H. Trumanem i A. Harrimanem stosunki układały się dobrze

⁹³ Harry S. Truman, *The Memoirs of Harry S. Truman. Year of Decision*, Doubleday and Company Inc., Garden City, N.Y. 1955, vol. I, s. 15

⁹⁴ FRUS 1945-V, s. 211; Por. Central Files: 860C.01/4-1345; UPA Reel 24

Związkiem Radzieckim. Truman, a ściślej mówiąc Roosevelt, bo nowy prezydent zastrzegł się, że przekazuje poglądy, które reprezentował zmarły prezydent, chciał powstrzymać Churchilla przed złożeniem oświadczenia w Izbie Gmin dotyczącego stanu rokowań aliantów na temat reorganizacji rządu polskiego.

W połowie kwietnia było widoczne, że prace komisji moskiewskiej nie posuną się naprzód bez pewnych uzgodnień na wyższym szczeblu. Tym wyższym szczeblem były wymiany depesz między Wielką Trójką oraz zapowiedź wizyty Mołotowa w Stanach Zjednoczonych. Mołotow wprawdzie udawał się do Stanów Zjednoczonych na uroczystości założycielskie Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale Departament Stanu liczył, że przy tej okazji będzie można również omówić w Waszyngtonie sprawy polskie. Harriman otrzymał polecenie, aby przybył wraz z Mołotowem do Stanów Zjednoczonych i aby wziął ze sobą również Elbridge'a Durbrowa, głównego eksperta od spraw polskich, oddelegowanego do współpracy z Harrimanem w komisji moskiewskiej.

Harriman przed odjazdem z Moskwy miał przekazać Stalinowi i Mołotowowi pogląd, że trudności w uregulowaniu sprawy polskiej były uważane przez Roosevelta przed jego śmiercią za największy problem w stosunkach amerykańsko-radzieckich i że Departament Stanu uważa obecnie ten problem za *najbardziej niebezpieczny w naszych stosunkach ze Związkiem Radzieckim*.⁹⁵

17 kwietnia, na swej pierwszej konferencji prasowej, prezydent Truman otrzymał pytanie o skomentowanie pogłosek dotyczących zamiaru zawarcia przez ZSRR i Polskę bliżej nieokreślonego układu, ale odmówił wypowiedzi na ten temat.⁹⁶

DEPEZA TRUMANA I CHURCHILLA DO STALINA

15 kwietnia przybył do Waszyngtonu Anthony Eden, by reprezentować rząd brytyjski na pogrzebie Roosevelta. Przy tej okazji konferował ze Stettiniusem na tematy polskie. Omawiano m.in. projekt wspólnego wystąpienia Trumana i Churchilla do Stalina w sprawie utworzenia Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Churchill w zasadzie zaaprobował projekt tekstu opracowany przez Departament Stanu. Eden poinformował również Amerykanów, że Churchill przekonał Mikołajczyka, aby publicznie zadeklarował swe poparcie dla uchwał jałtańskich.

18 kwietnia wspólne pismo Trumana i Churchilla zostało doręczone Stalinowi. W związku z nieobecnością Harrimana i Clarka-Kerra w Mo-

⁹⁵ FRUS 1945-V, s. 212—213

⁹⁶ Harry S. Truman, Public Papers of the Presidents of the United States, 1945, GPO, Washington 1961, s. 4



H. Truman i W. Churchill wystąpili ze wspólną inicjatywą w sprawach polskich wobec J. Stalina

skwie, pismo dostarczyli do radzieckiego MSZ chargé d'affaires obu ambasad.⁹⁷

Alianci zachodni w liście ponowili swoje poprzednie propozycje z pewnymi modyfikacjami. Zaprzeczyli twierdzeniu, jakoby dążyli do ignorowania Rządu Tymczasowego RP. zaproponowali, aby trzyosobowa komisja w Moskwie przeprowadziła rozmowy konsultatywne z różnymi działaczami, których wymieniono z nazwiska.

Nie leżało to nigdy w naszych zamiarach i nigdy nie zajmowaliśmy takiego stanowiska. Musi być Panu znany fakt, że nasi ambasadorowie w Moskwie bez zastrzeżeń zgodzili się na to, aby trzech przywódcy rządu polskiego w Warszawie zostali włączeni do listy Polaków, którzy mają być zaproszeni do Moskwy celem narady z komisją polską. Nigdy nie negowaliśmy tego, że wśród trzech grup, z których ma być utworzony nowy Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, przedstawiciele obecnego rządu warszawskiego odgrywać będą bezspornie poważną rolę.⁹⁸

⁹⁷ Central Files: 860C.01/4-18:5; UPA Reel 24

⁹⁸ Pełny tekst depezy patrz: Korespondencja..., t. II, s. 211—213

Następnie Truman i Churchill zaproponowali Stalinowi, aby

1. Komisja moskiewska zaprosiła na rozmowy Bieruta, Osóbkę-Morawskiego, Rolę-Żymierskiego, arcybiskupa Sapiehę, jednego z takich działaczy, nie związanych z Rządem Tymczasowym, jak Witos, Żuławski, Chaciński, Jasiukowicz, a z Londynu Mikołajczyka, Grabskiego i Stańczyka.

2. Przedstawiciele rządu warszawskiego mogą przybyć do Moskwy pierwsi.

3. Polscy działacze zaproszeni na konsultacje mogliby zaproponować komisji nazwiska określonej liczby innych działaczy z Polski, lub z zagranicy, którzy mogliby zostać włączeni do konsultacji, tak aby wszystkie główne ugrupowania były reprezentowane podczas dyskusji.

4. Precedens jugosłowiański nie może być zastosowany do Polski.

Wspólna depesza Trumana i Churchilla była odpowiedzią na pismo Stalina z 7 kwietnia 1945 r.

W tekście depeszy, który został przesłany ambasadorowi Harrimanowi z poleceniem dostarczenia Stalinowi, znajdowało się zdanie, w którym Amerykanie zaprzeczali jakoby Harriman miał złożyć oświadczenie o likwidacji Rządu Tymczasowego. Mówiąc o likwidacji — wyjaśniał Truman — Harriman miał na myśli rząd londyński nie zaś warszawski. Harrimanowi zdanie to widocznie nie podobało się, ponieważ 16 kwietnia prosił sekretarza stanu o usunięcie wzmianki na ten temat w depeszy do Stalina. Departament Stanu zgodził się.

Harriman nie zdążył jednak przekazać depeszy Stalinowi, bowiem 17 kwietnia opuścił Moskwę, udając się do Waszyngtonu. Tego samego dnia do Stanów Zjednoczonych udał się również Mołotow. Depeszę przekazał więc radzieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych amerykański chargé d'affaires, George F. Kennan.

23 kwietnia Truman ostrzegł Stalina, że jeżeli rozmowy trzech mocarstw w sprawach polskich nie posuną się naprzód, lub zakończą się fiaskiem, to może odbić się to na zaufaniu USA do ZSRR i na współpracy amerykańsko-radzieckiej w przyszłości.

PISMO RACZKIEWICZA DO TRUMANA

Rząd londyński czuł się coraz bardziej pomijany i izolowany od spraw i wydarzeń, które dotyczyły żywotnych kwestii przyszłości Polski. 20 kwietnia ambasador Ciechanowski przesłał sekretarzowi stanu, Stettiniusowi pismo prezydenta RP, Władysława Raczkiewicza adresowane do prezydenta Trumana. Raczkiewicz przypominał niektóre zdania z oświadczenia Trumana dotyczące zasad rozwiązania problemów w powojennym świecie i apelował, by zasadę *sprawiedliwości* zastosowano



Władysław Raczkiewicz, prezydent RP

wobec Polski.⁹⁹ Pismo było pełne wzniosłych, ogólnikowych stwierdzeń i nie poruszało żadnego z konkretnych problemów polskich, wokół których toczyła się dyskusja między trzema mocarstwami. Nie mogło mieć ono żadnego praktycznego wpływu na politykę Stanów Zjednoczonych wobec Polski w tym krytycznym stadium dyskusji wielkich mocarstw nad sprawą polską.

Truman odpowiedział zdawkowym pismem przygotowanym przez Departament Stanu. Zapewnił Raczkiewicza, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie nadal opowiadał się za *demokratycznym, silnym, wolnym, niezależnym państwem polskim*.¹⁰⁰

⁹⁹ Central Files: 860C.01/4-2045; UPA Reel 24

¹⁰⁰ Tamże

SPRAWA UKŁADU POLSKO-RADZIECKIEGO

Dzień przed odlotem Harrimana z Moskwy, 16 kwietnia, poprosił go wiceminister spraw zagranicznych, Andrzej Wyszyński i poinformował, że Związek Radziecki i Polska zamierzają podpisać układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Harriman zareagował na to propozycją, aby ZSRR wstrzymał się z podpisaniem układu do czasu utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Sprawę układu polsko-radzieckiego podniósł także brytyjski minister spraw zagranicznych Eden w rozmowie ze Stettiniusem w Waszyngtonie (17 kwietnia). Amerykański sekretarz stanu oświadczył, że jest tym zamiarem radzieckim *zaniepokojony*. Uzgodniono wówczas, że obydwa kraje zwrócą się do Związku Radzieckiego o wstrzymanie się z podpisaniem układu polsko-radzieckiego. Stettinius następnego dnia polecił Kennanowi, który zastępował nieobecnego Harrimana, aby przekazał Wyszyńskiemu, że rząd Stanów Zjednoczonych *jest bardzo zaniepokojony* wiadomością o zamiarze podpisania układu polsko-radzieckiego i prosi o wstrzymanie się z podpisaniem do czasu rozmów z Mołotowem w Waszyngtonie.¹⁰¹ Wyszyński zareagował na to listem adresowanym do Kennana, w którym oświadczył, że opóźnienie podpisania układu jest niemożliwe, jako że rząd ZSRR poinformował już Rząd Tymczasowy o swej gotowości do podpisania układu. Ponadto — stwierdził Wyszyński — układ polsko-radziecki będzie zgodny z duchem układów, jakie ZSRR podpisał z Wielką Brytanią, Czechosłowacją i Jugosławią i nie powinien



Amerykane nie byli zadowoleni z podpisania w Moskwie przez Polskę i ZSRR, w kwietniu 1945 r., układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej

¹⁰¹ FRUS 1945-V, s. 227; Por. Central Files: 760C.61/4-1645; UPA Reel 28

budzić niepokoju w żadnym kraju, ponieważ zmierza do wzmocnienia przyjaźni i współpracy państw należących do Narodów Zjednoczonych.¹⁰²

Podpisanie układu polsko-radzieckiego Stany Zjednoczone uznały za zwiększenie zobowiązań ZSRR na rzecz poparcia RT. Amerykanie obawiali się, że Rząd Tymczasowy tak się umocni, a czas pracuje również na rzecz władz, które już działają na terenie Polski, iż może dojść do sytuacji, w której Polacy z emigracji nie będą mieli atutów w negocjacjach.

Rząd polski w Londynie złożył oficjalny protest przeciw układowi polsko-radzieckiemu, uznając go za nieważny. Notę w tej sprawie przedłożył w Departamencie Stanu Jerzy Lasocki, pierwszy sekretarz Ambasady RP w Waszyngtonie. Elbridge Durbrow przyjął notę, ale poinformował sekretarza stanu, że dokument ten *będzie oczywiście odłożony ad acta*.¹⁰³

NARADA W BIAŁYM DOMU

Zanim Amerykanie rozpoczęli długie rozmowy z Mołotowem, 20 kwietnia odbyła się narada, głównie na tematy polskie, w której, obok Trumana, udział wzięli: sekretarz stanu Stettinius, jego zastępca Grew, Harriman oraz Bohlen. Było to pierwsze spotkanie Harrimana z Trumanem. Stettinius przedstawił Harrimana Trumanowi. Prezydent wyraził uznanie Harrimanowi: interesował się tym co się dzieje w Moskwie. Harriman przedstawił ocenę polityki radzieckiej, wysuwając tezę, że ZSRR dąży do utrzymania dobrych stosunków z USA oraz wzmocnienia swych wpływów w Europie Wschodniej. Mówił o niebezpieczeństwie *barbarzyńskiej inwazji Europy*, przez co miał na myśli rozszerzenie dominacji radzieckiej na kraje Europy.

Następnie dyskusja zeszła na tematy polskie. Truman wyraził opinię, że jeżeli nie uda się Amerykanom osiągnąć zadowalającego ich porozumienia w sprawie Polski, Senat nie zaaprobuje układu o udziale Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Prezydent oświadczył, że zamierza ten pogląd przekazać Mołotowowi w czasie przyszłych rozmów. Ponieważ Mołotow będzie przebywał stosunkowo krótko w Waszyngtonie, uzgodniono, że rozmowy amerykańsko-radzieckie w sprawach polskich będą toczyły się również w San Francisco, w czasie konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głównym przedmiotem narady były stosunki amerykańsko-radzieckie. Sprawy polskie Harriman zbył krótkim stwierdzeniem, że w tej chwili nie widzi, aby cokolwiek w sprawach polskich można było robić. Stalin dał mu do zrozumienia, że uczyni pewien gest w tej sprawie i należy wobec tego poczekać na ów gest radziecki.

¹⁰² FRUS 1945-V, s. 234

¹⁰³ Central Files: 860C.6111/4-2845; UPA Reel 28

Mówiono więc szczegółowo o perspektywach stosunków amerykańsko-radzieckich. Według protokołu z tej rozmowy, sporządzonego przez Bohlena, *prezydent ponownie powtórzył, że zamierza być twardym wobec Rosjan i nie ustąpi z amerykańskich zasad i tradycji po to tylko by uzyskać ich sympatię*. Harriman natychmiast podtrzymał ten konfrontacyjny ton Trumana, chociaż podkreślił, że nie jest pesymistą, jeżeli chodzi o możliwości roboczej współpracy z Rosjanami. Truman wtrącił, że jest świadom, iż nie jest możliwe uzyskanie w stosunkach z ZSRR 100 procent tego czego chcą Amerykanie, *ale powinniśmy być w stanie uzyskać 85 procent*.

Harriman pod koniec spotkania z Trumanem powrócił do problemu polskiego. Powiedział, że uczciwa realizacja decyzji jałtańskich będzie oznaczać *koniec władzy dla lubelskich Polaków, ponieważ Mikołajczyk jest w stanie skupić wokół siebie 80—90 procent Polaków*.¹⁰⁴

MOŁOTOW W WASZYNGTONIE

Radziecki minister spraw zagranicznych W. M. Mołotow przybył do stolicy USA 22 kwietnia. Zanim prezydent Truman spotkał się z nim, konferował z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Anthony Edenem. Eden interesował się, jakie stanowisko Truman zajmie wobec radziecko-polskiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy, który został podpisany 21 kwietnia 1945 r., mimo prośby amerykańskiej o odłożenie terminu podpisania tego układu. Truman, choć poprzednio zapowiedział, że podniesie tę sprawę w rozmowie z Mołotowem, widocznie zmienił zdanie, bowiem poinformował Edena, że nie zamierza mówić na ten temat z Mołotowem, chyba że radziecki minister spraw zagranicznych sam poruszy tę kwestię.¹⁰⁵

Pierwsze spotkanie Trumana i Mołotowa odbyło się 22 kwietnia. Truman powitał radzieckiego ministra spraw zagranicznych bardzo serdecznie i oświadczył, że żywi *największy podziw dla marszałka Stalina i Republiki Radzieckiej*. Mołotow przekazał Trumanowi pozdrowienia od Stalina i zapewnił go, że ZSRR pragnie kontynuowania przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Następnie rozmowa zeszła na problemy, które ewentualnie obaj politycy życzyli sobie omówić. Truman stwierdził, że *najbardziej trudnym problemem* jest kwestia Polski. Powaga tego zagadnienia dla rządu amerykańskiego wynika przede wszystkim z zainteresowania opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych tą kwestią. Mołotow odparł, że kwestia ta jest jeszcze ważniejsza dla ZSRR, jako że Polska graniczy ze Zwią-

¹⁰⁴ Central Files: 860C.61/4-2045; UPA Reel 28

¹⁰⁵ Harry S. Truman, *Memoirs*, t. I, s. 75

zkiem Radzieckim, podczas gdy Stany Zjednoczone są z dala od Polski. Dodał też, iż decyzje jałtańskie stwarzają właściwe podstawy do rozstrzygnięcia kwestii polskiej. Truman zgodził się z tym stwierdzeniem i powiedział, że w szerszym aspekcie polski problem stał się dla naszego narodu symbolem przyszłego rozwoju stosunków z zagranicą.¹⁰⁶

Bardziej merytoryczna dyskusja nad sprawą polską odbyła się tego samego dnia, tzn. 22 kwietnia wieczorem w godz. 21.50—23.40, w Departamencie Stanu. W spotkaniu udział wzięli: Stettinius, Mołotow, Eden, Dunn, Harriman, Cadogan (brytyjski wiceminister spraw zagranicznych) oraz Clark-Kerr.

Spotkanie zaczęło się od wyrażenia przez Edena i Stettiniusia zdecydowanego niezadowolenia z faktu podpisania przez ZSRR układu z Rządem Tymczasowym. Stettinius podkreślił, że jeżeli w czasie pobytu Mołotowa w USA nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie polskiej, może to mieć bardzo negatywne reperkusje u amerykańskiej opinii publicznej. Stwierdził nawet, że jeżeli przed konferencją ONZ w San Francisco nie osiągnie się porozumienia, może to zaważyć na udziale USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stwierdził, że Stany Zjednoczone stoją nadal na gruncie uzgodnień jałtańskich i nadal nie mogą uznać Rządu Tymczasowego RP.¹⁰⁷ Podkreślał potrzebę rozwiązania problemu polskiego zanim rozpocznie się konferencja ONZ w San Francisco, choć wszyscy musieli zdawać sobie sprawę, że nie jest to realne.

Ponieważ zbliżała się północ i nadal nie posunięto się naprzód w uzgadnianiu stanowisk, w tej sytuacji Stettinius zasugerował, aby spotkać się następnego dnia, 23 kwietnia przed południem, również w Departamencie Stanu. Poza uczestnikami spotkania poprzedniego wieczoru w konferencji 23 kwietnia wzięli udział także Joseph Grew i Andrej Gromyko, ówczesny ambasador radziecki w Waszyngtonie. Mołotow wykorzystał tę przerwę by zapoznać się ze wspólnym pismem Trumana i Churchilla do Stalina z 18 kwietnia dotyczącym problemu utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Dyskusja wykazała jak dalece rozbieżne są stanowiska ZSRR i alian-tów zachodnich w interpretacji tej części deklaracji jałtańskiej, która dotyczyła reorganizacji Rządu Tymczasowego. Mołotow zaproponował, aby tę kwestię rozwiązać opierając się na tzw. formule jugosłowiańskiej, skoro komisja moskiewska nie jest w stanie osiągnąć porozumienia opierając się na deklaracji jałtańskiej. Mołotow nawiązał tu do porozumienia jakie Josip Broz Tito podpisał 1 listopada 1944 r. z dr. Iwanem Subasić'em, premierem rządu królewskiego. W wyniku tego porozumienia utworzono Zjednoczony Tymczasowy Rząd Jugosłowiański, w którym funkcję premiera i ministra obrony pełnił Tito, a funkcję ministra spraw

¹⁰⁶ FRUS 1945-V, s. 236; Patrz również Harry S. Truman, *Memoirs*, t. I, s. 75—76

¹⁰⁷ Central Files: 860C.01/4-2245; UPA Reel 24

zagranicznych Subasić. Porozumienie to zostało następnie zaaprobowane przez mocarstwa alianckie. Stettinius i Eden odrzucili tę sugestię i nalegali, by zaprosić na konsultacje trzy grupy działaczy polskich: z Rządu Tymczasowego RP, Londynu oraz tych działaczy z Polski, którzy nie są związani z Rządem Tymczasowym RP. Mołotow odrzekł, że nie można tego uczynić bez uprzedniej konsultacji z Rządem Tymczasowym RP, który stanowić ma podstawę przyszłego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Rozmowy wyraźnie znalazły się w impasie.

Stettinius próbował przynajmniej stworzyć wrażenie, że zrobiono jakiś postęp i zaproponował, aby jeszcze przed konferencją w San Francisco wystąpić z oświadczeniem publicznym stwierdzającym, że trzy rządy stoją nadal na gruncie deklaracji jałtańskiej i że przedstawiciele różnych grup zostaną zaproszeni do Moskwy, a konsultacje będą toczyły się dalej. Proponował on również, aby wymienić nazwiska Polaków, którzy zostaną zaproszeni na konsultacje do stolicy ZSRR. Mołotow nie zgłosił zastrzeżeń do pierwszej części oświadczenia, natomiast oświadczył, że w drugiej sprawie nie osiągnięto porozumienia, więc nie można wystąpić w chwili obecnej z takim oświadczeniem. Stettinius zauważył, że jeżeli alianci nie są w stanie osiągnąć porozumienia w kwestii polskiej, rzuca to cień na współpracę międzyaliancką i zagraża planom ustanowienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mołotow zgodził się, że zawarcie porozumienia w sprawie Polski będzie dla świata dowodem współpracy międzyalianckiej, lecz porozumienia w sprawie Polski nie można zawrzeć bez zasięgnięcia opinii Rządu Tymczasowego RP w Warszawie, czego z kolei unikają alianci zachodni.¹⁰⁶

Po półtoragodzinnej dyskusji, pięć minut po dwunastej w południe, Stettinius zamknął posiedzenie w Departamencie Stanu oświadczając, że musi złożyć sprawozdanie z jego przebiegu prezydentowi Trumanowi.

Spotkanie to wykazało, że w rozmowach nastąpił praktycznie impas. I tak zrelacjonował to spotkanie Trumanowi jeszcze tego samego dnia o godzinie czternastej Stettinius i dodał, że w rozmowach ministrów spraw zagranicznych pojawiły się *wielkie trudności* i że znalazły się one *w całkowitym impasie*.

8

NARADA U TRUMANA

Tego właśnie dnia po południu o godzinie czternastej odbyła się w Białym Domu ważna narada z udziałem prezydenta Harry'ego Trumana, sekretarza stanu, Edwarda R. Stettinusa, sekretarza wojny, Henry'ego L. Stimsona, sekretarza sił morskich, Jamesa V. Forrestala, admirała Williama D. Leahy'ego, szefa sztabu sił lądowych, generała George

¹⁰⁶ FRUS 1945-V, s. 241—251

C. Marshalla, szefa operacji morskich, admirała Ernesta J. Kinga, wyższego funkcjonariusza Departamentu Stanu, Jamesa Dunna, szefa amerykańskiej misji wojskowej w Moskwie, gen. Johna R. Deane'a, ambasadora Williama A. Harrimana oraz eksperta ds. radzieckich, Charlesa Bohlena.

Truman stwierdził, że należy mocniej nacisnąć na Związek Radziecki: albo się osiągnie porozumienie *teraz, albo nigdy*. Poprosił wszystkich obecnych, aby kolejno przedstawili swój punkt widzenia na tę sprawę. Wielu uczestników narady opowiadało się za nieustępliwością i wywarciem silnego nacisku na ZSRR i Polskę.

Sekretarz obrony, Henry L. Stimson proponował, aby zanim podejmie się daleko idące decyzje, zbadać dokładnie jakimi motywami kierują się Rosjanie w swej polityce wobec krajów sąsiedzkich. Stimson wspomina, że był jednym z niewielu uczestników tej narady, który miał wątpliwości co do słuszności nowego kursu. *Powiedziałem więc prezydentowi, że mam wątpliwości w tej sprawie. Powiedziałem, że w moim przekonaniu powinniśmy postępować bardzo ostrożnie i starać się osiągnąć rozwiązanie bez starcia się (...) Stwierdziłem, że osobiście wierzę w stanowczość w mniejszych sprawach, w których myśmy w przeszłości na ogół ustępowali (...) lecz problem polski jest zbyt poważną sprawą, aby wiązać z nim tyle ryzyka.*¹⁰⁹ Stimson ostrzegwał, że *wchodzimy na bardzo niebezpieczne wody*. Poparł go szef sztabu wojsk lądowych, generał G. Marshall.

W czasie tego spotkania pojawiła się nawet myśl o możliwości całkowitego zerwania stosunków ze Związkiem Radzieckim. Harriman wyraził jednak nadzieję, że istnieje jeszcze szansa na osiągnięcie porozumienia w sprawie Polski. Ambasador amerykański w Moskwie stwierdził przy tym, iż rzeczywistym dylematem dla USA jest to, czy *mamy być stroną w programie przewidującym radziecką dominację w Polsce*. Admirał Leahy mówił o tym, że deklaracja jałtańska została tak sformułowana, iż właściwie każdy może ją interpretować według własnego życzenia. Generał Marshall stwierdził, że nie zna szczegółów sprawy polskiej, ale choć sytuacja na froncie europejskim jest bezpieczna dla aliantów, to udział ZSRR w wojnie przeciw Japonii jest nadal dla Stanów Zjednoczonych sprawą ważną. Stanowisko to poparł również sekretarz wojny, Stimson. W czasie spotkania wyraźnie zaznaczyła się linia podziału na tych, którzy opowiadali się za twardym kursem polityki wobec ZSRR i na tych, którzy uważali, że Stany Zjednoczone powinny zająć bardziej pojedynczą postawę wobec ZSRR.¹¹⁰ Najbardziej nieprzejednany okazał się sekretarz sił morskich, James Forrestal. Stwier-

¹⁰⁹ Henry L. Stimson, McGeorge Bundy, *On Active Service In Peace and War*, Harper and Brothers, New York 1947, s. 609

¹¹⁰ Harry S. Truman, *Year of Decision*, Doubleday and Company Inc., Garden City, N.Y. 1955, vol. I, s. 78—79

dził on, że trudności w osiągnięciu porozumienia w sprawie Polski *nie są odosobnionym przypadkiem*, że Rosjanie dążą do dominacji w krajach przyległych do ZSRR i jeżeli ZSRR ma prowadzić nieustępliwą politykę wobec Stanów Zjednoczonych *lepiej doprowadzić z nimi do konfrontacji teraz aniżeli później (better have a show-down with them now than later)*.¹¹¹

Narada wykazała, że czołowi politycy amerykańscy byli wówczas podzieleni. Jedni opowiadali się za ostrym kursem, inni ostrzegali przed ryzykiem, jakie kryje się za pogorszeniem stosunków z ZSRR i zalecali postawę bardziej koncyliacyjną.

W czasie spotkania nie podjęto żadnych decyzji merytorycznych w sprawie polskiej. Pozwoliło ono jednak Trumanowi zapoznać się z poglądami najbliższych współpracowników na temat ich stosunku do ZSRR przed kolejnym spotkaniem z Mołotowem, które odbyło się jeszcze tego samego dnia, tzn. 23 kwietnia, w Białym Domu. Mołotowowi towarzyszył w tej rozmowie ambasador Gromyko oraz tłumacz Pawłow. Trumanowi zaś — Stettinius, Harriman, admirał Leahy oraz Bohlen.

ROZMOWA TRUMANA Z MOŁOTOWEM

Truman wyraził rozczarowanie z powodu trudności jakie pojawiły się w rokowaniach na temat utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i natychmiast przybrał ostry ton, oświadczając, że rzuca to cień na przyszłą współpracę międzysojuszniczą w okresie powojennym. Truman uciekł się właściwie do szantażu, mówiąc wprost, że jeżeli nie osiągnie się zadowalającego porozumienia w sprawie Polski, Kongres nie wyrazi zgody na żadne kredyty gospodarcze dla Związku Radzieckiego. Truman podkreślił, aby Mołotow miał to na względzie. Zaznaczył również, że Stany Zjednoczone nie będą stroną w żadnym porozumieniu, tworzącym w Polsce rząd, który nie będzie reprezentatywny.

Mołotow powtórzył, że ZSRR stoi na gruncie deklaracji jałtańskiej, a Stalin w depešy z 7 kwietnia dał wykładnię stanowiska ZSRR.

Spotkanie przebiegało w niezbyt przyjemnej atmosferze z powodu ostrego tonu przyjętego przez Trumana. Truman wspomina, iż Mołotow oświadczył: *Nigdy w życiu nikt do mnie nie mówił w ten sposób*.¹¹²

Na zakończenie spotkania Truman wręczył Mołotowowi list z prośbą o natychmiastowe przekazanie go Stalinowi.¹¹³ Nie zawierał on żadnych nowych propozycji. Truman apelował do Stalina, aby przyjął propozycje wyłożone we wspólnym liście jego i Churchilla z 18 kwietnia. Prosił

¹¹¹ FRUS 1945-V, s. 253

¹¹² Truman, Memoirs, t. I, s. 82

¹¹³ FRUS 1945-V, s. 258—259

również Stalina, aby Mołotow mógł prowadzić rozmowy ze Stettiniusem i Edenem na temat Polski w San Francisco. List kończył się ostrzeżeniem, że fiasko w tej sprawie może odbić się negatywnie na przyszłej współpracy z ZSRR.

*Rząd radziecki musi zrozumieć, że jeśli w chwili obecnej sprawa decyzji krymskich dotyczących Polski nie posunie się naprzód i poniesie fiasko, to zaufanie to jedności trzech rządów i do ich zdecydowania, aby kontynuować współpracę tak jak to czyniły w przeszłości, zostanie poważnie zachwiane.*¹¹⁴

Kopię tej depeszy Truman przekazał Churchillowi, który odczytał ją na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. Gabinet upoważnił premiera aby poinformował Trumana, że rząd angielski w pełni podziela poglądy zawarte w depeszy Trumana. Churchill poinformował Trumana, że ze swej strony również wyśle podobną depeszę do Stalina.¹¹⁵

Truman zachował się dość obcesowo wobec Mołotowa. Mówił do Mołotowa nie tylko ostrym tonem, ale także z poczuciem wyższości. Na zakończenie sucho powiedział: *To byłoby tyle panie Mołotow. Proszę przekazać mój pogląd marszałkowi Stalinowi.*

Mołotow wyszedł z tego spotkania wyraźnie oburzony.

*Zachowanie Trumana — pisze konserwatywny historyk amerykański, James Maddox — było niefortunne. Jedną rzeczą jest obstawanie przy własnym poglądzie na temat Jaltę, a czym innym jest oskarżanie Związku Radzieckiego o świadome odchodzenie od porozumienia jaltańskiego.*¹¹⁶ Sam prezydent kilka dni później wyraził wątpliwość co do słuszności swojego zachowania. Powiedział Josephowi E. Daviesowi, byłemu ambasadorowi w Związku Radzieckim, że dał Mołotowowi *raz, dwa w szcękę*, ale potem zapytał z żalem *czy słusznie postąpiłem.*¹¹⁷

Jeszcze tego samego dnia, 23 kwietnia, wieczorem, ministrowie spraw zagranicznych spotkali się w gmachu Departamentu Stanu, aby omówić sprawy polskie. Wymiana zdań potwierdziła, że istnieje całkowity impas. Szczególnie ostro przemawiał Eden. Stettinius i Eden żądali odpowiedzi na wspólną depeszę Trumana i Churchilla do Stalina z 18 kwietnia. Mołotow odpowiadał, że nie jest upoważniony by odpowiadać na pisma adresowane do marszałka Stalina i obiecał, że Stalin odpowie szybko. Uzgodniono więc, że w tej sytuacji rozmowy nie mogą ruszyć z miejsca póki nie nadejdzie odpowiedź Stalina. Spotkanie było bardzo krótkie, zaczęło się o godzinie dwudziestej pierwszej i zakończyło się po trzydziestu pięciu minutach.

¹¹⁴ Korespondencja..., t. II, s. 215

¹¹⁵ FRUS 1945-V, s. 262

¹¹⁶ James Maddox, Truman, Poland and the Origins of Cold War, „Presidential Studies Quarterly”, vol. XVII, No 1, Winter 1987, s. 37

¹¹⁷ John Lewis Gaddis, The United States and the Origins of the Cold War, 1941—1947, Columbia University Press, New York, 1972, s. 205

Zanim nadeszła odpowiedź Stalina, Stettinius i Mołotow odbyli już w San Francisco rozmowę (24 kwietnia), w której Mołotow wyraził niezadowolenie z powodu tonu, w jakim Amerykanie rozmawiają z nim o sprawie polskiej. W rozmowie tej, oprócz szefów dyplomacji obu mocarstw, wzięli także udział ambasadorzy Gromyko i Harriman. Według sporządzonego przez Bohlena sprawozdania, Mołotow powiedział, że jeżeli chodzi o Polskę to jego rząd odczuwa, że zamiast przyjaznego poparcia ustanowienia polskiego rządu przyjaznego wobec Związku Radzieckiego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone stawiają ciągle przeszkody na tej drodze. Powiedział, że stworzyło to całkiem odmienną atmosferę od tej jaka panowała na konferencji krymskiej. Powiedział, że podejmuje się teraz próby przemawiania do Związku Radzieckiego językiem dyktatorskim. Związek Radziecki należy do czołowych mocarstw i nie da się zepchnąć do drugorzędnej roli. Jeśli będzie się traktowało ZSRR jako partnera odpowie w duchu partnerskiej współpracy, w duchu konferencji krymskiej. Lecz jeśli podejmowane będą próby posługiwania się sytuacją w Polsce jako pretekstem do dyktatu wobec Związku Radzieckiego nic dobrego z tego nie wyjdzie.¹¹⁸

Mołotow niewątpliwie nawiązywał do ostrego tonu w jakim rozmowy z nim kilka dni wcześniej prowadził prezydent Truman w Waszyngtonie.

OPRACOWANIA DEPARTAMENTU STANU

23 kwietnia 1945 r. Departament Stanu przygotował memorandum dla prezydenta Trumana, które podsumowywało dotychczasowe stanowisko USA w sprawie polskiej. Określono je jako *sprawiedliwe i rozsądne*. Stany Zjednoczone *nie mogą być stroną porozumienia*, które by tworzyło rząd nie złożony z przedstawicieli polskich sił demokratycznych. Są *głęboko rozczarowane* stanowiskiem ZSRR, który nie chce konsultacji z innymi politykami polskimi aniżeli ci, którzy wchodzi w skład Rządu Tymczasowego RP funkcjonującego obecnie w Warszawie. Mimo braku porozumienia w sprawie rządu polskiego Stany Zjednoczone będą uczestniczyć w powołaniu ONZ, chociaż spory wokół sprawy polskiej rzucają się cieniem na jedność sojuszników i możliwości powojennej współpracy.¹¹⁹

W Departamencie Stanu przygotowano również dwudziestojednoscronicowe opracowanie zatytułowane „Polski problem 1943—1945”, datowane 25 kwietnia 1945. Nie wiadomo kto jest autorem tego opracowania, nie nosi ono bowiem niczyjego podpisu. Jego autorzy, lub autor, we wstępie stwierdzają, że zostało ono przygotowane *dla lepszego zro-*

¹¹⁸ Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers 1945, vol. I General: The United Nations, GPO, Washington 1967, s. 384

¹¹⁹ Central Files: 860C.01/4-2445; UPA Reel 24

zumienia istoty naszych obecnych trudności ze Związkiem Radzieckim wokół sprawy polskiej.¹²⁰ Opracowanie przedstawiało w chronologicznym układzie najważniejsze wydarzenia wokół sprawy polskiej, począwszy od zerwania przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Rządem Tymczasowym RP 25 kwietnia 1943 r. po decyzje jałtańskie. Ostatnie zdanie opracowania brzmiało: *Ani konferencja jałtańska, ani działalność dyplomatyczna nie rozwiązały problemu polskiego, połączenia rywalizujących ze sobą polskich grup w jeden rząd.*

8 maja 1945 r. Departament Stanu powiadomił State-War-Navy Coordinating Committee, że zgadza się z poglądem sekretarza wojny, marynarki wojennej oraz z szefami Połączonych Sztabów, że rządowi londyńskiemu nie należy dostarczać już zaopatrzenia i wyposażenia na cele sabotażowe i wywiadowcze.¹²¹

STALIN DO TRUMANA

Stalin odpowiedział na wspólne pismo Trumana i Churchilla z 18 kwietnia depeszą datowaną 24 kwietnia. Pisał w niej m.in., że: *Trzeba uznać za niezwykłą taką sytuację, gdy dwa rządy — Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii — zmagają się z góry w sprawie polskiej, w której ZSRR jest przede wszystkim i najbardziej ze wszystkich zainteresowany i stawiają przedstawiciele ZSRR w sytuacji nie do zniesienia, usiłując dyktować im swoje żądania (...) Muszę stwierdzić, że podobna sytuacja nie może sprzyjać uzgodnionemu rozstrzygnięciu sprawy polskiej.*

Stalin zarzucał Trumanowi, że traktuje on Rząd Tymczasowy RP nie jako rdzeń przyszłego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, lecz jako jedną z grup równorzędną każdej innej grupie Polaków. Przypomniał Trumanowi, że Wielka Trójka, łącznie z prezydentem Rooseveltem, wyszła w Jałcie z założenia, że Tymczasowy Rząd RP powinien być rdzeniem tj. główną częścią nowego, zreorganizowanego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.¹²²

Projekt odpowiedzi Trumana na pismo Stalina w San Francisco przygotowali Dunn i Thompson z Departamentu Stanu. Durbrow informował z San Francisco zastępcę sekretarza stanu, Josepha Grew, że odpowiedź Trumana będzie krótka i będzie stwierdzać, że ostatnie propozycje Stalina są nie do przyjęcia dla Stanów Zjednoczonych.¹²³

Truman zareagował na list Stalina dopiero 5 maja. Potwierdził, że uchwały jałtańskie stanowią słuszną podstawę do załatwienia sprawy

¹²⁰ Central Files: 860C.01/4-2545; UPA Reel 24

¹²¹ Central Files: 860C.01/5-445; UPA Reel 25

¹²² Korespondencja..., t. II, s. 216

¹²³ Central Files: 860C.01/4-3045; UPA Reel 24

polskiej i że należy je obecnie zrealizować... Uważam za rzecz wyjątkowo ważną, aby w jak najkrótszym terminie znaleziono zadowalające rozwiązanie tego zagadnienia.¹²⁴

KONFERENCJA ZAŁOŻYCIELSKA ONZ

Ruch wokół sprawy polskiej w dyplomacji wielkich mocarstw poddyktowany był również zbliżającą się konferencją założycielską ONZ, zwołaną do San Francisco na 25 kwietnia, i koniecznością rozstrzygnięcia kwestii kto ma reprezentować Polskę na tej konferencji.

Jeszcze za życia Roosevelta, 5 marca 1945 r., pełniący obowiązki sekretarza stanu Joseph Grew oświadczył amerykańskim dziennikarzom, że chociaż Polska jest członkiem Narodów Zjednoczonych, to ani rząd londyński, ani Rząd Tymczasowy RP nie zostaną zaproszone na konferencję założycielską. Wyraził nadzieję, że do czasu konferencji w San Francisco zostanie utworzony w Polsce Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. 9 marca ambasador Związku Radzieckiego w Waszyngtonie przedstawił Departamentowi Stanu propozycję, aby na konferencję do San Francisco zaprosić przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP. 11 marca polski rząd emigracyjny zaprotestował przeciw niedopuszczeniu go do udziału w konferencji, powołując się na fakt, że jest rządem uznawanym przez Stany Zjednoczone.

Ambasador Ciechanowski złożył notę protestacyjną przeciwko wspomnianemu oświadczeniu, twierdząc, że decyzja Grewa jest bezprawna. Ale nota pozostała bez odpowiedzi. 14 marca polski ambasador, przyjęty przez sekretarza stanu, Stettiniusa, wrócił do tej sprawy. Sekretarz stanu zapewnił go, że prezydent jest gotów *walczyć o polską sprawę*, ale napatyka trudności wynikające z różnej interpretacji uchwał jałtańskich. Następnie Stettinius poruszył sprawę reprezentacji Polski na konferencji założycielskiej ONZ. Jak pisze Ciechanowski, sekretarz stanu próbował bronić stanowiska amerykańskiego w tej kwestii, uzasadniając je koniecznością utrzymania współpracy między aliantami.¹²⁵ Stwierdził mianowicie, że zamiarem sojuszników jest zaprosić do San Francisco przedstawicieli tego rządu polskiego, który zostanie uformowany w wyniku porozumienia osiągniętego w Jałcie. Ten pogląd Departament Stanu powtórzył Ciechanowskiemu w nocy datowanej 22 marca. Jak już nadmieniałem, Ciechanowski po powrocie Roosevelta z Jałty usilnie zabiegał o audiencję w Białym Domu, ale prezydent, znając stosunek rządu emigracyjnego do decyzji jałtańskich, nie widział sensu takiego spotka-

¹²⁴ Korespondencja..., s. 224

¹²⁵ J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, Doubleday and Company Inc., Garden City, New York 1947, s. 364

nia i starał się go uniknąć. Ambasadorowi dano więc do zrozumienia, aby nie zabiegał o przyjęcie, równocześnie uspokajając go i zapewniając, że Stany Zjednoczone skłonne są odrzucić pięć, sześć, a może nawet dziesięć rządów, zanim wyrażą zgodę na taki, który będzie im odpowiadał.¹²⁶ Cóż: albo Amerykanie łudzili się, że zdołają ustanowić w Polsce rząd cieszący się ich zaufaniem, albo też po prostu chcieli tylko uspokoić Ciechanowskiego i skłonić go do zaniechania dalszych wizyt. Ciechanowski zresztą sam pisze w swoich pamiętnikach, że w miarę upływu czasu, szczególnie wiosną 1945 r., coraz trudniej przychodziło mu uzyskać spotkanie na wysokim szczeblu w Departamencie Stanu.

Obecny przy rozmowie Ciechanowskiego ze Stettiniusem ówczesny ambasador USA przy rządzie londyńskim, Arthur Bliss-Lane, stwierdził, że Stettinius optymistycznie wyrażał się o pracy komisji moskiewskiej. Gdy Lane zwrócił uwagę, że nie ma podstaw do optymizmu, Stettinius zapytał wprost, czy Lane nie chciałby może, aby go odwołano ze stanowiska ambasadora i akredytowano kogoś innego. Lane odrzekł, że odwoływanie go w tym momencie byłoby błędem.¹²⁷ Stanowisko zajęte wobec Stettiniusa nie przeszkodziło Lane'owi wkrótce, 5 kwietnia, w memorandum przedstawionym sekretarzowi stanu, domagać się przyjęcia *twardego kursu* wobec Związku Radzieckiego i obarczenia ZSRR wobec opinii publicznej odpowiedzialnością za trudności w uzgodnieniu kwestii polskiej. Aby sprawie nadać więcej dramatyzmu, Lane wyraził gotowość podania się do dymisji, ale Departament Stanu nie wyraził na to zgody.

Po raz pierwszy sprawa reprezentacji Polski na konferencji w San Francisco znalazła się w korespondencji między Churchillem i Rooseveltem 13 marca. Premier brytyjski uważał, że radziecką propozycję zaproszenia przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP należy zdecydowanie odrzucić, jako mogącą oznaczać uznanie przez mocarstwa zachodnie nowej władzy w Polsce. Roosevelt zgodził się z tym poglądem w swej depeшы do Churchilla z 15 marca. Stołeczny dziennik „Washington Post” stwierdził w artykule redakcyjnym z 27 marca, że *jeżeli nie dojdzie do porozumienia w sprawie reprezentacji polskiej w San Francisco, to nieobecność Polski — pierwszego kraju, który walczył z nazizmem — będzie tragedią*.¹²⁸

W związku z przeciągającą się sprawą powołania w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, 31 marca Departament Stanu opublikował oświadczenie odmawiające Rządowi Tymczasowemu RP prawa do udziału w konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjedno-

¹²⁶ Tamże, s. 361—362

¹²⁷ V. Petrov, *A Study in Diplomacy. The Story of Arthur Bliss Lane*, H. Regnary Company, Chicago 1971, s. 228

¹²⁸ „Washington Post”, 27 III 1945

czonych.¹²⁹ Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej zaprotestował przeciw temu stanowisku. 22 marca w oświadczeniu skierowanym do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin stwierdził, że nie ma przekonywujących argumentów, które uzasadniałyby pominięcie Polski w zaproszeniu przedstawicieli jej rządu do udziału w konferencji w San Francisco.¹³⁰ W oświadczeniu stwierdzano, że jest to nieuzasadniona krzywda dla narodu polskiego. Amerykanie zajmowali stanowisko, że jeżeli tylko nowy rząd w Polsce zostanie utworzony, Stany Zjednoczone gotowe są zaprosić jego przedstawicieli nawet w trakcie trwania konferencji w San Francisco. Pogląd ten znalazł wyraz w nocie Departamentu Stanu do Ambasady Radzieckiej w Waszyngtonie z 29 marca 1945 r., będącej odpowiedzią na radzieckie memoranda z 9 i 22 marca.¹³¹

Związek Radziecki poparł stanowisko Polski w specjalnym *démarche*, ale Waszyngton nadal obstawał przy swoim. 9 kwietnia Departament Stanu w odpowiedzi na notę radziecką opublikował oświadczenie, w którym powtórzył swój sprzeciw w sprawie zaproszenia przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP do San Francisco.

Do śmierci Roosevelta sprawa reprezentacji Polski na konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych nie została rozstrzygnięta.

31 marca senator republikański z Nebraski, Kenneth S. Wherry, wysłał list do sekretarza stanu E. R. Stettiniusa, wyrażający niepokój z powodu wyłączenia Polski z udziału w konferencji założycielskiej ONZ. *Co z Polską, Panie Sekretarzu? — pisał. Dlaczego Polska nie jest zaproszona? (...) Miliony Amerykanów zadają podobne pytania i z tego względu publikuję ten list. (Pełny tekst listu senator zamieścił na łamach Congressional Record dwukrotnie.)*¹³²

W odpowiedzi sekretarz stanu zapewnił senatora, że on sam oraz pracownicy Departamentu Stanu przywiązują dużą wagę do problemu polskiego; przy okazji wyjaśnił podstawowe zasady polityki amerykańskiej wobec Polski. Stettinius powtórzył, że *Polska jako członek Narodów Zjednoczonych powinna być w San Francisco, ale póki nie powstanie Rząd Jedności Narodowej, Stany Zjednoczone nie zgadzają się na jej udział w konferencji.*¹³³

Przypomnijmy, że Polska odegrała nie tylko znaczącą rolę jako członek koalicji antyhitlerowskiej, ale była sygnatariuszem Deklaracji Na-

¹²⁹ „Department of State Bulletin”, vol. Xii, No 304, 1945, s. 725

¹³⁰ „Rzeczpospolita”, 27 III 1945

¹³¹ FRUS 1945-I, s. 164

¹³² „Congressional Record”, 79th Congress, 1st Session, 1945, vol. 91, s. 3009—3010, 3614—3615

¹³³ Tamże, s. 3615

rodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r. podpisanej w Waszyngtonie, co nadawało naszemu krajowi status członka-założyciela ONZ.

Konferencja w San Francisco rozpoczynała się w tym samym czasie kiedy wojska sojusznicze anglo-amerykańskie i radzieckie spotykały się bezpośrednio w wielu punktach na terenie Niemiec.

NIEOBECNOŚĆ POLSKI W SAN FRANCISCO

25 kwietnia rozpoczęła się w San Francisco konferencja założycielska Organizacji Narodów Zjednoczonych. Polska nie była na niej reprezentowana, ponieważ mocarstwa zachodnie nie wyraziły zgody na udział przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP. Arthur Rubinstein, który dał koncert dla delegatów, z własnej inicjatywy zagrał hymn, jak się wyraził, nieobecnego na tej konferencji narodu.

Organizacja Narodów Zjednoczonych powstała w chwili, gdy wojna w Europie dobiegała końca.

Polska była nieobecna w San Francisco, ale Polska nie była zapomniana na tej konferencji. Na drugim posiedzeniu plenarnym (27 kwietnia) wyrażono nadzieję, że alianci osiągną porozumienie w sprawie reorganizacji rządu polskiego, że Polska wkrótce włączy się w prace konferencji. Dla Polski oczywiście zachowano status jednego z członków założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W ostatniej chwili próbowano umożliwić Rządowi Tymczasowemu RP udział w konferencji w San Francisco. Wniosek taki zgłosił Jan Masaryk w imieniu delegacji Czechosłowacji. Związek Radziecki poparł tę propozycję, ale Stany Zjednoczone sprzeciwiły się. Stettinius wystąpił z oświadczeniem, w którym przypomniał o jałtańskiej decyzji reorganizacji Rządu Tymczasowego. *Póki to nie nastąpi ta konferencja nie może w dobrej wierze uznać rządu lubelskiego.*¹³⁴ Eden natychmiast poparł stanowisko amerykańskie i wniosek Czechosłowacji nie został przyjęty.

Administracja Trumana nie zgodziła się na udział przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP w konferencji w San Francisco w żadnej postaci i w żadnej formie. W osobistym piśmie do Stalina z 5 maja 1945 r. Truman pisał m.in.: *Muszę Panu powiedzieć, że wszelkie propozycje zaproszenia do San Francisco przedstawicieli obecnego warszawskiego Rządu Tymczasowego — obojętnie czy warunkowo, czy też w inny sposób — są dla rządu Stanów Zjednoczonych całkowicie nie do przyjęcia. Dla Stanów Zjednoczonych wyrażenie zgody na takie zaproszenie oznaczałoby uznanie obecnego warszawskiego Rządu Tymczasowego jako oficjalnego rządu polskiego. Byłoby to równoznaczne z wyrzeczeniem się porozumienia osiągniętego na Krymie.*¹³⁵

¹³⁴ „Department of State Bulletin”, April 19, No 304, s. 725

¹³⁵ Korespondencja..., t. II, s. 224

Władysław Raczkiewicz, prezydent RP, urzędujący w Londynie, przesłał 20 kwietnia 1945 r. orędzie zaadresowane do Trumana, w którym apelował o bliżej nieokreśloną *sprawiedliwość* dla Polski. Nie prosił natomiast Trumana o umożliwienie Polsce obecności na konferencji w San Francisco.¹³⁶

2 maja w Hotelu Fairmont odbyło się spotkanie przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i ZSRR poświęcone omówieniu ciągle spornej kwestii utworzenia w Polsce Rządu Jedności Narodowej. Udział w tym spotkaniu wzięli szefowie dyplomacji trzech mocarstw: Stettinius, Mołotow i Eden oraz towarzyszące im osoby.

Posiedzenie otworzył Stettinius, który potwierdził, że nadeszła odpowiedź Stalina na wspólne pismo Trumana i Churchilla w sprawie polskiej, ale odpowiedź ta nie posuwa naprzód rozwiązania problemu polskiego. Mołotow stwierdził, że jednak nastąpił postęp, ponieważ po oświadczeniach Mikołajczyka, który poparł decyzje jałtańskie, ZSRR nie sprzeciwia się by wziął on udział w konsultacjach. Stettinius zgodził się, że jest to krok naprzód. Ale kiedy Mołotow zaproponował aby zaprosić na konferencję ONZ delegację Rządu Tymczasowego z zastrzeżeniem, że delegacja polska ulegnie reorganizacji po stworzeniu Rządu Jedności Narodowej, zarówno Stettinius, jak i Eden odrzucili tę sugestię.¹³⁷

4 maja odbyło się kolejne spotkanie w Fairmont Hotel, późno, bo o godzinie dwudziestej drugiej, ale dyskusja toczyła się wyłącznie wokół aresztowania przez władze radzieckie kilkunastu działaczy polskich z generałem Okulickim na czele. Sprawy utworzenia Rządu Jedności Narodowej na tym spotkaniu nie omawiano.

Dopiero 23 czerwca 1945, na dwa dni przed zakończeniem konferencji, Stettinius poinformował delegację amerykańską, że trzy mocarstwa osiągnęły porozumienie w sprawie rozwiązania problemu polskiego, że utworzony zostanie rząd z udziałem Mikołajczyka. Stettinius wyraził wówczas pogląd, że nowy rząd polski zostanie sygnatariuszem Karty ONZ w najbliższej przyszłości, i że istnieje mało szans aby stało się to przed zakończeniem konferencji. *Dla Polski — powiedział Stettinius — zarezerwowane zostanie miejsce na podpisanie Karty ONZ.*¹³⁸

SPRAWA GEN. OKULICKIEGO

Pod koniec posiedzenia ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i ZSRR, 2 maja, Stettinius podniósł w rozmowie jeszcze jedną kwestię.

¹³⁶ Polish Documents. Report of the Select Committee on Communist Agression, House of Representatives, 83rd Congress, 2nd session. GPO, Washington 1955, s. 175—176

¹³⁷ Central Files: 860C.01/5-245; UPA Reel 25

¹³⁸ FRUS 1945-I, s. 1404

Oświadczył, iż Amerykanie otrzymują pytania w sprawie zniknięcia piętnastu polskich działaczy w Moskwie, a Departament Stanu nic na ten temat nie wie. Mołotow również oświadczył, że nic na ten temat nie wie, ale nawiąże kontakt z Moskwą.

Wieczorem, 3 maja, Mołotow poinformował Stettiniusa, że szesnastu polityków polskich, z gen. Leopoldem Okulickim na czele, zostało aresztowanych w Moskwie pod zarzutem *dywersyjnej działalności przeciw Armii Czerwonej*.¹³⁹ Następnego dnia, 4 maja, kiedy szefowie dyplomacji trzech mocarstw spotkali się ponownie w Hotelu Fairmont w San Francisco, sekretarz stanu powiedział, iż informował o tej sprawie prezydenta Trumana, *który był poważnie zaniepokojony implikacjami tego kroku*.¹⁴⁰ Następnie Eden ostro polemizował z Mołotowem. Zgodził się z nim Stettinius, który powiedział, że incydent ten może mieć *niepożądaną wpływ na amerykańską opinię publiczną*. Obaj ministrowie spraw zagranicznych oświadczyli, że póki nie uzyskają dodatkowych wyjaśnień w sprawie aresztowania szesnastu polskich polityków, dalsze rozmowy na temat Polski muszą być zawieszane. To nie był już impas, ale sytuacja, która groziła kryzysem dyplomatycznym w stosunkach między Wielką Trójką.

5 maja Churchill zaproponował Trumanowi ściśle konsultacje w tej sprawie. Ambasador Ciechanowski wystosował 7 maja do sekretarza stanu notę z apelem o zwolnienie szesnastu polskich polityków, a 21 czerwca przedłożył rządowi USA memorandum zawierające stanowisko rządu londyńskiego w sprawie procesu polskich działaczy. Departament Stanu był niezadowolony z faktu, że bezpośrednio po złożeniu memorandum Elbridge'owi Durbrowowi, jego tekst ambasador wręczył dziennikarzom w dziale prasowym Departamentu Stanu, nadając tej sprawie publiczny rozgłos.¹⁴¹

Sprawę szesnastu aresztowanych podniósł także w końcu maja Harry Hopkins w czasie swych rozmów ze Stalinem. *Powiedziałem Stalinowi dziś (31 maja 1945 r.) o niekorzystnej reakcji amerykańskiej opinii publicznej w związku z aresztowaniem szesnastu Polaków, podkreślając jasno, że nie mamy jakiegokolwiek interesu w generale Okulickim*.¹⁴² Hopkins nalegał na Stalina, aby wystąpił z amnestią wobec aresztowanych i stwierdził, że *leży to w interesie dobrych stosunków radziecko-amerykańskich*.¹⁴³ 5 czerwca Truman przesłał Hopkinsowi depezę do Moskwy, polecając mu by nalegał na Stalina w sprawie zwolnienia przynajmniej niektórych aresztowanych. Hopkins podniósł ponownie tę spr-

¹³⁹ FRUS, 1945-V, s. 281—282

¹⁴⁰ Tamże, s. 282

¹⁴¹ Central Files: 860C.01/6-2045

¹⁴² FRUS 1945-V, s. 308—309

¹⁴³ Foreign Relation of the United States. Diplomatic Papers 1945. The Conference of Berlin, GPO, Washington 1960, vol. I, s. 58

wę w swej ostatniej rozmowie ze Stalinem 6 czerwca, podkreślając, że zwolnienie aresztowanych wpłynęłoby pozytywnie na poprawę atmosfery w stosunkach amerykańsko-radzieckich. Stalin odpowiedział, że weźmie w pełni pod uwagę oświadczenie Hopkinsa, ale niczego konkretnego nie przyrzekł. W depeszy do Trumana, 6 czerwca, Hopkins pisał, iż *Harriman i ja mamy zdecydowane wrażenie, że Stalin zamierza coś zrobić w sprawie więźniów. Ale nie wiemy co i kiedy zrobi.*¹⁴⁴

Harriman jednakże w swej depeszy do Trumana informował prezydenta, że Stalin zajął w sprawie aresztowanych działaczy polskich *zdecydowaną postawę (firm position)* i stwierdził, że Armia Czerwona nie może tolerować działalności dywersyjnej na swoim zapleczu. *Było jasne — pisał Harriman do Trumana — że Stalin z powodów prestiżowych nie odstąpi od tego stanowiska.* Równocześnie pochwalił Hopkinsa za zręczność w rozmowach ze Stalinem w tej sprawie. Harriman stwierdził, że należy oczekiwać od Stalina jakiegoś gestu w tej sprawie.¹⁴⁵

Proces szesnastu rozpoczął się 18 czerwca w Moskwie i zbiegł się w czasie z konsultacjami komisji moskiewskiej. Harriman zdecydował



Gen. Władysław Anders w towarzystwie ówczesnego pułkownika Leopolda Okulickiego. Zdjęcie z 1943 r.

¹⁴⁴ FRUS 1945-V, s. 331

¹⁴⁵ Central Files: 860C.00/6-1145; UPA Reel 1

się nie pójść na salę rozpraw, by nie komplikować procesu konsultacyjnego i pracy komisji, której był członkiem. Na rozprawę wydelegował natomiast przedstawiciela ambasady USA.

Akt oskarżenia składał się z sześciu punktów i sprowadzał się do zarzutu organizowania wywrotowej i szpiegowskiej działalności na tyłach Armii Czerwonej. Wyroki ogłoszono 21 czerwca i zarówno Anglicy, jak i Amerykanie interpretowali je jako łagodne. Trzy osoby zostały uniewinnione, jeden z powodu choroby nie był sądzony, a pozostali otrzymali kary więzienia od czterech miesięcy do dziesięciu lat. Amerykanie uważali, że jest to typowy proces polityczny, wymierzony przede wszystkim przeciw emigracyjnemu rządowi londyńskiemu. Łagodne wyroki Amerykanie przypisywali swoim interwencjom u władz radzieckich.¹⁴⁶

Truman w swych pamiętnikach uznał proces polskich działaczy toczący się w czasie trwania konsultacji w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej za posunięcie *provokacyjne i zniechęcające* oraz jako część świadomej taktyki radzieckiej.¹⁴⁷

Walter Lippmann w swym komentarzu podkreślił, że moskiewski proces polskich działaczy jest sprawą poważną, a zarzuty, iż byli oni agentami niektórych kół na zachodzie wzbudzają podejrzenie, iż *Moskwa dąży do rozszerzenia swej dominacji na całą Europę i Azję*. Ten znany z rozważliwej publicysta domagał się wówczas nawet konfrontacji z ZSRR, twierdząc, że jeżeli ma do niej dojść, lepiej byłoby aby doszło do tego wcześniej niż później.¹⁴⁸

28 grudnia 1945 prezes KNAPP, F. Januszewski, zwrócił się do gen. D. D. Eisenhowera z prośbą o osobistą interwencję u władz radzieckich w sprawie humanitarnego potraktowania generała Okulickiego. Departament Wojny list ten przesłał do Departamentu Stanu. 8 lutego 1946 r. E. Durbrow w liście do Januszewskiego odpowiedział, że rząd Stanów Zjednoczonych nie może interweniować w sprawie generała Okulickiego, ponieważ osoby skazane w moskiewskim procesie nie są obywatelami amerykańskimi. Januszewski w swym liście z 15 kwietnia do Durbrowa uznał to stanowisko za *formalistyczne i nie do przyjęcia*. Januszewski interweniował w tej sytuacji u sekretarza stanu Jamesa Byrnesa, który jednak podtrzymał stanowisko zajęte przez Durbrowa.¹⁴⁹

Można przypuszczać, że istniał związek między aresztowaniem czołowych działaczy polskich i ich procesem w Moskwie, a rozmowami moskiewskimi w sprawie rządu polskiego.

Rosjanie wielokrotnie uskarżali się w rozmowach z Amerykanami, że podziemie polityczne w Polsce, wspierane przez polski rząd londyński, działa na szkodę Związku Radzieckiego. Amerykanie nie kwestionowali

¹⁴⁶ FRUS 1945-V, s. 351

¹⁴⁷ Harry S. Truman, *Memoirs*, vol. I, s. 320

¹⁴⁸ „New York Herald Tribune”, 20 VI 1945

¹⁴⁹ Central Files: 860C.01/4-1646; UPA Reel 7

tego, bowiem mieli własne informacje na ten temat. Informacji tych dostarczał rządowi amerykańskiemu wywiad, Office of Strategic Services. Tak np. szef OSS, William J. Donovan, w raporcie *top secret* z 17 września 1945 r. informował sekretarza stanu, powołując się na *wiarygodne źródła*, że *generał Anders prowadzi swoją własną politykę popierania antyradzieckiego oporu w Polsce. Anders posiada własną sieć łączności kurierskiej, która jest w kontakcie z grupami Bieleckiego i ONR (skrajni nacjonaliści). Inne źródła informacyjne potwierdzają, że Anders założył tajną stację radiową na obszarach okupowanych przez Amerykanów w pobliżu Pilzna.*

Anders przedstawia własną wersję aktualnej polityki anglo-amerykańskiej wobec Związku Radzieckiego. Źródła polskie są zaniepokojone potencjalnym zagrożeniem tej działalności dla stosunków mocarstw anglosaskich z Rosją. Żołnierze II Korpusu Polskiego są przekonani, że wkroczą do Polski jako wyzwolicieli. Tygodnik „Orzeł Biały” wzmacnia tego rodzaju postawę swą antyradziecką propagandą.¹⁵⁰

PRZECIW POLSKIEJ ADMINISTRACJI

Stany Zjednoczone nieprzychylnie patrzyły na fakt, że Związek Radziecki przekazuje Polakom władzę na wyzwolonych spod okupacji niemieckiej ziemiach. Tak np. 3 maja 1945 r. p.o. sekretarza stanu, J. Grew poinstruował amerykańskiego chargé d'affaires w Moskwie, G. Kennana, aby możliwie szybko spotkał się z radzieckim wiceministrem spraw zagranicznych, A. Wyszyńskim i przedłożył mu pisemne memorandum w tej sprawie. Memorandum stwierdzało, że ustanowienie np. polskich władz w Gdańsku nie ma wpływu na sprawę przyszłego ustalenia granic Polski, ani nie oznacza, że tereny te nie są pod okupacją radziecką. Polskie władze lokalne mogą być traktowane tylko jako reprezentanci radzieckich władz okupacyjnych, nie zaś Rządu Tymczasowego RP.¹⁵¹

Stany Zjednoczone widocznie obawiały się, że organizowanie polskiej administracji na ziemiach należących do Trzeciej Rzeszy wzmocni politycznie, organizacyjnie i prestiżowo Rząd Tymczasowy RP.

George Kennan odpowiedział następnego dnia depeszą, w której wskazał, że zajęcie takiego stanowiska przez rząd USA stawia Stany Zjednoczone w trudnej sytuacji, ponieważ Amerykanie nie mogą mieć praktycznie żadnego wpływu na przejmowanie przez Polaków władzy na ziemiach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Proponował więc, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, natomiast wyrazić ubolewanie z powodu jednostronnego naruszania przez ZSRR porozu-

¹⁵⁰ Central Files: 860C.61/9-1745; UPA Reel 28

¹⁵¹ FRUS 1945-V, s. 276—277

mieñ alianckich odnośnie do traktowania Niemiec. Kennan proponował, aby dać Rosjanom jasno do zrozumienia, że ich postępowanie daje zachodnim mocarstwom również wolną rękę w dysponowaniu terytoriami niemieckimi na zachodzie.

W tej sytuacji Departament Stanu polecił Kennanowi, aby wstrzymał się z realizacją poprzedniej instrukcji i nie wręczał Wyszyńskiemu memorandum do czasu bliższego zapoznania się z tą kwestią przez rząd amerykański.

8 maja jednak Grew polecił wręczyć Wyszyńskiemu memorandum, które wyrażało niezadowolenie z faktu, że Rząd Tymczasowy RP włączył *w swój system państwowy* Gdańsk i inne *wrogie* ziemie okupowane przez Armię Czerwoną i że mianował swoich administratorów tak jakby te ziemie stanowiły integralną część Polski. Rząd Stanów Zjednoczonych wyrażał zaniepokojenie faktem, że na ziemiach tych tworzy się polski aparat administracyjny i sprowadza się osadników polskich z innych ziem. Memorandum stwierdzało, że Stany Zjednoczone będą nadal traktować Gdańsk i inne terytoria, na których działa już polska administracja, jako *terytoria wroga (enemy territory) znajdujące się pod wojсковą okupacją radziecką*.¹⁵²

Grew instruował Kennana, aby po złożeniu pisemnego memorandum ustnie stwierdził, że rząd USA gotów jest uznać zachodnią granicę Polski, kiedy granica taka zostanie delimitowana zgodnie z decyzjami konferencji jałtańskiej.

Kennan był u Andreja Wyszyńskiego 11 maja i postąpił zgodnie z otrzymaną instrukcją. Wyszyński argumentował, że jest sprawą logiczną, iż Polacy przejmują władzę w Gdańsku, Katowicach, Zabrze, Gliwicach, a więc na obszarach przyznanych im decyzjami konferencji jałtańskiej. *Powiedziałem mu* — depešował Kennan do sekretarza stanu — *że w opinii naszego rządu terytoria te są ciągle częścią Niemiec okupowaną przez wojska radzieckie*.¹⁵³

Lubomir Zyblikiewicz w swej pracy o polityce mocarstw anglosaskich wobec Polski zwraca także uwagę na niekorzystne dla Polski poczynania dyplomacji czechosłowackiej, która z końcem maja zwróciła się do wielkich mocarstw, domagając się nie tylko przywrócenia granic z 1938 roku, lecz także wysuwając roszczenia do Ziemi Kłodzkiej, Raciborza i Głubczyc. *Dopiero przy pomocy radzieckiej udało się pod koniec czerwca, lecz i to jedynie częściowo, doprowadzić do złagodzenia sporu podczas spotkań w Moskwie delegacji czechosłowackiej i polskiej. Niewątpliwie roszczenia te stać się mogły atutem w ręku dyplomacji anglosaskich, chcących ograniczyć polskie nabytki terytorialne na zachodzie*.¹⁵⁴

¹⁵² Tamże, s. 289

¹⁵³ Tamże, s. 295

¹⁵⁴ Lubomir Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944—1949*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 157

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych, V. Clementis, 31 maja 1945 r. skierował notę do amerykańskiego chargé d'affaires w Pradze, Alfreda W. Kliefortha, informując rząd Stanów Zjednoczonych o stanowisku Czechosłowacji wobec polsko-czechosłowackiej granicy w rejonie Kłodzka.¹⁵⁵ Już nawet po decyzjach konferencji poczdamskiej, w nocy do Stanów Zjednoczonych datowanej 26 sierpnia, rząd Czechosłowacji zarzucał Polsce stwarzanie faktów dokonanych na granicy w rejonie Kłodzka, Głubczyc i Raciborza i wyrażał pogląd, że rząd polski nie ma prawa dokonywać żadnych zmian w tych rejonach przed ostatecznymi decyzjami konferencji pokojowej.¹⁵⁶

29 września 1945 r. rząd amerykański poinstruował swego ambasadora w Pradze, Laurence A. Steinhardta, że *jakakolwiek bezpośrednia interwencja Stanów Zjednoczonych w spór między Polską i Czechosłowacją nie jest pożądana*. Departament Stanu wypowiedział się także przeciw rozpatrywaniu tej sprawy przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.¹⁵⁷

NIEPRZEJEDNANY LANE

W Stanach Zjednoczonych wyraźnie zaczęły rysować się dwie linie postępowania w sprawie polskiej. Jedna — bardziej elastyczna, szukająca kompromisu ze Związkiem Radzieckim i druga — bardziej nieprzejednana, można rzec konfrontacyjna. Tę drugą reprezentowali m.in. zastępca sekretarza stanu, Joseph Grew oraz Arthur Bliss-Lane, ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Lane już 5 kwietnia 1945 r. przedłożył memorandum, w którym wystąpił przeciw *appeasementowi* wobec ZSRR w kwestii polskiej. Miesiąc później, 5 maja, osobiście przedłożył pełniącemu obowiązki sekretarza stanu J. Grewowi memorandum, w którym stwierdzał, że w sprawie polskiej istnieje *tylko jedno zadowalające rozwiązanie: stanowcza postawa*. Pisał, że *jakiegokolwiek odejście od stanowczości czy kompromis z naszej strony będzie interpretowany przez rząd radziecki jako słabość i jedynie zachęci Rosjan do wysuwania dalszych żądań i stawiania dalszych warunków*.¹⁵⁸ Swoje memorandum zakończył stwierdzeniem, że tylko stanowczo działając, może on osobiście wykonywać obowiązki ambasadora. W swojej książce Lane pisze, że J. Grew przeczytał memorandum w jego obecności i oświadczył, że w pełni zgadza się z jego tezami.

¹⁵⁵ Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers 1945, vol. IV. Europe. GPO, Washington 1968, s. 513—514

¹⁵⁶ Tamże, s. 521—523

¹⁵⁷ Tamże, s. 524

¹⁵⁸ FRUS 1945-V, s. 278—280; Central Files: 860C.01/5-445; UPA Reel 25

4 czerwca Lane oraz J. Grew wybrali się na rozmowę do Trumana. Lane przekonywał prezydenta, że stosunek Związku Radzieckiego do kwestii polskiej jest tylko jednym z wielu przejawów radzieckiej polityki na Bałkanach i w Europie Środkowej. Truman stwierdził, że ma podobne odczucia i zapowiedział, iż podniesie tę sprawę przy najbliższym spotkaniu ze Stalinem.¹⁵⁹

Lane podejrzliwie odnosił się do misji Hopkinsa w Moskwie. Uważał bowiem, że każdy kompromis z Rosjanami w sprawie Polski musi odbić się negatywnie na interesach amerykańskich w Polsce. Ponieważ Hopkins był osobistym wysłannikiem prezydenta, Lane nie chciał otwarcie atakować samego pomysłu podróży Hopkinsa do Moskwy.

Lane opowiadał się za tym, aby rząd amerykański zaczął publicznie atakować i obarczać ZSRR odpowiedzialnością za pogorszenie się stosunków amerykańsko-radzieckich w związku ze sprawą polską. Proponował nawet, że poda się do dymisji aby jeszcze bardziej udratyzować spory wokół kwestii polskich. Przyjaciele odradzali mu jednak taki krok w obawie, że gdyby ustąpił, ambasadorem USA w Polsce mógłby zostać ktoś bardziej pojednawczo nastawiony do współpracy ze Związkiem Radzieckim. *Przekonano mnie — pisze Lane w swych pamiętnikach — że musimy rozróżniać między narodem polskim i mniejszością, którą stanowi rząd polski, narzucony przez Moskwę, który bez wątpienia będzie sprawował kontrolę nad krajem.*¹⁶⁰

Tymczasem na początku maja 1945 r. zarówno w San Francisco, w Waszyngtonie, jak i w korespondencji między Waszyngtonem a Londynem intensywnie konsultowano sposób wyjścia z głębokiego impasu w jakim znalazły się dyskusje Wielkiej Trójki w kwestii utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

9 maja Stettinius proponował, aby Harriman i Clark-Kerr udali się na rozmowy z Mikołajczykiem i wysłuchali jego warunków. Harriman uważał, że Stalinowi bardzo zależy na dobrych stosunkach z zachodnimi aliantami i nie będzie ryzykował pogorszenia stosunków z USA i Wielką Brytanią z powodu Polski. Wysunął przypuszczenie, że Mołotow i inni Rosjanie nie informują właściwie Stalina o stanowisku aliantów zachodnich w sprawie Polski. Wyraził się też z optymizmem o możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie rządu polskiego. Stalin — jego zdaniem — będzie wolał *częściowo przyjazną Polskę, aniżeli całkowicie kontrolowaną przez ZSRR*, co zaciążyłoby na stosunkach Związku Radzieckiego z zachodnimi aliantami. Stettinius, Eden i Harriman rozważali, czy nie byłoby wskazane, aby rozwiązanie sprawy polskiej odłożyć do spotkania Wielkiej Trójki, ale nie podjęto żadnej decyzji w tej spr-

¹⁵⁹ FRUS 1945-V, s. 324

¹⁶⁰ Arthur Bliss-Lane, *I Saw Poland Betrayed*, The Bobbs-Merrill Company, New York 1948, s. 119

wie.¹⁶¹ 11 maja Churchill podchwycił tę ideę i w depeszy do Edena pisał: *Uważam, że impas polski może być rozwiązany na konferencji szefów trzech rządów w jakimś niezniszczonym mieście niemieckim, jeżeli takie miasto się znajdzie. Spotkanie takie powinno odbyć się najpóźniej na początku lipca.*¹⁶²

SYMPTOMY „OSTREGO KURSU”

Tego samego dnia, 11 maja, podobnej treści depeszę Churchill przesłał do Trumana: *impas w sprawie polskiej może być obecnie rozwiązany prawdopodobnie tylko na konferencji szefów trzech rządów w jakimś nie zniszczonym mieście niemieckim, jeśli takie miasto w Niemczech się znajdzie.*¹⁶³ W kolejnej depeszy, wysłanej następnego dnia, 12 maja 1945 r., pisał, że Rosjanie zaciągają żelazną kurtynę wzdłuż ich frontu i dzielił się z Trumanem swymi podejrzeniami co do intencji radzieckich.

Już w czasie konferencji w San Francisco (25 IV—26 VI 1945), na której podpisano Kartę Narodów Zjednoczonych, dał się zauważyć tzw. ostry kurs w stosunku do Związku Radzieckiego. Jak wspomina w swoich pamiętnikach admirał William Daniel Leahy, który należał zarówno do osób stojących blisko Roosevelta, jak i później Trumana, w połowie kwietnia 1945 r. nowy prezydent i jego otoczenie zapowiadali przyjęcie *nieugiętego stanowiska wobec Związku Radzieckiego.*¹⁶⁴ W maju 1945 r. amerykański generał Henry Harley Arnold stwierdził, że Stany Zjednoczone powinny być przygotowane do ewentualnej konfrontacji z ZSRR. *Do skutecznego zastosowania lotnictwa strategicznego — dowodził — potrzebne nam są bazy rozmieszczone na całym świecie, abyśmy mogli dosięgnąć z nich każdy potrzebny cel.*¹⁶⁵ Podobne poglądy wyrażał zastępca sekretarza stanu, Joseph C. Grew, który uważał, że wojna z Rosją Radziecką jest nieuchronna i zalecał przygotowanie za granicami USA odpowiednich baz morskich i lotniczych. Wpływowe koła w Waszyngtonie coraz silniej nalegały na rząd amerykański, aby stosował politykę izolowania i osłabiania ZSRR.

Hitlerowcy, zdając sobie widać sprawę z tych tendencji, w ostatnim okresie istnienia Trzeciej Rzeszy mieli nawet nadzieję, że uda im się rozbić koalicję antyfaszystowską. 23 kwietnia Himmler spotkał się w Lu-

¹⁶¹ Central Files: 860C.01/5-945; UPA Reel 25

¹⁶² Central Files: 860C.01/5-1145; UPA Reel 25

¹⁶³ Foreign Relations of the United States, Diplomatic Papers, 1945. The Conference of Berlin, GPO, Washington 1960, vol. I, s. 6

¹⁶⁴ W. D. Leahy, *I Was There*, s. 411

¹⁶⁵ H. H. Arnold, *Global Mission*, New York 1949, s. 586—587

bece z przewodniczącym Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, hrabią Folke Bernadotte'em, i oświadczył mu: *My, Niemcy, musimy uznać się za pokonanych przez mocarstwa zachodnie; proszę pana o zakomunikowanie tego za pośrednictwem rządu szwedzkiego generałowi Eisenhowerowi, aby wszystkim nam zaoszczędzić dalszego zbędnego przelewu krwi. Ale niemożliwą jest rzeczą dla nas, Niemców, a szczególnie niemożliwe jest to dla mnie — kapitulować przed Rosjanami. Przeciwno nim będziemy prowadzić wojnę tak długo, dopóki front mocarstw zachodnich nie zmieni frontu niemieckiego.*¹⁶⁶ Pięć dni później Agencja Reutera opublikowała oficjalny komunikat o propozycji Himmlera dotyczącej bezwarunkowej kapitulacji Niemiec przed mocarstwami zachodnimi.

12 maja 1945 r. rząd amerykański wstrzymał dostawy dla Związku Radzieckiego przewidziane umową z tytułu lend-lease. Dostawy wstrzymano bez uprzedzenia, nie biorąc pod uwagę faktu, że Związek Radziecki przygotowywał się właśnie do wojny przeciwko Japonii. Również rząd Wielkiej Brytanii zaczął wycofywać się ze współpracy z ZSRR. W okresie, gdy alianci jeszcze gromili resztki armii hitlerowskiej, Churchill przesłał marszałkowi Montgomery'emu depezę, polecającą mu skrupulatnie zbierać broń niemiecką i magazynować ją na wszelki wypadek, jeżeli ofensywa radziecka będzie się nadal rozwijać.

Ofensywa radziecka rozwijała się niezwykle szybko. 2 maja Armia Czerwona zajęła Berlin.¹⁶⁷ 30 kwietnia kanclerz Trzeciej Rzeszy, Adolf Hitler, popełnił samobójstwo.

Jego następca, admirał Karol Doenitz, już w pierwszym swym przemówieniu oświadczył: *Obejmuję dowództwo naczelne nad wszystkimi oddziałami niemieckiego Wehrmachtu, pełen woli walki kontynuowania walki przeciwko bolszewikom dopóty, dopóki nie będą uratowane od niewoli lub zniszczenia oddziały wojskowe i setki tysięcy rodzin na wschodzie Niemiec. Zmuszony jestem walczyć przeciwko Anglikom i Amerykanom o tyle, o ile przeszkadzają oni mojej walce z bolszewikami.*¹⁶⁸

4 maja, po podpisaniu aktu kapitulacji północnego zgrupowania wojsk hitlerowskich, w tajnym rozkazie dowództwo niemieckie stwierdziło: *Złożyliśmy broń w północno-zachodnich Niemczech, Danii i Holandii, wychodząc z założenia, iż wojna przeciwko mocarstwom zachodnim straciła sens. Jednakże na wschodzie wojna trwa nadal.*¹⁶⁹

¹⁶⁶ Cyt. za: W. L. Israelan, *Historia dyplomatyczna 1941—1945*, s. 334

¹⁶⁷ Geоргij Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1973, s. 614—650

¹⁶⁸ J. Schultz, *Die Letzten 30 Tage. Aus dem Kriegstagebuch der OKW*, Stuttgart 1951, s. 62—63

¹⁶⁹ W. Lüdde-Neurath, *Regierung Doenitz. Die letzten Tage des Dritten Reiches*, Göttingen 1951

Mimo usilnych prób podejmowanych przez Doenitza mocarstwa zachodnie nie zawarły z nim separatystycznego pokoju. 7 maja w Reims podpisano wstępny protokół o kapitulacji armii niemieckich. W imieniu rozgromionej hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy ostateczny akt kapitulacji podpisany został 8 maja w Berlinie przez marszałka Wilhelma Keitla, w obecności przedstawicieli ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Prezydent Truman w specjalnym orędziu do narodu amerykańskiego nazwał to *uroczystą i wspianą chwilą*.¹⁷⁰

W otoczeniu Trumana coraz częściej do głosu dochodzili rzecznicy nieustępliwej polityki wobec Związku Radzieckiego, co zaważyło również na stosunku rządu Stanów Zjednoczonych do spraw polskich. Nowy prezydent przyjął w tych sprawach zasadę ścisłego koordynowania działalności USA ze stanowiskiem rządu brytyjskiego, co oznaczało dalsze usztywnienie polityki Stanów Zjednoczonych.

Później rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wstrzymać wszelkie rozmowy na tematy polskie ze Związkiem Radzieckim. Wytworzyła się sytuacja, w której kryzys dyplomatyczny w stosunkach między Wielką Trójką stał się realnym zagrożeniem. Truman postanowił wysłać do Moskwy z misją mediacyjną Harry'ego Hopkinsa, zaufanego doradcę Roosevelta.

Ta tendencja przemawiania twardym językiem do ZSRR, co ujawniło się także przy okazji omawiania kwestii polskiej, zaniepokoiła niektórych członków Kongresu. 31 maja dwunastu członków Kongresu Stanów Zjednoczonych wystosowało list do sekretarza stanu Stettiniusa z prośbą o skomentowanie wypowiedzi publicysty Waltera Lippmanna, który pisał, że w sprawie polskiej Stany Zjednoczone odeszły od stanowiska prezydenta Roosevelta, występującego w roli mediatora. To odejście może mieć niepożądane konsekwencje dla USA i dla świata. Członkowie Kongresu wyrażali niepokój również z tego powodu, że w San Francisco Stany Zjednoczone z powodu Polski uwikłały się w swego rodzaju anglo-amerykański front przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Pełniący obowiązki sekretarza stanu J. Grew, w odpowiedzi kongresmanom zaprzeczył, jakoby polityka USA wobec Polski zmieniła się od śmierci Roosevelta, i stwierdził, że prezydent Truman realizuje kurs ustalony przez swego poprzednika.¹⁷¹ Fakty jednak przeczą temu twierdzeniu.

Tydzień przed wyjazdem na konferencję poczdamską, prezydent Truman otrzymał *ściśle tajne* memorandum na temat komunizmu. Zadaniem tego dokumentu datowanego 27 czerwca 1945 r. było poinformo-

¹⁷⁰ Department of State, *The Axis in Defeat. A Collection of Documents on American Policy Toward Germany and Japan*, Washington 1945, s. 25

¹⁷¹ „Department of State Bulletin”, vol. XII, No 314, July 1, 1945, s. 49

wanie, a ściślej rzecz biorąc indoktrynowanie, nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych w kwestii jego stosunku do komunizmu. Memorandum zostało opracowane w Departamencie Stanu i przekazane Trumanowi przez p.o. sekretarza stanu, Josepha Grew.

W memorandum przedstawiano krytycznie historię komunizmu, ostrzegano Trumana przed próbą współpracy z partiami komunistycznymi w programie odbudowy powojennego świata, a Komunistyczną Partię Stanów Zjednoczonych przedstawiano jako *potencjalną piątą kolumnę*. Międzynarodówkę Komunistyczną scharakteryzowano jako narzędzie działania Związku Radzieckiego. Zwracano uwagę, że Międzynarodówka Komunistyczna została rozwiązana w czerwcu 1943 roku *tylko pozornie*. Wielu dawnych działaczy Międzynarodówki pojawiło się obecnie w różnych krajach jako aktywni politycy. Ostrzegano Trumana przed takimi ludźmi, jak: Bolesław Bierut, Anna Pauker, Josip Broz Tito, Palmiro Togliatti czy Georgi Dymitrow.

Autorzy memorandum postulowali potrzebę opracowania przez Stany Zjednoczone *realistycznej polityki* wobec komunizmu, co w tym wypadku oznaczało wejście na tory polityki zdecydowanie antykomunistycznej. Aby nie było wątpliwości, o co chodzi, memorandum kończyło się następującym zdaniem: *Zdecydowana akcja przeciwko amerykańskim komunistom będzie dla Stalina przekonywającą demonstracją siły wewnętrznej naszego kraju i wzmocni (sic — L. P.) stosunki między obydwojoma krajami.*¹⁷²

Przedłożenie tego memorandum Trumanowi 27 czerwca nie było przypadkowe. Po pierwsze — w łonie jego administracji toczyła się już walka między zwolennikami zmarłego prezydenta Roosevelta, opowiadającymi się za rozwiązywaniem problemów powojennego świata na bazie współpracy i kompromisu z ZSRR, a grupą polityków, do których należeli m.in. sekretarz marynarki wojennej James Forrestal czy p.o. sekretarza stanu Grew, forsujący koncepcję, iż w warunkach nowego układu sił w świecie Stany Zjednoczone są w stanie narzucić światu Pax Americana, bronić swych interesów w skali globalnej. Po drugie — Truman udawał się właśnie do Poczdamu na konferencję ze Stalinem i Churchillem, gdzie miały zapaść ważne decyzje dotyczące powojennego ładu pokojowego. Antykomuniści uważali, iż należy w tym momencie odpowiednio *ustawić i nastawić* Trumana, którego uważali za prowincjusza i człowieka niedoświadczonego w polityce międzynarodowej.

Wróćmy jednak do spraw polskich.

¹⁷² Tekst memorandum patrz: Arthur M. Schlesinger, Walter La Feber, eds., *The Dynamics of World Power. A Documentary History of United States Foreign Policy, 1945—1973*, vol. II, Eastern Europe and the Soviet Union, Chelsea House Publishers, New York 1973, s. 120—131

RAPORT CIECHANOWSKIEGO

Zanim przedstawię przebieg misji Hopkinsa w Moskwie, kilka słów należy poświęcić raportowi ambasadora Jana Ciechanowskiego z 28 maja 1945 r. Ciechanowski złożył wizytę szefowi wydziału wschodnioeuropejskiego, Elbridge Durbrowowi, byłemu konsulowi USA w Warszawie. W dniach poprzedzających tę wizytę było dużo ruchu wokoło spraw polskich, odbyły się ważne narady w Białym Domu, w Departamencie Stanu, rozmowy z Edenem, delegowano do Moskwy Hopkinsa. Ciechanowski uznał za wskazane porozmawiać z Durbrowem na temat spraw polskich w ówczesnym ich stadium. Wyraził przy tym żal, iż nie umożliwiono mu rozmowy z Harrimanem, ani nie konsultowano z nim szczegółów problemu polskiego. Z dwóch powodów Amerykanie, jego zdaniem, powinni konsultować się w sprawach Polski: *Nasza znajomość psychologii sowieckiej — powiedział Durbrowowi — jest bardziej głęboka od amerykańskiej (...) i trudno jest liczyć na to, byśmy przyjmowali rozwiązania postanowione bez uprzedniego uzgodnienia z nami.* Zdaniem Ciechanowskiego Bohlen nie ma właściwego zrozumienia spraw Polski.

Ciechanowski wyraził zaskoczenie decyzją delegowania Hopkinsa, Harrimana i Bohlena do Moskwy. *Znając Hopkinsa i Harrimana, ich ugodowość jaką przez długi czas uprawiali względem polityki sowieckiej, misja ta niewątpliwie wzbudzi obawę, że polityka Stanów Zjednoczonych, nawet obecnie po zwycięskim zakończeniu wojny w Europie i pomimo tylu już dziś jasnych dowodów zachłanności sowieckiej w sprawie polskiej, tylu dowodów nieliczenia się zupełnie z życzeniami Stanów Zjednoczonych, a nawet formułami jałtańskimi, próbuje znów polityki „appeasement” za pośrednictwem Harry Hopkinsa w Moskwie i b. ambasadora Daviesa w Londynie.*

Nalegał, aby Amerykanie domagali się utworzenia w Polsce całkowicie nowego rządu. Durbrow wyjaśniał mu, że nie jest to możliwe w aktualnej konstelacji politycznej, jaka powstała w Polsce, i że Stany Zjednoczone nie będą prowadzić wojny ze Związkiem Radzieckim. Ciechanowski porównał Stalina z Hitlerem i zwrócił uwagę na siłę wojskową i gospodarczą, którą dysponują Stany Zjednoczone. Podkreślił, że nie rozumie obaw Amerykanów w sprawie wojny ze Związkiem Radzieckim. *Dlatego też — pisał w swym sprawozdaniu z rozmowy z Durbrowem — jest wielkim błędem zachowanie defetystycznej psychologii, gdy posiada się tak znaczne atuty jak: lend-lease, kredyty powojenne, a nawet możliwość grożenia akcją wojskową, gdy się jest silnym, a nie-
lojalny partner jest słaby.*

Według Ciechanowskiego polityka amerykańska wobec spraw polskich oparta jest na niewłaściwej płaszczyźnie. Mianowicie, Stany Zjednoczone próbują rozwiązać sprawy polskie poprzez rozmowy ze

Związkiem Radzieckim, a ponadto wykazują zbyt dużą gotowość do kompromisu. Z zalem donosił emigracyjnemu MSZ, że *tak mało widzę prawdziwego usztywnienia w postawie Waszyngtonu wobec ZSRR i wyraził ubolewanie, iż polityka ta nie jest zmieniona na bardziej stanowczą, co najmniej na razie.*¹⁷³

Ciechanowski pisze w swych pamiętnikach, że w rozmowach z politykami amerykańskimi latem 1945 r. wzywał ich do zaostrzenia polityki wobec Związku Radzieckiego i przekonywał, iż *Ameryka ma prawo dyktować warunki* Związkowi Radzieckiemu. To prawo wynikać miało z roli, jaką USA odegrały w zwycięstwie nad państwami faszystowskimi oraz z potrzeby stworzenia sobie nowych warunków bezpieczeństwa.¹⁷⁴

MISJA HOPKINSA

Stanom Zjednoczonym nadal zależało na współpracy z ZSRR. Truman podjął więc decyzję złagodzenia istniejących napięć, wysyłając do Moskwy z misją specjalną Harry'ego Hopkinsa.

Harry Hopkins miał symbolizować nie tylko ducha współpracy rooseveltońskiej, a więc pojednawczości, ale także próbę skuteczności bezpośredniej, osobistej dyplomacji. Jak już wspomniałem, Amerykanie uważali, że współpracownicy Stalina, w tym także Mołotow, nierzetelnie informują go o stanowisku aliantów zachodnich w kwestii polskiej. Postanowili dotrzeć do Stalina bezpośrednio, zanim rozpocznie się konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie.

W depeszy do Stalina, która dotarła na Kreml 20 maja, Truman pisał: *Jestem pewien, że podobnie jak ja rozumie Pan, jak trudno jest rozstrzygać wysuwające się przed nami skomplikowane i doniosłe zagadnienia poprzez wymianę pism. Dlatego, póki nie będzie możliwe nasze spotkanie, wysyłam do Moskwy p. Harry'ego Hopkinsa wraz z ambasadorem Harrimanem, aby mieli możliwość omówienia tych spraw z Panem osobiście.*¹⁷⁵

Stalin oddepeszował tego samego dnia, przyjmując propozycję Trumana.

Harriman w drodze z San Francisco do Moskwy zatrzymał się w Londynie i 23 maja spotkał się z Mikołajczykiem. Mikołajczyk przedstawił mu swój pogląd na stosunki polsko-radzieckie i na warunki, jakie powinny zostać spełnione, aby w Polsce sprawował władzę rząd prozachod-

¹⁷³ Tekst raportu patrz: *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów na prawach rękopisu*, PWN, Warszawa 1965, s. 746—752

¹⁷⁴ Jan Ciechanowski, *Defeat in Victory*, s. 374

¹⁷⁵ *Korespondencja...*, t. II, s. 229

ni. Harriman mówił Mikołajczykowi o trudnościach, jakie mają alianci zachodni w realizacji tych warunków.

Hopkins opuścił Waszyngton 23 maja 1945 r. i przybył do Moskwy 25 maja. W dniach między 26 maja a 6 czerwca odbył on sześć rozmów ze Stalinem. Moskwę opuścił 7 czerwca i do Waszyngtonu przybył 12 czerwca. Hopkinsowi towarzyszyli: Averell Harriman oraz Charles Bohlen — w tym czasie główny ekspert do spraw radzieckich w Departamencie Stanu.

Hopkins w rozmowach ze Stalinem poruszył wiele tematów. Wśród nich także sprawy polskie. Już w czasie pierwszego spotkania podkreślił powagę zagadnienia polskiego i powagę sytuacji wynikającej z faktu, że alianci nie są w stanie osiągnąć porozumienia w sprawie rządu polskiego.¹⁷⁶ Stalin na to odrzekł, że przyczyną impasu jest to, że Związek Radziecki pragnie mieć przyjaźnie nastawioną Polskę, podczas gdy Wielka Brytania dąży do odbudowy kordonu sanitarnego na granicy z ZSRR. Hopkins natychmiast wtrącił, że *ani rząd, ani naród amerykański nie mają takich zamiarów* i dodał, że *Stany Zjednoczone pragną, aby Polska była przyjazna wobec Związku Radzieckiego i pragną aby wszystkie kraje wokół ZSRR były przyjazne*. Stalin wówczas stwierdził, że w tej sytuacji *możemy łatwo osiągnąć porozumienie w sprawie Polski*.

W czasie pierwszego spotkania Hopkinsa ze Stalinem dyskutowano głównie o stanie stosunków amerykańsko-radzieckich, nadchodzącym spotkaniu Wielkiej Trójki, problemie powojennych Niemiec. Sprawa polska została podniesiona przez Hopkinsa w czasie drugiego spotkania, 27 maja.¹⁷⁷

Hopkins stwierdził, że nie tyle problem Polski jest taki ważny, ile fakt, że stał się on symbolem zdolności sojuszników do osiągnięcia porozumienia. *Nie mamy specjalnych interesów w Polsce, ani specjalnego pragnienia do stworzenia szczególnego rodzaju rządu. Zaakceptujemy jakiegokolwiek rząd w Polsce, którego życzą sobie Polacy i który jest równocześnie przyjazny wobec rządu radzieckiego*. Zdaniem Hopkinsa rozwiązanie to powinny wypracować trzy mocarstwa i w drodze wolnych wyborów powinien zostać wyłoniony rząd polski, który zapewni niezawisłość kraju. Niepokój USA wynika stąd, iż ZSRR podjął już w Polsce jednostronne decyzje, z których całkowicie wyłączono Stany Zjednoczone. Prosił Stalina, aby osądził stosunek Stanów Zjednoczonych do Związku Radzieckiego nie na podstawie pracy koncernu Hearsta i „Chicago Tribune”, lecz na podstawie decyzji rządu federalnego w Waszyngtonie. Sprawa polska jest w pewnym sensie symbolem dla USA — powiedział Hopkins — symbolem woli udziału i zaangażowania w poli-

¹⁷⁶ Protokół ze spotkania 26 maja; patrz FRUS, 1945. The Conference of Berlin, t. I, s. 24—31

¹⁷⁷ Protokół z tego posiedzenia; patrz tamże, s. 31—41

tykę światową i wypracowania wspólnie z ZSRR i Wielką Brytanią podstaw międzynarodowego pokoju. Hopkins zaapelował do Stalina aby, działając również w tym duchu, pomógł znaleźć rozwiązanie problemu polskiego.

Stalin zwrócił uwagę Hopkinsa, Harrimana i Bohlena na to, że w ciągu ostatnich 25 lat Niemcy dwukrotnie dokonali najazdu na Rosję przez Polskę, ponieważ Polska była częścią kordonu sanitarnego wokół Rosji Radzieckiej. Słabość Polski była w tym wypadku słabością Rosji. Dlatego też w żywotnym interesie Rosji jest, aby Polska była zarówno silna, jak i przyjazna. Następnie podkreślił, że Stany Zjednoczone, chcą czy nie chcą, są mocarstwem światowym i muszą uznać, że mają globalne interesy (*would have to accept world-wide interests*). Z tego też względu USA mają również uczestniczyć w rozwiązywaniu problemu polskiego. *Interesy radzieckie w Polsce żadną miarą nie wykluczają interesów Anglii i Stanów Zjednoczonych*. Stalin wyjaśniał, że logika działań wojennych wymagała, aby na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej działały władze polskie wspierające wysiłek wojenny Armii Czerwonej. Nie były to więc posunięcia, których intencją było wyeliminowanie interesów aliantów zachodnich w Polsce. Zaproponował aby z 18—20 resortów w obecnym Rządzie Tymczasowym RP cztery resorty powierzyć osobom z listy przedstawionej przez zachodnich aliantów. Stalin początkowo powiedział o pięciu resortach, ale w tym momencie Mołotow coś mu szepnął na ucho, po czym Stalin poprawił się i powiedział, że miał na myśli cztery resorty. Dodał, że Mikołajczyk jest do zaakceptowania przez ZSRR i pytał Hopkinsa, czy prof. Oskar Lange byłby gotów być członkiem rządu polskiego.

Hopkins wyraził wątpliwość czy Lange, będąc obywatelem Stanów Zjednoczonych, gotów byłby zrzec się obywatelstwa amerykańskiego, ale zastrzegł się, że wyraża swój osobisty pogląd.

Kiedy Stalin zasugerował, że byłoby dobrze zaprosić do Moskwy kilku polityków polskich z Warszawy, by wysłuchać ich opinii, Hopkins odrzekł, iż potrzebuje trochę czasu, aby rozważyć propozycję Stalina.

Na trzecim spotkaniu, 28 maja, spraw polskich w ogóle nie poruszano. Mówiono głównie o sytuacji na Dalekim Wschodzie, o podziale Niemiec i losach hitlerowskich przestępców wojennych. Tego dnia natomiast Hopkins wysłał telegram do Trumana, informując prezydenta o stanie dyskusji m.in. na temat Polski. Hopkins wyraził pogląd, iż nie będzie w stanie rozwiązać problemu polskiego w czasie swojej wizyty w Moskwie i że podejmie jeszcze jedną próbę wyjaśnienia tej kwestii ze Stalinem, po czym osobiście przekaże prezydentowi Trumanowi swoje wnioski.

Kwestię polską podniósł Hopkins w czasie czwartego spotkania ze Stalinem, 30 maja.¹⁷⁸ Powiedział, że Stany Zjednoczone nie tylko nie są

¹⁷⁸ Protokół z tego spotkania; patrz tamże, s. 53—57

zainteresowane utworzeniem kordonu sanitarnego wokół ZSRR, ale zdecydowanie przeciwstawiają się temu. Stany Zjednoczone nie mają znaczących interesów gospodarczych w Polsce i są zainteresowane w istnieniu niezależnej Polski, ale przyjaznej wobec Związku Radzieckiego.

Stalin potwierdził, że jest zainteresowany w trójstronnym, tzn. trój-alianckim rozwiązaniu problemu polskiego.

Hopkins mówił następnie o fundamentalnych prawach, które należy zapewnić w Polsce, np.: wolności słowa, zgromadzeń, religii, funkcjonowania wszystkich partii demokratycznych, prawa do sprawiedliwego procesu itp. Stalin odrzekł, że akceptuje te prawa, ale mogą one być stosowane tylko w okresie pokoju.

W pewnym momencie Hopkins stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych istnieje silne odczucie, że Związek Radziecki dąży do utrwalenia swej dominacji w Polsce. Powiedział też, że Stany Zjednoczone nie mają interesów w tym, by ktokolwiek z obecnego rządu polskiego w Londynie wszedł w skład nowego Rządu Jedności Narodowej. Podobne stanowisko — zdaniem Hopkinsa — zajmuje rząd brytyjski. Stalin polemizował z tym poglądem, dając konkretne przykłady osób, np. Jana Jankowskiego, którego nazwisko zachodni alianci wysuwali do Rządu Jedności Narodowej. Później Stalin przyznał się do błędu i potwierdził, że alianci zachodni nigdy nie zgłaszali kandydatury Jankowskiego.

Hopkins zapewniał Stalina, że zarówno Roosevelt, jak i Truman byli przekonani, iż członkowie obecnego Rządu Tymczasowego RP w Warszawie będą stanowili większość nowego Rządu Jedności Narodowej. Podkreślił, że zachodni alianci nie zabiegają o to, by w nowym rządzie polskim znaleźli się ludzie wrogo nastawieni do Związku Radzieckiego. W trakcie wymiany zdań padły konkretne nazwiska osób spoza RT, które mogłyby być brane pod uwagę jako członkowie przyszłego Rządu Jedności Narodowej (m.in. Stanisław Mikołajczyk, Wincenty Witos, Zygmunt Żuławski, Lucjan Żeligowski, Stanisław Grabski, Jan Stańczyk, Antoni Kołodziej, Adam Sapieha, Wojciech Trąmpczyński, Stanisław Kutrzeba).

W depeszy do Trumana z 30 maja Hopkins określił rozmowę ze Stalinem na temat Polski jako *zachęcającą* i stwierdził, że Stalin jest gotów *powrócić i wcielić w życie krymskie decyzje oraz zezwolić reprezentatywnej grupie Polaków na przyjazd i przeprowadzenie konsultacji z Komisją*.¹⁷⁹ W depeszy z 31 maja Hopkins nalegał, aby Truman wymógł szybką decyzję na Churchillu odnośnie do zatwierdzenia nazwisk i aby amerykański chargé d'affaires przy polskim rządzie emigracyjnym, Rudolf Schoenfeld, osiągnął odpowiednie uzgodnienia z Mikołajczykiem. Hopkins informował prezydenta, że obaj z Harrimanem są zdania, iż *jesteśmy bardzo blisko porozumienia w sprawie polskiego rządu*.

¹⁷⁹ FRUS 1945-V, s. 307

31 maja, w obecności Stalina i Mołotowa, Hopkins zaproponował, aby na konsultacje do Moskwy, obok przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP, zaprosił z Polski: Witosą, Żuławskiego, Kutrzebę, Trąpczyńskiego i arcybiskupa Sapiechę. Z Londynu zaś: Mikołajczyka, Grabskiego i Stańczyka.

W toku wymiany zdań uzgodniono ostatecznie, że do Moskwy zaproszeni zostaną na konsultacje z Londynu: Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Grabski lub Jan Stańczyk oraz Antoni Kołodziej. Z Polski zaś: Adam Sapiecha lub Wincenty Witos, Zygmunt Żuławski, Stanisław Kutrzeba, Henryk Kołodziejski i Adam Krzyżanowski.

Hopkins prosił Trumana o akceptację tych nazwisk i uzyskanie zgody Churchilla. W depešy do Churchilla z 1 czerwca Truman pisał, że uzgodnienia Hopkinsa są *bardzo zachęcającym pozytywnym krokiem w przeciągających się negocjacjach w sprawie polskiej i mam nadzieję, że Pan zaaprobuje uzgodnioną listę tak aby można było ruszyć z tą sprawą możliwie jak najszybciej.*¹⁸⁰

Schoenfeld został także poinstruowany aby *silnie nalegał* na uzyskanie zgody Mikołajczyka na wspomnianą listę nazwisk. Mikołajczyk zgłosił szereg zastrzeżeń do listy proponowanych osób. Churchill natomiast uznał wysiłki Hopkinsa w Moskwie za *znakomity postęp*.

1 czerwca, po kolacji, Hopkins miał okazję porozmawiać ze Stalinem na osobności w towarzystwie jedynie tłumacza, A. Pawłowa. Stwierdził, że jeżeli nie osiągnie się porozumienia w sprawie rządu polskiego przed spotkaniem Wielkiej Trójki, przewidzianym na połowę lipca w Berlinie, wówczas istnieje niebezpieczeństwo, że sprawa ta zaciąży na obradach szefów rządów trzech mocarstw. Hopkins powiedział, że spór wokół sprawy polskiej i impas w tej kwestii *zagroza całokształtowi naszych stosunków* i systemowi trójstronnej międzyalianckiej współpracy w przyszłości.¹⁸¹

Truman w dwóch depešach, wysłanych 5 czerwca, pochwalił Hopkinsa za jego wysiłki, za *wielką robotę* (*You are doing grand job*). Polecił mu, by uzyskał zgodę Rosjan na włączenie do konsultacji Karola Popiela z grupy londyńskiej i wyeliminowanie Antoniego Kołodzieja. Poza tym Truman *w pełni zaaprobował* skład osobowy polskich polityków zalecanych przez Hopkinsa do zaproszenia na konsultacje w Moskwie.

Truman prosił Churchilla o wyrażenie zgody na uzgodnione przez Hopkinsa w rozmowach ze Stalinem zasady porozumienia. Prosił Hopkinsa, aby pozostał w Moskwie jeżeli nie nadejdzie aprobaty od Churchilla.¹⁸² Churchill w depešy z 2 czerwca w zasadzie wyraził swoją

¹⁸⁰ Tamże, s. 315

¹⁸¹ FRUS 1945. The Conference of Berlin, vol. I, s. 57—59

¹⁸² Central Files: 860C.01/6-145; UPA Reel 25

aprobatę dla porozumienia i stwierdził, że *Harry Hopkins dokonał bardzo znacznego postępu w Moskwie i całkowicie sympatyzuje z tym co on już osiągnął*. Niemniej, premier zastrzegł sobie, że bardziej szczegółowe uwagi na ten temat przekaże prezydentowi później.¹⁸³ Dokonał tego 4 czerwca. Przestrzegął Trumana przed konkluzją, że *problem polski został rozwiązany*.¹⁸⁴

6 czerwca 1945 r. o godzinie osiemnastej Hopkins, Harriman i Bohlen po raz szósty i ostatni spotkali się na Kremlu ze Stalinem i Mołotowem. Spotkanie zaczęło się od wystąpienia Hopkinsa, który stwierdził, że istnieją wystarczające podstawy do osiągnięcia porozumienia w kwestii polskiej. Stwierdził przy tym, że w grupie Polaków z Londynu brakuje przedstawiciela Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy i zaproponował dwa wyjścia: albo zastąpić Kołodzieja Popielem, albo dodać Popiela do uzgodnionej już listy osób zaproszonych na konsultację z komisją moskiewską. Stalin odrzekł, że lepiej byłoby trzymać się już uzgodnionych nazwisk. Ale jeśli Popiel jest konieczny, to lepiej było go zaprosić zamiast Grabskiego czy Stańczyka. Wówczas Hopkins wtrącił, że Grabski jest chory i do Moskwy przybyć nie może. Stalin wówczas powiedział, że jeżeli istnieje zastrzeżenie do Kołodzieja, to można go zastąpić inżynierem Julianem Żakowskim, bezpartyjnym wykładowcą z Liverpool University.

Hopkins wyraził nadzieję, że komisja niezwłocznie wyśle zaproszenia do działaczy polskich z chwilą potwierdzenia tych uzgodnień przez Trumana i Churchilla. Następnie wyjaśnił, że próba rozwiązania problemu polskiego nie była celem jego misji w Moskwie. Zadanie to przypadnie komisji i Polakom zaproszonym na konsultacje. Wymiana myśli, jaką przeprowadziłem ze Stalinem — dodał Hopkins — była krokiem naprzód, ale nie jest rozwiązaniem problemu polskiego. Decyzje, i to z zachowaniem zasady jedności, podejmować będzie trójstronna komisja pod przewodnictwem Mołotowa. Stalin potwierdził słowa Hopkinsa i na zakończenie podziękował mu za *wszelką pomoc w posunięciu naprzód sprawy polskiej*.¹⁸⁵

Truman w swoich pamiętnikach pisze, że porozumienie jakie Hopkins osiągnął w Moskwie *nie uregulowało problemu polskiego. To co osiągnięto było wyjściem z impasu radziecko-amerykańskiego w sprawie problemu polskiego*.¹⁸⁶ Za najważniejszą sprawę Truman uważał wówczas uzyskanie potwierdzenia ze strony Stalina, że ZSRR przystąpi wkrótce do wojny przeciw Japonii i takie instrukcje wydał Hopkinsowi przebywającemu w Moskwie.¹⁸⁷

¹⁸³ Central Files: 960C.01/6-345; UPA Reel 25

¹⁸⁴ Central Files: 860C.01/6-445; UPA Reel 25

¹⁸⁵ Tekst protokołu z tej rozmowy patrz FRUS 1945-V, s. 328—329

¹⁸⁶ Harry S. Truman, *Memoirs*, vol. I, s. 263—264

¹⁸⁷ Tamże, s. 264

W depeszy sprawozdawczej przesłanej do Trumana 6 czerwca Hopkins wyraził żal, że nie udało się mu umieścić Popiela na liście osób zaproszonych, ale stwierdził, że Stalin był nieustępliwy jeżeli chodzi o liczbę zaproszonych Polaków. Truman z kolei w piśmie do Churchilla z 7 czerwca, informując go o wynikach misji Hopkinsa, podkreślił, że *jest to najlepsze rozwiązanie na jakie możemy liczyć w tych warunkach*.¹⁸⁸

Mikołajczyk nie ukrywał swego rozczarowania z tego powodu, że Amerykanom nie udało się włączyć Popiela do składu osób zaproszonych na konsultacje, ale nie mając innego wyboru przystał na uzgodnienia Hopkinsa. Podobnie postąpił Churchill w depeszy do Trumana z 9 czerwca, informując go, że wysyła odpowiednie instrukcje do ambasadora Clarka-Kerra.

8 czerwca Harriman przekazał również swoją własną ocenę rozmów Hopkinsa ze Stalinem, w których uczestniczył. Stwierdził, że odniósł wrażenie, iż Stalin *nie w pełni rozumie nasze zainteresowanie wolną Polską jako sprawą walki o zasadę. Jest on realistą w swoich działaniach i trudno mu jest zrozumieć naszą wiarę w abstrakcyjne zasady*. Podkreślił, że w czasie tych spotkań wyszło na jaw, iż Mołotow jest bardziej podejrzliwy wobec Amerykanów, aniżeli Stalin i wyraził obawy, że ze strony Mołotowa mogą pojawić się różnego rodzaju trudności kiedy dojdzie do szczegółowej dyskusji na temat reorganizacji rządu polskiego. *Polacy również mogą stwarzać trudności* — informował Trumana ambasador Harriman.¹⁸⁹

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że rozmowami Hopkinsa w Moskwie zaniepokojony był Churchill. Anglicy nie brali udziału w tych rozmowach, ale Hopkins, który był zaprzyjaźniony z Clarkiem-Kerrem, informował go o przebiegu rozmów. Churchillowi to nie wystarczało i 7 czerwca, kiedy Hopkins w drodze z Moskwy do Stanów Zjednoczonych zatrzymał się we Frankfurcie, zatelefonował do niego, nalegając, aby zatrzymał się w Londynie i złożył mu osobiście sprawozdanie z rozmów. Hopkins odmówił. Poirytowany Churchill interweniował u Trumana, ale ten podtrzymał odmowę Hopkinsa.

Ambasador rządu londyńskiego w Waszyngtonie, Ciechanowski, 13 czerwca oświadczył szefowi wydziału wschodnioeuropejskiego w Departamencie Stanu, Elbridge'owi Durbrowowi, że Amerykanie poszli w Moskwie na zbyt dalekie ustępstwa wobec Rosjan. Krytykował także dobór nazwisk. Durbrow odpowiedział ambasadorowi, że negatywna postawa do niczego nie prowadzi, pozwala jedynie rządowi w Warszawie skonsolidować władzę, a rezultaty jakie osiągnął Hopkins są całkowicie zgodne z postanowieniami konferencji jałtańskiej. Durbrow kończy swą

¹⁸⁸ FRUS 1945-V, s. 332

¹⁸⁹ FRUS 1945, The Conference of Berlin, vol. I, s. 61—62

notatkę z tej rozmowy stwierdzeniem, że ambasador Ciechanowski przez większą część rozmowy starał się wyposażyć stronę amerykańską w broń przeciw Rosjanom. W większości były to argumenty prawne, ale o takim charakterze, które oznaczały, iż musielibyśmy rozpocząć walkę ze Związkiem Radzieckim, chociaż ambasador tak dalece się nie posunął w swych sugestiach.¹⁹⁰

Ciechanowski natomiast cytuje następującą reakcję Durbrowa: *Panie Ambasadorze, pan wydaje się przesadnie oceniać siłę Stanów Zjednoczonych. Pan się myli. Ameryka nie ma dostatecznej siły by narzucić swą wolę Rosji Radzieckiej.*¹⁹¹ Przy innej okazji, zmęczony wysłuchiwaniami żalów Ciechanowskiego, Durbrow oświadczył, że polski problem musi być uregulowany, ponieważ stał się dla wszystkich bólem głowy *nie do tolerowania (an intolerable headache).*¹⁹²

Kiedy jeden z przyjaciół powiedział Hopkinsowi, że londyńscy Polacy są niezadowoleni z wyników jego misji w Moskwie, ten miał odpowiedzieć: *To nie ma znaczenia. Polacy jak Irlandczycy nigdy i z niczego nie są zadowoleni.*¹⁹³

Patrząc z perspektywy, jeżeli chodzi o sprawę polską, która znalazła się rzeczywiście w impasie po konferencji jałtańskiej, misja Hopkinsa nie wniosła merytorycznie nowych elementów. Właściwie potwierdziła ona to co Wielka Trójka w sprawie rządu polskiego wypracowała w Jałcie i pozwoliła ruszyć z miejsca dyskusjom w łonie komisji moskiewskiej.

KOMISJA WZNAWIA PRACĘ

Mołotow, Harriman i Clark-Kerr spotkali się 11 czerwca 1945 i postanowili wystosować zaproszenia na konsultacje do Moskwy do uzgodnionej grupy osób.

Pojawiły się jednakże kłopoty ze skompletowaniem osób, który były na uzgodnionych już przez aliantów listach. Żakowski oświadczył, że nie jest politykiem, a jedynie architektem, że nie może brać na siebie odpowiedzialności politycznej. Witos odmówił, powołując się na zły stan zdrowia. Mikołajczyk zaczął stawiać warunki. Żądał, aby Amerykanie zgodzili się na jego wcześniejszą podróż do Tarnowa w celu odbycia rozmów z Witosem i uzyskania informacji o sytuacji wewnętrznej w Polsce. Żądał również zaproszenia do Moskwy Kiernika.¹⁹⁴

¹⁹⁰ FRUS 1945-V, s. 339

¹⁹¹ Jan Ciechanowski, *Defeat in Victory*, s. 384

¹⁹² Tamże

¹⁹³ Tamże, s. 382—393

¹⁹⁴ Central Files: 860C.01/6-1445; UPA Reel 25

Wszystko to zaniepokoiło Harrimana. W depeszy do sekretarza stanu z 15 czerwca, domagał się aby ambasador USA w Londynie, Winant i Schoenfeld *wywarli silną presję oraz skłonili Mikołajczyka i Stańczyka do wyjazdu następnego dnia do Moskwy*. Harriman nawet nie informował Mołotowa o warunkach Mikołajczyka by nie osłabiać wpływu i pozycji Mikołajczyka w czasie rozmów konsultacyjnych. Presja amerykańska okazała się skuteczna. 16 czerwca Mikołajczyk i Stańczyk udali się do Moskwy.

Churchill udzielił Clarkowi-Kerrowi szczegółowych instrukcji odnośnie do pracy komisji. Departament Stanu uznał, że Harriman jest tak dobrze zaznajomiony z celami polityki amerykańskiej wobec Polski, że nie ma potrzeby przysyłać mu szczegółowych instrukcji. 16 czerwca Harriman informował sekretarza stanu, że będzie wyrażał pogląd, iż *komisja jest mediatorem między Polakami* i że powinna unikać zajmowania stanowiska, z wyjątkiem spraw, co do których Stany Zjednoczone podjęły już określone zobowiązania.

Kiedy Mikołajczyk i Stańczyk przybyli do Moskwy, pozostali Polacy z kraju już tam byli. Mołotow 16 czerwca wydał przyjęcie dla Polaków. Harriman informował Departament Stanu o widocznej serdeczności, z jaką witali się Polacy reprezentujący różne ugrupowania polityczne.



Michail Kalinin i Averell Harriman

BIERUT I OSÓBKA-MORAWSKI U HARRIMANA

Na przyjęciu u Mołotowa Harriman odbył dłuższą rozmowę z Bolesławem Bierutem i zaprosił go wraz z Osóbką-Morawskim następnego dnia na obiad. Bierut i Osóbka-Morawski mówili o potrzebie utrzymania dobrych stosunków polsko-amerykańskich i o udziale Stanów Zjednoczonych w odbudowie życia gospodarczego w Polsce.¹⁹⁵ Uskarżali się na Anglików popierających działalność zbrojnego podziemia w Polsce i na przeszkody stwarzane przez Wielką Brytanię w repatriacji Polaków do kraju. Obaj stwierdzili, że Amerykanie takich przeszkód nie stwarzają.

Bierut przedstawił także Harrimanowi polskie stanowisko w sprawie zachodniej granicy Polski. Demonstrował to za pomocą mapy. Harriman powiedział, że Stany Zjednoczone zobowiązały się do skompensovania Polsce ziem poprzez zgodę na włączenie do Polski Prus Wschodnich, a także pewnych obszarów na zachodzie, ale wyraził zdziwienie, że postulaty polskie idą aż tak daleko, iż wykraczają poza Odrę. Sprawy te zostaną uregulowane w związku z rozwiązaniem pokojowym z Niemcami, a także będą zapewne przedmiotem rozmów na zbliżającej się konferencji Wielkiej Trójki.

Bierut i Osóbka-Morawski pytali następnie Harrimana czy Stany Zjednoczone gotowe są udzielić Polsce pomocy gospodarczej. Harriman wskazał na możliwości UNRRA, Banku Światowego, Czerwonego Krzyża oraz na możliwości Export-Import Banku, jeśli przez Kongres zostanie uchwalona odpowiednia ustawa. Ambasador amerykański z sympatią mówił o możliwościach pomocy USA dla Polski. Bierut zwrócił uwagę na potrzebę zawarcia układu handlowego polsko-amerykańskiego, który stworzyłby Polsce możliwości zakupu na rynku amerykańskim tak potrzebnych towarów oraz odzyskania polskich aktywów za granicą. Podniósł także sprawę restytucji majątku polskiego oraz reparacji. Powiedział Harrimanowi, że przed wybuchem wojny w Polsce było 40 000 samochodów. Po zakończeniu wojny zostało tylko 3000. Bierut wyraził także życzenie, aby amerykańscy specjaliści pomogli Polsce w odbudowie i rozbudowie polskiego przemysłu.

Harriman podkreślił, że władze polskie powinny zezwolić na przyjazd do kraju przedstawicieli Czerwonego Krzyża, który prowadzi różnego rodzaju programy pomocy. Na końcu rozmowy ambasador USA wyraził nadzieję, że Polacy w drodze rozmów między sobą osiągną zadowalające wszystkich porozumienie.¹⁹⁶

15 czerwca Rząd Tymczasowy RP przesłał do rządu Stanów Zjednoczonych telegram, w którym prosił o prawo wysłania do Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec polskiej misji wojskowej w celu odnalezienia

¹⁹⁵ Central Files: 860C.01/6-1745; UPA Reel 25

¹⁹⁶ FRUS 1945-V, s. 346—348

zrabowanego mienia polskiego na terenie Niemiec oraz ułatwienia Polakom repatriacji do kraju. Rząd Tymczasowy RP wykazywał zainteresowanie udziałem w pracach Komisji Repatriacyjnej i wskazywał, że zagadnienie to związane jest z odbudową gospodarczą Polski. Polska może wnieść również ważny wkład w prowadzenie śledztwa dotyczącego zbrodni hitlerowskich. Postulaty RT zostały zawarte w deklaracji złożonej rządowi czterech mocarstw. Wysuwając te zagadnienia RT wyraził pogląd, że pozytywne ich rozstrzygnięcie przyczyni się do utrwalenia przyjaznej współpracy narodów sprzymierzonych.¹⁹⁷

Joseph Grew, informując Harrimana o tym telegramie, polecił, aby wyraził zdziwienie, że Rząd Tymczasowy RP występuje z takimi propozycjami przed konsultacjami w Moskwie i wobec Stanów Zjednoczonych, które go nie uznają.

POROZUMIENIE POLAKÓW

Rozmowy konsultacyjne Polaków w Moskwie trwały od 16 do 21 czerwca. Spory były ostre. Najwięcej zastrzeżeń zgłaszał Mikołajczyk, wysuwając różne żądania i stawiając różne warunki. Harriman spotykał się ze wszystkimi grupami Polaków. M.in. 18 czerwca spotkał się na obiedzie z Żuławskim i Kutrzebą. Obaj krytykowali komunistów i w czarnych barwach przedstawiali sytuację w Polsce, chociaż według relacji Harrimana uznali, że polska polityka wobec ZSRR powinna być przyjazna i uwzględniać interesy bezpieczeństwa Związku Radzieckiego.¹⁹⁸

21 czerwca Bierut poinformował członków komisji moskiewskiej — Mołotowa, Harrimana i Clarka-Kerra — o osiągnięciu porozumienia. Porozumienie to przewidywało, że w skład Prezydium Krajowej Rady Narodowej wejdą: Bierut jako przewodniczący oraz zastępcy przewodniczącego — W. Witos, S. Szwalbe i S. Grabski, oraz członkowie Prezydium: R. Zambrowski, M. Rola-Żymierski i R. Miller. Na czele rządu miał stanąć Osóbka-Morawski. Mikołajczyk miał zostać wicepremierem. W skład rządu mieli wejść także Stańczyk i Mieczysław Thugutt z Londynu oraz Władysław Kiernik, Czesław Wycech i Henryk Kołodziejski. Na ogólną liczbę dotychczasowych 20 ministrów w nowym rządzie znalazło się 6 nowych osób. Uzgodniono również, że Krajowa Rada Narodowa zostanie rozszerzona tak, aby stała się bardziej reprezentatywnym organem.

Komisja moskiewska zaaprobowała to porozumienie polskich polityków. Harriman pilnie prosił Waszyngton o instrukcje odnośnie do dal-

¹⁹⁷ Tekst patrz: „Rzeczpospolita”, 19 VI 1945

¹⁹⁸ Central Files: 860C.01/6-1845; UPA Reel 25



Przedstawiciele KRN i TRJN z wizytą w Moskwie. Od lewej: Stanisław Szwalbe, Józef Cyrankiewicz, Józef Stalin, Władysław Gomułka, Hilary Minc, Wiaczesław Mołotow

szych kroków. Obaj z Clarkiem-Kerrem dali jasno do zrozumienia, że utworzenie Rządu Jedności Narodowej jest tylko pierwszym krokiem na drodze pełnej realizacji porozumień jałtańskich, które przewidują przeprowadzenie w Polsce wolnych wyborów. Harriman żądał gwarancji, że wszystkie partie, które zawarły porozumienie w Moskwie, będą je honorować aż do wyborów. Żądał też zapewnienia podstawowych swobód, prawa do zgromadzeń oraz amnestii dla wszystkich oskarżonych o przestępstwa natury politycznej. Harriman w depeszy do sekretarza stanu z dnia 21 czerwca pisał, że porozumienie przyjął z *wielką ulgą* i że nie widzi powodów dla jego *nieprzyjęcia*. Z drugiej strony musimy pamiętać, że Polacy liczą na nasze dalsze zainteresowanie w zapewnieniu wolnych wyborów.¹⁹⁹

Posiedzeniu komisji moskiewskiej 21 czerwca przewodniczył, zgodnie z zasadą rotacji, Clark-Kerr. Bierut poinformował członków komisji o uzgodnieniach. Mikołajczyk potwierdził je. Bierut następnie złożył obszernie oświadczenie, apelując do wielkich mocarstw o poparcie polskiego stanowiska w sprawie zachodnich granic.

Clark-Kerr oświadczył, że Wielka Brytania wkrótce uzna rząd polski i wyśle do Warszawy swojego ambasadora, a następnie zapytał Harrimana o pogląd w tej sprawie. Harriman uważał, że jego brytyjski kolega działa z nadmiernym pośpiechem. Powiedział więc, że rząd USA określi swoje stanowisko wtedy, kiedy rząd polski formalnie zostanie utworzo-

¹⁹⁹ FRUS 1945-V, s. 354

ny. Zapewnił jednocześnie zebranych, że wiadomość o porozumieniu Polaków zostanie dobrze przyjęta w Waszyngtonie. W sprawie granic zachodnich Harriman zrobił unik oświadczając, iż nie ma nic do dodania poza tym, co zostało powiedziane w porozumieniu jałtańskim.

W depeszy wysłanej 21 czerwca Harriman informował swój rząd o porozumieniu osiągniętym przez Polaków. *Mikołajczyk i Kiernik nie wypadli źle, wprowadzając do rządu czterech nowych działaczy chłopskich. Gorzej jego zdaniem wypadli socjaliści, ponieważ Stańczyk jest jedynym nowym socjalistą w rządzie. Socjaliści liczą na wzmocnienie swej pozycji po uformowaniu rządu — pisał Harriman. Dodał, że uzyskał zapewnienie, iż wszystkie partie, które weszły w skład rządu, pozostaną w nim do czasu wolnych wyborów oraz że zostanie w Polsce zagwarantowana wolność słowa i zgromadzeń. Bierut zapewnił mnie prywatnie, po spotkaniu, że zasada amnestii została już zaaprobowana i oczekuje on, że 80 procent osób obecnie aresztowanych będzie zwolnionych.* Kończąc tę ważną informację Harriman dodał, że *Mołotow i warszawscy Polacy byli w dobrych nastrojach, inni Polacy byli poważnie zatroskani. Osobiście mam uczucie dużej ulgi, że Polacy sami osiągnęli porozumienie i nie widzę powodów, dla których nie mielibyśmy go przyjąć. Z drugiej strony musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że Polacy liczą na nas, na nasze dalsze zainteresowanie w zapewnieniu przeprowadzenia wolnych wyborów.*²⁰⁰

P.o. sekretarza stanu natychmiast przekazał informacje Harrimana prezydentowi Trumanowi i następnego dnia, 22 czerwca, wysłał depeszę do Moskwy, informując ambasadora, że sugerował Trumanowi wyrażenie zgody na porozumienie moskiewskie pod warunkiem, że zaaprobuje je także Anglicy.²⁰¹

Również tego samego dnia Grew wysłał obszerną *top secret* depeszę do Harrimana w sprawie zabezpieczenia właściwych warunków dla funkcjonowania przyszłej ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Wszystko to działo się zanim jeszcze Stany Zjednoczone uznały TRJN. Grew pisał o potrzebie zabezpieczenia odpowiedniego budynku, łączności telegraficznej, radiowej, kurierskiej z Departamentem Stanu i z innymi placówkami amerykańskimi w Europie. Ambasadorowi amerykańskiemu w Polsce należy zapewnić *odpowiednie warunki podróży po Polsce.* Otwarte będą także placówki konsularne *w głównych ośrodkach handlowych i żeglugowych.* Departament Stanu instruował Harrimana, aby podniósł te sprawy w rozmowie z Bierutem i z innymi członkami TRJN, jak również aby zaoferował możliwość otwarcia polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych w Stanach Zjednoczonych. Harriman otrzymał również polecenie, aby nieoficjalnie zachęcał rząd

²⁰⁰ Central Files: 860C.01/6-2145; UPA Reel 25

²⁰¹ Tamże

polski do szybkiego przyjęcia korespondentów amerykańskich w Polsce, co przysporzy sympatii rządowi polskiemu w USA, i aby delikatnie dał do zrozumienia Polakom, że spełnienie przedstawionych wyżej postulatów amerykańskich może przyspieszyć decyzję Stanów Zjednoczonych uznania TRJN.²⁰²

23 czerwca, na ostatnim posiedzeniu komisji, wywiązała się dyskusja na temat nazwy rządu polskiego. Bierut, poparty przez Mikołajczyka, proponował aby wyeliminować z nazwy rządu określenie „Tymczasowy”, jako że obniża to jego prestiż. Harriman jednak był temu przeciwny i po konsultacji z Wyszyńskim stwierdził, że takie były ustalenia Wielkiej Trójki w Jałcie. W tej sytuacji Mikołajczyk ustąpił. Ambasadorem amerykański żądał również zapewnienia, że Krajowa Rada Narodowa zostanie również rozszerzona w swym składzie, obejmując szersze spektrum polityczne. Harriman następnie interesował się, kim zostaną obsadzone stanowiska wiceministerialne. Bierut na to odrzekł, że w Polsce jest dużo kompetentnych osób, reprezentujących różne demokratyczne siły i o nominacjach zadecydują osobiste kwalifikacje, a nie afiliacje partyjne.

W tej samej depeszy z 23 czerwca Harriman zwracał uwagę Departamentowi Stanu na to, że *sprawą najwyższej wagi jest by nasz ambasador dotarł do Warszawy możliwie jak najwcześniej* po uformowaniu się Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN). Uważał też, że powinien osobiście spotkać się z ambasadorem amerykańskim przed jego wyjazdem do Polski, aby poinformować go o sprawach polskich i szczegółach dyskusji, jakie odbyły się w Moskwie.

Harriman informował sekretarza stanu, że Bierut i inni politycy z Polski wyrażali w rozmowie z nim życzenie utrzymania *bliskich i szczerych* stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz zabiegali o moralne i gospodarcze poparcie USA dla Polski.²⁰³

Bierut potwierdził wolę rozwoju stosunków ze Stanami Zjednoczonymi w czasie obiadu u Harrimana, 24 czerwca, w którym uczestniczyli także Osóbka-Morawski i Mikołajczyk. Zapewnił Harrimana, że władze polskie stworzą ambasadzie amerykańskiej możliwie najlepsze warunki pracy. Averell Harriman był przekonany, że priorytetowym zadaniem rządu polskiego będzie odbudowa kraju, dlatego też zalecał aby ambasadorowi Lane'owi towarzyszył ekonomista o *szerokim doświadczeniu oraz współpracownicy o doświadczeniach praktycznych*, ponieważ będą oni przydatni władzom polskim jako doradcy w rozwiązywaniu problemów odbudowy kraju.²⁰⁴

Bierut podkreślał, że Polska pragnie zawrzeć układ handlowy ze

²⁰² Central Files: 860C.01/6-2245; UPA Reel 25

²⁰³ FRUS 1945-V, s. 357—361; Por. Central Files: 860C.01/6-2345; UPA Reel 25

²⁰⁴ Central Files: 860C.01/6-2445; UPA Reel 25

Stanami Zjednoczonymi i pragnie zwiększyć eksport na rynek amerykański. Bowiem tylko tą drogą może kupować w USA niezbędne towary. Mówił także o braku wagonów, ciężarówek, samochodów. Wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone będą w stanie pomóc Polsce w szybkiej odbudowie transportu, a także polskich portów.

Prosił Harrimana o przekazanie rządowi Stanów Zjednoczonych prośby władz polskich o ekstradycję zbrodniarza wojennego Hansa Franka, który znajdował się wówczas w rękach amerykańskich władz wojskowych w Niemczech.

Harriman w odpowiedzi mówił o toczącej się jeszcze wojnie na Pacyfiku i o różnych ograniczeniach kredytowych istniejących w USA. Polacy — informował Departament Stanu — *bardzo pragną uzyskać kredyt ze Stanów Zjednoczonych możliwie jak najszybciej, po utworzeniu rządu i po uznaniu go przez USA. Poza względami humanitarnymi, a także przygotowania przyszłego rynku dla towarów amerykańskich — uważam, że jest nadzwyczaj ważne — z politycznego punktu widzenia — aby rozpocząć natychmiast negocjacje w sprawie szybkiego udzielenia małego kredytu pozwalającego Polsce na zakupienie wyposażenia najpilniej potrzebnego do odbudowy (...)* Nie ulega wątpliwości, że szybkie dostarczenie pilnie potrzebnego wyposażenia amerykańskiego będzie miało daleko idący trwały skutek na wpływy Stanów Zjednoczonych na polskiej scenie politycznej, a w szczególności na nasze wpływy w związku z realizacją ostatecznej decyzji konferencji krymskiej przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów (...) Najbardziej dramatycznym gestem jaki możemy zrobić dla zademonstrowania naszego zainteresowania przyjścia Polsce z pomocą może być wysłanie kilkuset używanych ciężarówek od naszego wojska na kontynencie. Ten gest, jestem pewien, znacznie przyczyni się do wzmocnienia prestiżu i pozycji nowych członków rządu.

Jak więc z powyższego wynika, Harriman był świadom politycznych skutków amerykańskiej polityki kredytowej i uważał, że Waszyngton powinien szeroko posłużyć się dźwignią ekonomiczną w swej polityce wobec Polski. Zalecał też zwiększenie pomocy humanitarnej, dostaw UNRRA, chwalił działalność Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Popierał ideę Bieruta, który mówił o potrzebie wysłania na przeszkolenie do Stanów Zjednoczonych polskich inżynierów. Proponował również, aby Amerykanie przysłali do Polski swoich inżynierów, którzy pomogą będą w odbudowie gospodarki polskiej.

W zakończeniu depechy do sekretarza stanu Harriman podkreślał, że Bierut po rozmowie z nim *podkreślał podziw jaki wszyscy Polacy żywią dla Ameryki i wyraził nadzieję, że Polska i Stany Zjednoczone utrzymają bliskie i przyjacielskie stosunki we wszystkich dziedzinach. W moim odczuciu Bierut jest szczery w swoich oświadczeniach, lecz nie jestem w stanie przewidzieć w jakim stopniu Rosjanie będą próbowali*

*nałożyć hamulce na polskie dążenia do otwartych kontaktów z Zachodem.*²⁰⁵

Następnego dnia, 25 czerwca, Harriman prosił Bieruta o spotkanie w celu omówienia różnych szczegółowych kwestii, o poruszenie których prosił Departament Stanu. Powiedział, by Bierut dobrał sobie do udziału w rozmowie działaczy polskich według własnego uznania. Spotkanie odbyło się w ambasadzie polskiej w Moskwie. Bierutowi towarzyszyli: Osóbka-Morawski, Gomułka, Mikołajczyk, Rzymowski, Szwalbe i Modzelewski.

Uzgodniono, że po utworzeniu TRJN trzy mocarstwa zostaną o tym fakcie powiadomione przez ambasadę polską w Moskwie. Harriman następnie poruszył kwestię honorowania poprzednich zobowiązań międzynarodowych Polski przez nowy rząd i oświadczył, że dostawy z tytułu lend-lease dla Polski zostaną wstrzymane.

Bierut, przemawiając w imieniu wszystkich obecnych Polaków oświadczył, że nowy rząd gotów jest przyjąć zobowiązania międzynarodowe poprzednich rządów, ale chciałby wiedzieć dokładniej jakie są te zobowiązania. Pytał o szczegóły umowy lend-lease, o wartość aktywów polskich w Stanach Zjednoczonych. Ale ani Harriman, ani Mikołajczyk nie byli w stanie udzielić dokładnych informacji na ten temat. Gomułka zwrócił uwagę, że niektóre aktywa, jakie Polska posiadała z zagranicznych pożyczek, zostały prawdopodobnie zniszczone przez Niemców i wobec tego Niemcy powinni być tym obciążeni.

Harriman naciskał jednak mocniej w tej sprawie i w pewnym momencie aluzyjnie oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych chciałby uniknąć sytuacji, w której musiałby wysunąć jako warunek uznania TRJN, deklarację rządu polskiego o honorowaniu międzynarodowych zobowiązań Polski. *Byłem pod wrażeniem szczerości z jaką Bierut podszedł do tego tematu i jego gotowości do przyjęcia zobowiązań Polski włącznie z przedwojennymi. Z drugiej strony oświadczył on zdecydowanie, że nie chciałby przejmować zobowiązań rządu londyńskiego, zanim nie uzyska pełnej informacji na ich temat.*²⁰⁶

Harriman prosił Departament Stanu o projekt takiego oświadczenia, który satysfakcjonowałby Departament Stanu oraz prosił o ocenę wartości aktywów polskich w Stanach Zjednoczonych zanim po raz ostatni spotka się z Polakami (26 czerwca).

Departament Stanu powiadomił Harrimana, że wartość aktywów polskich w USA szacuje się na około 29,4 mln dolarów w złocie i 3,3 mln dolarów na oficjalnych kontach. Te liczby obejmują aktywa Banku Polskiego. Ponadto w USA na polskich kontach znajduje się 5,3 mln dolarów, które nie są ostatecznie sprawdzone — czy należą do rządu polskiego, czy do obywateli polskich.

²⁰⁵ Central Files: 860C.01/6-2645; UPA Reel 25

²⁰⁶ Central Files: 860C.01/6-2545; UPA Reel 25

Jeżeli chodzi o zobowiązania, to szacowano je na 267 mln dolarów włącznie z odsetkami (stan na 31 grudnia 1937 r.) oraz 78 mln dolarów innych zobowiązań władz prowincjonalnych, municypalnych, korporacji. Ponadto Polska ma zobowiązania wobec Export-Import Banku wartości 3,3 mln dolarów. Departament Stanu zastrzegł się, że sumy te zostały uzyskane z ustnej informacji i nieoficjalnie z różnych agend rządu federalnego, a w związku z tym mogą być nieprecyzyjne. Wartość dostaw lend-lease do 30 kwietnia 1945 r. dla Polski ocenia się na około 15 mln dolarów. W sprawie zwrotu tej sumy rząd USA nie podjął jeszcze decyzji. W zakończeniu depechy, podpisanej przez sekretarza stanu Byrnesa, poinformowano Harrimana, że niektórzy obywatele amerykańscy mogą zgłaszać roszczenia wobec Polski za ich mienie, jakie zostało zniszczone w Polsce w czasie wojny.²⁰⁷

Równocześnie, powołując się na opinię radcy prawnego, Departament Stanu informował Harrimana, że nie jest konieczna pisemna deklaracja TRJN potwierdzająca przyjęcie zobowiązań międzynarodowych Polski, ponieważ jest ogólnie przyjęte w praktyce międzynarodowej, że każdy nowy rząd przejmuje zarówno prawa, jak i zobowiązania poprzedniego rządu.

P.o. sekretarza stanu J. Grew już 23 czerwca powiadomił Harrimana, że *prezydent w zasadzie zaaprobował zalecenie uznania nowego polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej*. Uznanie nastąpi z chwilą, kiedy nadejdzie wiadomość, że nowy rząd już funkcjonuje.²⁰⁸ Tak więc decyzja o uznaniu przez Stany Zjednoczone TRJN i nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych de facto zapadła już 23 czerwca. Uplłynęły jeszcze dwa tygodnie, zanim oficjalnie i publicznie Stany Zjednoczone o tym zakomunikowały.

Grew, powołując się na opinię radcy prawnego Departamentu Stanu, informował Harrimana, że nowy TRJN będzie uważany za sukcesora polskiego rządu emigracyjnego i będzie uważany za *jedyny legalny rząd polski*. Oznaczało to, że *przejmie on wszystkie prawa i zobowiązania istniejącego rządu w odniesieniu do funduszy, statków i roszczeń. Porozumienia lend-lease z 1 lipca 1942 r. np. zostało podpisane w imieniu rządu polskiego w interesie państwa polskiego*. Grew sugerował Harrimanowi, że dobrze byłoby, aby TRJN, zanim zostanie uznany, wystąpił z oświadczeniem, że będzie honorował wszystkie międzynarodowe zobowiązania Polski.²⁰⁹

²⁰⁷ Tamże

²⁰⁸ Central Files: 860C.01/6-2345; UPA Reel 25

²⁰⁹ Tamże

PRZED UZNANIEM TRJN

Trwające w Moskwie rozmowy Polaków, konsultacje z komisją wywołały zainteresowanie dziennikarzy amerykańskich stanem problemu polskiego. Na konferencji prasowej 13 czerwca Truman otrzymał sporo pytań dotyczących kwestii polskiej. Niektóre z nich wyrażały pewne emocje i nerwowość. Truman zalecał dziennikarzom rozwagę i spokój. *Jeśli zachowamy spokój i cierpliwość, dojdziemy do porozumienia, ponieważ Rosjanie pragną utrzymać dobre stosunki z nami, tak jak my pragniemy utrzymać dobre stosunki z nimi.*

Dziennikarzy amerykańskich interesowało również, co się stanie z polskim rządem emigracyjnym, kiedy powstanie i uznany zostanie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Truman odpowiedział krótko: *Rząd londyński przestanie istnieć (The London Government will go out of existence).*²¹⁰

W tym czasie Departament Stanu zajęty był przygotowaniem różnych dokumentów na konferencję poczdamską. Wypracowano też stanowisko wobec różnych spraw polskich. W jednym z dokumentów, datowanym 29 czerwca, stwierdzano, że głównym celem polityki USA wobec Polski, określonym w Jałcie, jest: *ustanowienie przez Polaków, zgodnie z ich wyborem, prawdziwie demokratycznego rządu, szybkie włączenie Polski do życia międzynarodowego, jako jednego z członków Narodów Zjednoczonych, szybka odbudowa, której towarzyszyć będą wzajemnie korzystne stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Polską.*²¹¹

Osiągnięcie w Moskwie porozumienia w sprawie utworzenia TRJN stawało, zdaniem Departamentu Stanu, następujące problemy wymagające rozważenia i decyzji:

1. Ustanowienie placówki amerykańskiej w Polsce i przekazanie ambasady polskiej w Waszyngtonie przedstawicielom nowego rządu.
2. Przeprowadzenie *wolnych i nieskrępowanych* wyborów w Polsce.
3. Udział Polski w reparacjach, badaniach zbrodni wojennych, programach pomocy i innej działalności ONZ.
4. Określenie ostatecznych granic Polski.
5. Przesiedlenie ludności związane ze zmianami terytorialnymi, osób przesiedlonych w czasie wojny.
6. Fizyczna i moralna odbudowa Polski.

Lista spraw, jak więc widać, była długa i obok spraw drugorzędnych zawierała także sprawy zasadnicze dla niepodległego bytu i interesów narodowych Polski. Już wówczas Amerykanie, zastrzegając się, że traktują Polskę jako kraj niezależny, uważali, iż powinni zapewnić sobie

²¹⁰ Harry S. Truman, *Public Papers of the Presidents, 1945*, s. 125

²¹¹ Tekst opracowania patrz: FRUS 1945. *The Conference of Berlin*, vol. I, s. 714—720

prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy polskie, popierając *te elementy w nowym rządzie, które przeciwstawiają się przekształceniu Polski w radzieckiego satelitę*. W związku z tym zalecono, aby USA nie godziły się na *niekontrolowane* wybory w Polsce, ponieważ może to wzmocnić *wpływy radzieckie*. Zalecano też, aby Stany Zjednoczone nie godziły się na przymusową repatriację Polaków z Zachodu ani na jednostronne przesiedlanie ludności niemieckiej z Polski do Niemiec. Przy tym liczbę ludności niemieckiej na ziemiach odzyskanych szacowano nieprawdopodobnie wysoko, na 8—10 mln.

Stany Zjednoczone powinny popierać udział Polski w powojennym życiu międzynarodowym — stwierdzał dokument — ale nie jako *radzieckiego satelitę*. *Nasza pomoc dla Polski powinna być szczodra i realizowana najlepiej przez Amerykański Czerwony Krzyż (...) Pomagając Polsce w fizycznej odbudowie gospodarki polskiej powinniśmy nalegać na przyjęcie przez Polskę polityki opartej na zasadach wzajemności w handlu, inwestycjach i dostępie do źródeł informacji*.

W związku z porozumieniem w Moskwie opracowanie zalecało *utrzymanie czujności i stanowczej, aktywnej polityki wobec Polski*. Zalecano także aby, przy ustanawianiu oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Warszawą, nalegać na *możliwie szybkie* przeprowadzenie wyborów i wycofanie wojskowego personelu radzieckiego z wyjątkiem tego, który jest niezbędny do zabezpieczenia łączności między ZSRR a okupowanymi Niemcami. Autorzy dokumentu stwierdzali, że *tylko przez poparcie Mikołajczyka i jego demokratycznych ministrów Stany Zjednoczone mogą liczyć na osłabienie wpływów radzieckich w Polsce*.

Jak więc widać z powyższego, Amerykanie od pierwszej chwili uformowania się TRJN stawiali na Mikołajczyka jako głównego reprezentanta interesów amerykańskich w Polsce.

W innym dokumencie, datowanym 6 lipca 1945 r., przeznaczonym dla prezydenta Trumana, przed konferencją poczdamską stwierdzono, że utworzenie TRJN nie daje gwarancji, iż w Polsce odbędą się wolne wybory i Stany Zjednoczone być może będą zmuszone użyć *pełni swoich wpływów* by przeprowadzić wybory, które *będą wolne według naszej interpretacji*. Realizacja takiej polityki z kolei może okazać się przedsięwzięciem trudnym, co z kolei może doprowadzić *do kolejnego polskiego kryzysu w niedalekiej przyszłości*.²¹²

22 czerwca J. Grew, jak wspomniano wcześniej, polecił Harrimanowi aby, wykorzystując obecność w Moskwie czołowych polskich polityków, uzyskał ich zapewnienie, iż przyszły ambasador USA w Warszawie będzie mógł swobodnie dysponować własnym systemem łączności, będzie mógł się swobodnie poruszać po całej Polsce, i że władze polskie wyrażą zgodę na otwarcie konsulatów i biur żeglugowych w miejscach, które

²¹² Tamże, s. 719



Powrót delegacji KRN i Rządu Tymczasowego RP z narady moskiewskiej w sprawie utworzenia TRJN

rząd USA *uzna za właściwe*. Bierut udzielił Harrimanowi takiego zapewnienia. Zapewnił również o gorących uczuciach sympatii, jakie Polacy żywią wobec Amerykanów i wyraził nadzieję na *bliskie i przyjazne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi we wszystkich dziedzinach*.²¹³

Następnego dnia Grew informował Harrimana, iż Truman *zaakceptował w zasadzie zalecenie uznania Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej* i z chwilą oficjalnego ukonstytuowania się takiego rządu wiadomość o uznaniu zostanie przetelegrafowana polskiemu ministrowi spraw zagranicznych do Warszawy.

Anglicy zaproponowali Amerykanom, aby w notyfikacji TRJN o jego utworzeniu znalazło się zapewnienie o przeprowadzeniu wolnych wyborów w Polsce. Amerykanie zgodzili się, że przyrzeczenie takie jest warunkiem oficjalnego uznania TRJN.

Tydzień po osiągnięciu porozumienia w Moskwie Harriman wyraził pewne rozczarowanie, że przedstawiciele spoza RT otrzymali pięć zamiast siedmiu tek w nowym rządzie. Harriman stwierdził, że biorąc pod uwagę trudną sytuację polityczną i gospodarczą Polski dobrze, że Mikołajczyk nie jest premierem, tylko wicepremierem i ministrem rolnictwa. Mając czterech członków swojego stronnictwa w rządzie — zdaniem Harrimana — Mikołajczyk ma dobrą bazę do rozszerzania swych wpływów. Wyraził natomiast zaniepokojenie, że ważny resort, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, znajduje się w rękach komunisty, Stanisława Radkiewicza. W depezy datowanej 28 czerwca Harriman pisał, że Mikołajczyk

²¹³ Tamże, s. 722

osiągnął najlepsze w tych warunkach porozumienie i dodał: *Niemożliwe jest przewidzieć, jak potoczą się wydarzenia w Polsce, lecz jeśli będziemy nadal wyrażać nasze życzliwe zainteresowanie sprawami polskimi i jeśli okazemy się rozsądnie szczerzy w naszych stosunkach gospodarczych, istnieją szanse, że sprawy potoczą się pomyślnie z naszego punktu widzenia.*²¹⁴

„New York Times” w artykule redakcyjnym pisał, że nowy TRJN zapewne będzie lepszy od tego, który przegrał krwawą kampanię 1939 r. Komuniści są w rządzie, ale niedorzeczni reakcyjniści są poza rządem. Przyjmując to rozwiązanie angielskie, rosyjskie i amerykańskie rządy chciały ponownie podkreślić swój zamiar usunięcia każdej możliwej przeszkody na drodze do pełnej i szczerzej współpracy. Kwestia Polski była najtrudniejszą jaką stała przed nami w Europie.²¹⁵

Również „Washington Post” witał z zadowoleniem kompromis moskiewski, choć wyrażał pewien sceptycyzm co do możliwości dalszego bezkonfliktowego rozwoju sytuacji wewnętrznej w Polsce.²¹⁶

Departament Stanu już 23 czerwca proponował rządowi brytyjskiemu, aby akt uznania TRJN został skoordynowany między trzema mocarstwami i aby Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały TRJN równocześnie o uzgodnionej godzinie.²¹⁷

UZNANIE TRJN

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej utworzony został oficjalnie 28 czerwca 1945 r. Następnego dnia po południu ambasador Polski w Związku Radzieckim, Zygmunt Modzelewski, wręczył Averellowi Harrimanowi notę sygnowaną przez premiera Osóbkę-Morawskiego adresowaną do prezydenta Trumana. Osóbka-Morawski informował prezydenta o osiągnięciu porozumienia między przedstawicielami Rządu Tymczasowego RP a demokratycznymi politykami z zagranicy, o utworzeniu TRJN oraz o uznaniu przez nowy rząd decyzji jałtańskich. Premier wystąpił z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi i z propozycją wymiany ambasadorów.²¹⁸

Modzelewski powiedział Harrimanowi, że TRJN uznał decyzje jałtańskie w całości i zobowiązał się przeprowadzić wybory, jak również wywiązać się z innych postanowień. Już po wyjściu Modzelewskiego Harriman zwrócił uwagę, że określenie „Tymczasowy” zostało opuszczone przy nazwie rządu i natychmiast uprzedził Clarka-Kerra o tym, za-

²¹⁴ Tamże, s. 727—728

²¹⁵ „New York Times”, 25 VI 1945

²¹⁶ „Washington Post”, 26 VI 1945

²¹⁷ Central Files: 860C.01/6-2345; UPA Reel 25

²¹⁸ Central Files: 860C.01/6-2945; UPA Reel 6

nim Modzelewski zjawił się u ambasadora brytyjskiego. Harriman zwrócił uwagę, że prasa radziecka również nie określa Rządu Jedności Narodowej mianem Tymczasowego.

Jeszcze tego samego dnia, 29 czerwca wieczorem, Modzelewski poinformował Harrimana, że *zrobiono poważny błąd* i określenie „Tymczasowy” powinno się znaleźć w depeszy premiera Osóbki-Morawskiego.²¹⁹ W ten sposób sprawa została wyjaśniona.

Modzelewski równocześnie prosił Harrimana o przekazanie rządowi USA prośby, aby pozwolono prof. Oskarowi Lange przejąć budynek i dobytek ambasady polskiej w Waszyngtonie. TRJN obawiał się o losy archiwum i wyposażenia ambasady polskiej. Upoważnił Langego do zabezpieczenia jej. Departament Stanu miał do tego zastrzeżenia, ponieważ Lange miał obywatelstwo amerykańskie i proponował, aby TRJN upoważnił do tej roli osobę mającą obywatelstwo polskie. Ciechanowski ponadto informował Departament Stanu, że nie może przekazać budynku ambasady i archiwum bezpośrednio przedstawicielowi TRJN, którego jego rząd nie uznaje.

Rząd londyński natychmiast podjął próbę zapobieżenia uznaniu przez Stany Zjednoczone TRJN. 27 czerwca ambasador Ciechanowski przekazał Departamentowi Stanu deklarację rządu polskiego w Londynie datowaną 25 czerwca. Ta dziewięciopunktowa deklaracja podkreślała zasługi Polski w walce z faszyzmem, wywiązywanie się rządu polskiego w Londynie z różnych zobowiązań, przypominała zobowiązania aliantów wobec rządu polskiego itp. W ósmym punkcie deklaracja stwierdzała, że *tak zwany polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej jest nielegalny i nie może być bez przymusu uznany przez naród polski*.²²⁰

29 czerwca ambasador Ciechanowski na własną prośbę złożył wizytę szefowi wydziału Europy Wschodniej w Departamencie Stanu, E. Durbrowowi i żądał, aby Stany Zjednoczone uznały TRJN jedynie jako rząd znajdujący się *de facto* przy władzy w Polsce, a nie jako rząd polski. Durbrow argumentował, że USA są zobowiązane uznać TRJN, który powstał w myśl uzgodnień jałtańskich. W interesie narodu polskiego jest — mówił dalej — aby ambasador amerykański znajdował się w Polsce i aby Stany Zjednoczone miały swoje wpływy w Polsce. Durbrow na życzenie Ciechanowskiego przyrzekł mu, że uprzedzi go o ostatecznej decyzji uznania TRJN, aby umożliwić mu ewakuację pomieszczeń ambasady, zanim zajmą ją przedstawiciele TRJN. Ciechanowski poskarżył się również, że tego samego dnia od godziny dwunastej wszystkie konta w bankach amerykańskich należące do rządu londyńskiego zostały zablokowane. Ambasador prosił o odblokowanie ich jednorazowo, tak aby można było wypłacić uposażenie dla personelu placówek.²²¹

²¹⁹ Tamże

²²⁰ Central Files: 860C.01/6-2745; UPA Reel 25

²²¹ Central Files: 860C.01/6-2945; UPA Reel 6

Tego samego dnia, 29 czerwca, Charles Rozmarek w telegramie do Trumana, przesłanym w imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej, zażądał odłożenia decyzji uznania TRJN zanim osobiście nie przedłoży prezydentowi uzasadnienia słuszności nieuznawania TRJN.²²²

2 lipca sekretarz stanu *ad interim*, Joseph C. Grew, przedłożył Trumanowi projekt depeszy o uznaniu TRJN i ustanowieniu stosunków dyplomatycznych.²²³

Na marginesie oryginału pisma, które przedłożył Grew, Truman napisał odręcznie: *Zatwierdzone. HST.*

Grew zwracał uwagę aby precyzyjnie określić nie tylko dzień, ale i godzinę uznania przez Stany Zjednoczone TRJN. W depeszy do Churchilla z 2 lipca Truman proponował, aby wyznaczyć datę uznania na 3 lipca, godzina dziewiętnasta, i podkreślał, że *dalsza zwłoka niczemu dobremu nie służy i może okazać się kłopotliwa dla nas obydwu. Dlatego też wyrażam nadzieję, że zgodzi się Pan na akt uznania równoczesnego z nami.*²²⁴

Churchill był niezadowolony. Natychmiast oddepeszował, wyrażając zdziwienie i nie ukrywając rozdrażnienia, że Truman dał zaledwie kilka godzin na uznanie TRJN. *Nasza sytuacja jest odmienna od waszej* — pisał do Trumana. Wskazywał na obecność w Londynie rządu emigracyjnego z ogromnym personelem i stusiedemdziesiątysięczną armią. Proponował przesunąć datę uznania przynajmniej o jeden dzień, na 4 lipca. Z uwagi jednak na fakt, że 4 lipca jest świętem narodowym Stanów Zjednoczonych, Truman zaproponował, aby uznanie TRJN nastąpiło 5 lipca o godzinie dziewiętnastej. I tak się stało.

Wieczorem 5 lipca 1945 r. Harriman wręczył ambasadorowi Modzelewskiemu tekst pisma Trumana adresowanego do premiera Osóbki-Morawskiego. Modzelewski podziękował i zapewnił, że natychmiast przekaze tę wiadomość swojemu rządowi.

Z zadowoleniem — pisał Truman — *dowiedziałem się z noty przekazanej mi przez Pańskiego ambasadora w Moskwie, że 28 czerwca 1945 r. został utworzony, zgodnie z postanowieniami krymskimi, polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.*

Rad jestem zaznaczyć, że Rząd Jego Ekscelencji uznał w całości postanowienia Konferencji Krymskiej w sprawie Polski, potwierdzając tym samym zamiar Rządu Jego Ekscelencji przystąpienia do przeprowadzenia wyborów w Polsce, zgodnie z przewidywaniami postanowień krymskich. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na podstawie zapewnień danych na Konferencji Krymskiej, niniejszym nawiązuje stosunki dyplomatyczne z polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej.

²²² Central Files: 860C.01/6-2945; UPA Reel 6

²²³ FRUS 1945, The Conference of Berlin, s. 732

²²⁴ Tamże, s. 733

Jako Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ambasadora w Polsce obrałem Pana Arthura Bliss-Lane'a, któremu poleciłem udać się do Warszawy jak najszybciej.

*Proszę przyjąć, Ekscelencjo, zapewnienia najgłębszego szacunku.*²²⁵

Również 5 lipca 1945 r. sekretarz stanu James F. Byrnes wystosował depeszę do ministra spraw zagranicznych TRJN, Wincentego Rzymowskiego, wyrażając zadowolenie z ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Stanami Zjednoczonymi. *Wyrażam nadzieję — pisał Byrnes — że stosunki te będą zawsze serdeczne i przyjazne i że nasze kraje będą nadal współpracować ze wzajemną korzyścią na rzecz ustanowienia i zachowania trwałego pokoju.*²²⁶ Byrnes powiadamiał również Rzymowskiego, iż z tą chwilą zamyka swą działalność ambasada USA przy polskim rządzie w Londynie.

Rzymowski odpowiedział depeszą 13 lipca, wyrażając nadzieję na pomyślny rozwój stosunków polsko-amerykańskich, współpracę i przyjaźń.²²⁷

Charles Bohlen, doświadczony dyplomata amerykański, który przez wiele lat realizował politykę amerykańską wobec ZSRR i Europy Wschodniej, pisał w swych pamiętnikach, że w połowie 1945 r. Amerykanie *nie mieli wyboru. Rząd lubelski rządził Polską.*²²⁸ Zadowolili się więc niewielkim kompromisem licząc, że Mikołajczyk i jego sojusznicy stopniowo umocnią swe pozycje w Polsce.

Uznanie TRJN przez USA oznaczało równocześnie, że Stany Zjednoczone wycofują swe uznanie rządu emigracyjnego w Londynie. 5 lipca Rudolf E. Schoenfeld, amerykański chargé d'affaires przy polskim rządzie emigracyjnym, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych tego rządu, Adamowi Tarnowskiemu, i wręczył mu notę. Nota informowała o nawiązaniu przez Stany Zjednoczone stosunków z TRJN i o zakończeniu misji ambasady amerykańskiej przy rządzie emigracyjnym. Po przeczytaniu noty Tarnowski powiedział, że nie jest oczywiście tym krokiem zaskoczony, ale ubolewa nad nim. Zarzucił Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, że *pchają Polskę w ręce bolszewików, że mają iluzje wobec Związku Radzieckiego, czego będą później żałować.* Schoenfeld w odpowiedzi stwierdził, że polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski pozostaje niezmienna i jej celem jest zapewnienie *wolnej i niepodległej Polski.*²²⁹

Podobnej treści pismo zostało przesłane ambasadzie Polski w Waszyngtonie i w Moskwie. Ambasador Ciechanowski 5 lipca został po-

²²⁵ Central Files: 860C.01/7-245; UPA Reel 6. Patrz również: Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej, Zbiór dokumentów, PISM, Warszawa 1965, s. 763

²²⁶ Central Files: 860C.01/7-545; UPA Reel 6

²²⁷ Central Files: 860C.01/7-1645; UPA Reel 7

²²⁸ Charles E. Bohlen, *Witness to History 1929—1960*, s. 219

²²⁹ FRUS 1945, *The Conference of Berlin*, vol. I, s. 736—737

informowany oficjalną notą przez sekretarza stanu, że od tej chwili nie będzie mógł utrzymywać oficjalnych kontaktów (*official business*).²³⁰

Osobom, które były zatrudnione przez rząd polski w Londynie, a pracowały w Stanach Zjednoczonych i wyraziły chęć pozostania w USA, rząd amerykański zezwolił na pobyt *bez udzielania specjalnych przywilejów i względów*.²³¹

Równocześnie 5 lipca Departament Stanu wysłał pismo okólne do wszystkich amerykańskich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych stwierdzające, że osobom mającym obywatelstwo polskie, które nie będą chciały mieć paszportu wydanego przez TRJN, placówki amerykańskie mogą wydać wizę na podstawie zaświadczenia o obywatelstwie polskim. Wizy wyjazdowej do USA można odmówić tym osobom, co do których istnieje podejrzenie, że mogą angażować się w działalność polityczną przeciw TRJN.²³²

W innym piśmie okólnym, datowanym również 5 lipca, do wszystkich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych, Departament Stanu instruował, aby nawiązywały *serdeczne, oficjalne i towarzyskie stosunki* z przedstawicielstwami TRJN i aby zerwały wszelkie oficjalne kontakty z przedstawicielstwami rządu londyńskiego.²³³

Kiedy więc 16 lipca 1945 r. Władysław Raczkiewicz przesłał Trumanowi do Poczdamu depezę w sprawie aresztowania w Moskwie szesnastu działaczy polskich, prosząc go o interwencję, Elbridge Durbrow, szef wydziału wschodnioeuropejskiego w Departamencie Stanu, zalecił prezydentowi, aby nie potwierdzać przyjęcia tego telegramu w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z TRJN.²³⁴

6 lipca były ambasador Polski w Waszyngtonie, Jan Ciechanowski, złożył dla prasy oświadczenie wyrażające protest przeciw uznaniu przez Stany Zjednoczone Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Ten znany ze swych antykomunistycznych przekonań dyplomata tak opisuje ostatni dzień swego ambasadorskiego urzędowania w Waszyngtonie: *W czwartek 5 lipca o drugiej godzinie po południu radio ogłosiło uznanie przez prezydenta Trumana „tymczasowego rządu polskiego”, a wiadomość ta ukazała się we wczesnych wydaniach pism popołudniowych. W dwie godziny później zadzwonił do mnie Durbrow, aby mi zakomunikować, że otrzymam wkrótce urzędową notę sekretarza stanu. O godzinie 18.15 otrzymałem tę ostatnią oficjalną notę podpisaną przez Jamesa F. Byrnesa, byłego sędziego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, który właśnie poprzedniego dnia, 4 lipca, objął stanowisko sekretarza stanu.*

²³⁰ Central Files: 860C.01/7-545; UPA Reel 6

²³¹ Central Files: 860C.01/7-1245; UPA Reel 25

²³² Tamże

²³³ Tamże

²³⁴ Central Files: 860C.01/7-1645; UPA Reel 7

Dziwnym zbiegiem okoliczności nota wystosowana do mnie była pierwszym oficjalnym politycznym dokumentem, który podpisał on na swym nowym, wyższym stanowisku. Zawiadamił mnie w niej o uznaniu przez Stany Zjednoczone rządu tymczasowego w Warszawie i o odwołaniu uznania legalnego rządu polskiego. Odpowiedziałem o godzinie 18.45 po południu notą oficjalną, w której w imieniu mego rządu zakładałem protest przeciwko temu krokowi.

Następnego dnia z rana odbyłem w ambasadzie ostatnią konferencję prasową (...) Urzędnicy naszej ambasady i wszyscy konsulowie polscy w Stanach Zjednoczonych ustąpili razem ze mną. Moja misja w Stanach Zjednoczonych raptownie zakończona.²³⁵

Jan Ciechanowski do ostatniej chwili starał się odwieść rząd amerykański od uznania *de jure* TRJN. Kiedy nie udało mu się, zastosował obstrukcję w postaci przekazania majątku trwałego Ambasady RP w Waszyngtonie Kongresowi Polonii Amerykańskiej, zamiast oficjalnemu przedstawicielstwu TRJN. Ale władze amerykańskie uznały taki krok za nielegalny.²³⁶

5 lipca o godz. 18.30 Ciechanowski przedłożył obszerną notę, będącą odpowiedzią na notę sekretarza stanu z tego samego dnia. Stwierdził w niej, że jest przedstawicielem rządu polskiego, który nadal istnieje i w związku z tym nie może przekazać swych funkcji nikomu z rządu polskiego kierowanego przez panów Bieruta i Osóbkę-Morawskiego. Nota kończyła się protestem przeciwko uznaniu przez Stany Zjednoczone TRJN.²³⁷

Jeszcze 3 lipca 1945 r. Oskar Lange wystosował z Chicago depeszę do sekretarza stanu Byrnesa, informując go, iż został upoważniony przez rząd polski w Warszawie do zaopiekowania się majątkiem polskim w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ Lange był wówczas obywatelem amerykańskim, prosił Byrnesa o spotkanie celem przedyskutowania tej sprawy osobiście.²³⁸

James Byrnes objął stanowisko sekretarza stanu właśnie 3 lipca 1945 roku. Zastąpił Edwarda Stettinius. Następnego dnia było święto narodowe Stanów Zjednoczonych. Nowy sekretarz stanu przyjął Arthura Bliss-Lane'a, który udawał się 5 lipca do Polski, by objąć stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Wydawać by się mogło, że z uwagi na całokształt skomplikowanego problemu polskiego i jego wpływu na stosunki amerykańsko-radzieckie, Byrnes zechce odbyć dłuższą merytoryczną rozmowę z nowo mianowanym ambasadorem i poinstruować go o celach polityki amerykańskiej

²³⁵ Cyt. za: S. Zabiello, *Sprawa polska podczas II wojny światowej. W świetle pamiętników (na prawach rękopisu)*, PISM, Warszawa 1958, s. 507—508

²³⁶ „Washington Star”, 8 VII 1945

²³⁷ J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, s. 389—393

²³⁸ Central Files: 860C.01/7-345; UPA Reel 6

wobec Polski. Tymczasem Byrnes przyjął Lane'a na kilka sekund i do tego razem z ambasadorem USA w Wenezueli, Frankiem P. Corriganem oraz z pomocnikiem sekretarza stanu, Nelsonem A. Rockefellerem. Byrnes przyjął wszystkich trzech razem, na stojąco i — jak wspomina Lane — w ciągu kilku sekund złożyliśmy mu najlepsze życzenia w pracy na tym ważnym stanowisku (...) Byłem głęboko rozczarowany, że nie miałem możliwości przed rozpoczęciem mojej misji przedyskutować z nim jednego z najbardziej bolesnych problemów, jakie stały przed Stanami Zjednoczonymi.²³⁹

Lane próbował spotkać się z sekretarzem stanu Byrnesem 6 lipca w Paryżu, gdzie obaj przebywali w tym samym czasie. *Lecz było to poniżające doświadczenie dla niego. Nie udało mu się dostać do Byrnesa. Raz tylko Lane zdołał dopaść Byrnesa kiedy ten wychodził ze swego hotelu i wsiadał do samochodu. Zatrzaskując drzwi zniecierpliwiony Byrnes rzucił Lane'owi: Słuchaj Arthur, te rzeczy nie interesują mnie. Nie zwracaj mi tym głowy.*²⁴⁰

Lane bardzo chciał, by go zaproszono do Poczdamu na konferencję, gdzie przecież omawiano także sprawy polskie. Ale Byrnes nie wyraził zgody. Lane był wprawdzie w Poczdamie 30 lipca, ale nie został wciągnięty w prace konferencji. Odbył kilka protokolarnych spotkań, m.in. z Bolesławem Bierutem i Stanisławem Mikołajczykiem oraz kilkoma członkami delegacji amerykańskiej. Widząc, że nikt nie odczuwa potrzeby skorzystania z jego usług w Poczdamie, następnego dnia udał się do Warszawy.

5 lipca Lane wraz z żoną i dwunastoma pracownikami udał się samolotem do Europy. W Paryżu spotkał się ze Stefanem Jędrzychowskim, który właśnie został nowym ministrem żeglugi i handlu zagranicznego oraz z ambasadorem ZSRR, Aleksandrem Bogomołowem. 10 lipca spotkał się z Marianem Naszkowskim i omawiał z nim sprawę repatriacji polskich żołnierzy z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

31 lipca 1945 r. Bliss-Lane przybył do Warszawy.

Normalizacja stosunków dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej przyjęta została z aprobatą przez większość amerykańskiej opinii publicznej. *Istniało szerokie amerykańskie poparcie na rzecz wycofania uznania dla Polaków z Londynu i uznania nowego rządu polskiego w Warszawie.* Zgodnie z sondażem opinii publicznej ton ostatnich komentarzy prasowych i radiowych sugeruje, że amerykańska opinia publiczna akceptuje obecne rozwiązanie jako warunek niezbędny dla zachowania jedności aliantów. *Opinia publiczna uważa to rozwiązanie za „mniej niż doskonałą” sprawiedliwość; współczucie dla londyńskich Polaków jest silniejsze aniżeli po-*

²³⁹ Arthur Bliss-Lane, *I Saw Poland Betrayed*, s. 120

²⁴⁰ Vladimir Petrov, *A Study in Diplomacy, The Story of Arthur Bliss-Lane*, s. 235

parcie dla nich. Lecz istnieje znaczna akceptacja konieczności utworzenia rządu polskiego zdolnego do współpracy ze Związkiem Radzieckim nawet jeśli będzie on częściowo zależny od ZSRR.²⁴¹ Joseph C. Harsh, komentator sieci radiowej CBS, tak podsumował swoje wywody w sprawie uznania TRJN: *Posuwamy się w kierunku nowego świata, w którym my jako kraj jesteśmy oficjalnie zobowiązani do znalezienia sposobu pokojowego współżycia z Rosją. Grupie Polaków z Londynu nigdy nie udało się dostosować do tej koncepcji.*²⁴²

Ale były także głosy utrzymane w innym tonie. Wpływowy senator republikański, Arthur Vandenberg, skierował 9 lipca 1945 r. list do p.o. sekretarza stanu, Josepha Grewa. Określił w nim rozwiązanie kwestii polskiej jako *nie całkiem właściwe i nieprzekonywające dla milionów naszych obywateli, do których muszę powiedzieć i ja należę*. Vandenberg uważał, że Stany Zjednoczone nie mają dostatecznych gwarancji, iż wszystkie warunki związane z uregulowaniem kwestii polskiej zostaną dotrzymane. Zadał on sekretarzowi stanu trzy pytania: 1 — Czy Stany Zjednoczone będą mogły wysłać swoich dyplomatycznych i konsularnych przedstawicieli do Polski? 2 — Czy korespondenci amerykańscy będą mieli prawo nadsyłać z Polski niecenzurowane materiały? 3 — Czy Stany Zjednoczone będą mogły nadzorować wolne wybory w Polsce?

Senator Vandenberg domagał się, aby rząd Stanów Zjednoczonych zapewnił sobie możliwości wywierania pełnego i skutecznego wpływu na określenie kierunków zmian dokonujących się w Polsce.²⁴³

Ponieważ w tym czasie szef dyplomacji amerykańskiej, J. Byrnes, znajdował się w drodze do Poczdamu, na list senatora odpowiedział 17 lipca p.o. sekretarza stanu, Grew. Odpowiedź miała formę obszernego oświadczenia adresowanego do szerokiej opinii publicznej. Grew stwierdził, że utworzenie TRJN *stanowi pozytywny krok w realizacji postanowień konferencji krymskiej*, a dalsze kroki będą realizowane w najbliższym czasie. Grew zapewnił senatora, że ambasador USA w Polsce, Lane, będzie miał pełną swobodę działania, podobnie jak nieskrępowane warunki pracy będą mieli również korespondenci amerykańscy. Natomiast jeśli chodzi o sprawę nadzoru nad przebiegiem wyborów, rząd amerykański wolał zostawić sobie w tej kwestii wolną rękę i później dopiero określić swoje stanowisko, czy taki nadzór będzie wskazany.²⁴⁴

Dziennik „Washington Post” określił uznanie TRJN przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię jako *ujednoczenie polityki anglo-amerykańskiej z polityką Rosji w kwestii Polski*.²⁴⁵ Ustępstwa strony zachod-

²⁴¹ Richard C. Lukas, *The Strange Allies*, s. 163

²⁴² Tamże

²⁴³ „Department of State Bulletin”, vol. XIII, No 317, s. 109

²⁴⁴ Tamże, s. 110—111

²⁴⁵ „Washington Post”, 7 VII 1945

niej wynikały z faktu, że poprzednie ustalenia Wielkiej Trójki w sprawie Polski nie były zbyt precyzyjne. Dziennik zwracał uwagę na to, aby Waszyngton nie popełnił tego błędu na zbliżającej się konferencji poczdamskiej.

Uznanie TRJN kończyło ważny etap konsolidacji władzy lewicy w Polsce. W ślad bowiem za mocarstwami anglosaskimi poszły inne kraje. 6 lipca Norwegia, 7 lipca Kanada, Włochy, Szwecja, Szwajcaria, 9 lipca Meksyk i Dania itd. Rząd polski mógł teraz, mając bezpośrednie stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, przystąpić do załatwienia wielu ważnych i żywotnych dla interesów narodowych i przyszłości Polski spraw, takich jak: kwestia granic zachodnich, odbudowa gospodarcza kraju, repatriacja, restytucja własności polskiej itp. Uznanie TRJN poprawiło jego międzynarodową pozycję.

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w gruncie rzeczy był jednocześnie rządem *jedności i rywalizacji*. *Ustabilizował on jednak pozycję Polski na arenie międzynarodowej a krajowi zapewnił blisko dwadzieścia miesięcy względnego spokoju, tak potrzebnego dla zablźnienia ran zadanych przez wojnę*²⁴⁶ — pisze Henryk Ślabek. W ten sposób przezwyciężono również nastroje wyczekiwania i niepewności odczuwalne wówczas w kraju. *Utworzenie rządu — pisze W. Góra — reprezentującego znacznie szerszy niż przedtem wachlarz politycznych ugrupowań i kół społeczeństwa i uznanego przez wszystkie czołowe mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej stworzyło warunki do dalszej normalizacji życia politycznego i gospodarczego.*²⁴⁷

Ostateczny rezultat z 28 czerwca 1945 r. — pisze W. T. Kowalski — *był więc jeszcze jednym potwierdzeniem realizmu politycznego i słuszności koncepcji reprezentowanych jesienią 1943 r. przez Polską Partię Robotniczą i Robotniczą Partię Polskich Socjalistów, wiosną 1944 r. — przez Krajową Radę Narodową, a latem 1944 r. — przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.*²⁴⁸

Stany Zjednoczone, a zwłaszcza Anglia, liczyły na przyszłość polityczną Mikołajczyka i jego sojuszników. Dokument amerykański datowany 6 lipca 1945 r., opatrzony klauzulą „ściśle tajny”, który charakteryzował członków TRJN przy osobie Mikołajczyka, zawierał taką opinię: *Jest on głównym kandydatem rządów brytyjskiego i amerykańskiego wysuniętym na podstawie porozumienia jałtańskiego jako członek nowego rządu.*²⁴⁹ Rządy Anglii i USA nie zrezygnowały jeszcze z nadziei,

²⁴⁶ Henryk Ślabek, Komu potrzebny był Rząd Jedności Narodowej, „Kultura”, 18 VI 1986

²⁴⁷ Władysław Góra, Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974. Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 136

²⁴⁸ Włodzimierz T. Kowalski, Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945, Książka i Wiedza, Warszawa 1979, s. 718

²⁴⁹ FRUS 1945. The Conference of Potsdam, vol. I, s. 717

że prozachodnie siły polityczne będą odgrywały znaczącą, jeżeli nie kontrolującą rolę w życiu politycznym Polski. Instrumentem, który miał umożliwić osiągnięcie tego celu, miały być wolne wybory. Stąd zagadnienie wyborów, jak się okaże później, będzie odgrywało tak ważną rolę w całokształcie stosunków Polski z mocarstwami zachodnimi.

DŹWIGNIA EKONOMICZNA

Amerykanie, zdając sobie sprawę z faktu, że Polska jest krajem wyniszczonym gospodarczo, uważali, iż będzie szczególnie zabiegała o pomoc gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Uważali więc, że posiadają skuteczną dźwignię nacisku na rząd polski, którą będą się posługiwać dla osiągnięcia swych celów politycznych w Polsce. Jak pisał Geir Lundestad w swoim obszernym studium na temat polityki USA wobec Europy Wschodniej *Waszyngton wierzył, że gospodarcze naciski przyniosą znaczne rezultaty*.²⁵⁰

Nic więc dziwnego, że USA podjęły szybko decyzje, by zainicjować w Polsce ograniczony program pomocy humanitarnej i gospodarczej, mając nadzieję, jak pisze historyk amerykański, że *pomoc ta wpłynie na polityczną przyszłość Polski*. Tenże autor pisze wprost, że *ośrodki ekonomiczne i wolne wybory w Polsce miały w oczekiwaniu Waszyngtonu zapobiec radzieckiej dominacji w Polsce*.²⁵¹

Poza pomocą organizowaną przez Czerwony Krzyż i UNRRA Stany Zjednoczone zamierzały udzielić Polsce kredytów, dostarczyć pojazdów dla poprawy sytuacji w transporcie, wysłać do Polski specjalistów technicznych.

Dostawy UNRRA zaczęły nadchodzić już w czerwcu 1945 r., ale oficjalna delegacja UNRRA uzyskała prawo wjazdu do Polski dopiero po uznaniu przez Stany Zjednoczone TRJN.

Truman, jadąc na konferencję poczdamską, był wyposażony w Briefing Book Paper, analizy i informacje, które jasno stwierdzały, że udział Stanów Zjednoczonych w programie gospodarczym odbudowy Polski stwarza nadzieję na utrzymanie Polski w orbicie wpływów amerykańskich. Dlatego też Departament Stanu postulował, aby Stany Zjednoczone nalegały na politykę „otwartych drzwi”. Waszyngton opowiadał się za tym, aby programy pomocy charytatywnej i gospodarczej wobec Polski nie miały charakteru wielostronnego, a realizowane były kanałem narodowym, amerykańskim.

Amerykańska polityka wobec Polski — pisze Richard C. Lukas — opierała się na nierealistycznym przekonaniu, że Stany Zjednoczone

²⁵⁰ Geir Lundestad, *The American Non-Policy Towards Eastern Europe 1943—1947*, Universitetsforlaget, Oslo 1978, s. 205

²⁵¹ Richard C. Lukas, *The Strange Allies*, s. 164

będą w stanie zapewnić sobie pewne wpływy polityczne w rejonie, który został określony przez administrację Roosevelta jako radziecka strefa wpływów.²⁵² Zdaniem tego historyka amerykańskiego rozwój sytuacji w Polsce wykazał jak w praktyce ograniczone były możliwości działania Stanów Zjednoczonych w obszarze o priorytetowym znaczeniu dla interesów Związku Radzieckiego.

O POLSCE W KONGRESIE

Kongres amerykański potrafi być swego rodzaju papierkiem lakmusem znaczenia danej sprawy dla Stanów Zjednoczonych. Sprawy wnoszone do obu izb są bowiem poruszane nie tylko z inicjatywy członków Kongresu, ale także z inspiracji rządzącej administracji, a także w wyniku nacisków różnych grup społecznych, jeżeli grupy te mają dostateczną siłę przebicia.

W pierwszej połowie 1945 r., o której traktuje niniejszy rozdział, sprawy polskie znalazły dość duże odzwierciedlenie w pracach obu izb Kongresu; większe w obradach Izby Reprezentantów niż Senatu. Niezależnie od wypowiedzi na temat różnych aspektów spraw polskich w obradach plenarnych kongresmani i senatorzy zamieszczali rozmaite materiały na tematy polskie w tzw. Appendix, tj. dodatku do diariusza „Congressional Record”, co miało zwracać uwagę opinii publicznej na dane zagadnienie.

W niniejszym rozdziale przedstawiam głosy w Kongresie na tematy polskie od chwili objęcia urzędu prezydenta przez Harry Trumana do uznania TRJN.

15 kwietnia 1945 r. w Milwaukee na wiecu, który zwołany został w celu zaprotestowania przeciw decyzjom podjętym przez Wielką Trójkę w Jałcie w sprawie Polski, przemawiał kongresman Thad F. Wasielewski z Wisconsin. Ponieważ tego dnia odbył się pogrzeb Franklina Delano Roosevelta, Wasielewski poświęcił swe przemówienie nie protestowi przeciw Jałcie, a odwrotnie, pochwałę Roosevelta. *Poprzez śmierć Franklina D. Roosevelta — powiedział — Polska straciła wielkiego przyjaciela.*²⁵³

Senator Kenneth Wherry przypomniał 20 kwietnia na forum Senatu, że 31 marca wystosował list do sekretarza stanu, Stettiniusa, wyrażający niepokój z powodu wyłączenia Polski z udziału w konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco. Senator odczytał też odpowiedź

²⁵² Richard C. Lukas, *Bitter Legacy. Polish-American Relations in the Wake of World War II*, The University Press of Kentucky, Lexington 1982, s. 1

²⁵³ „Congressional Record”, vol. 91, 79th Congress 1st Session, GPO, Washington 1945, s. A 1830

Stettiniusa, w której znalazło się stwierdzenie, że *Polska należy do Narodów Zjednoczonych i powinna być w San Francisco. O ile opóźnienie, które pojawiło się w Moskwie w realizacji decyzji jałtańskich może rozczarowywać, to 8 tygodni, które minęło od konferencji krymskiej nie można uważać za zbyt długie w porównaniu z 2 latami różnic poglądów na temat Polski między głównymi sojusznikami.*²⁵⁴

3 maja 1945 r. z okazji 154 rocznicy Konstytucji 3 maja, zgodnie już z pewną tradycją, Kongres poświęcił część swego czasu wypowiedziom związanym z tym wydarzeniem. Głos zabierali przede wszystkim kongresmani polskiego pochodzenia, ale nie tylko. Również ci, którzy w swoich okręgach wyborczych mają znaczący odsetek wyborców polskiego pochodzenia. W debacie z okazji 3 maja jest zwykle część rytualna, która nawiązuje do historycznych więzi łączących Polskę i Stany Zjednoczone. W 1945 r. doszły do tego liczne uwagi na temat cierpień i ofiar, jakich Polska i Polacy doznali w czasie wojny, która właśnie miała się ku końcowi.

Debata ta jest także odskocznią do poruszania aktualnych problemów politycznych Polski i spraw związanych z polityką USA wobec Polski. I o tej stronie debaty 3-majowej w Kongresie w 1945 r. chciałbym w tym miejscu kilka słów powiedzieć.²⁵⁵

Przywódcą mniejszości republikańskiej, Joseph W. Martin z Massachusetts, oświadczył, że *sprawiedliwości nie stanie się zadość, póki nie będzie wolnej Polski w granicach obejmujących ziemię, które mogą być zaklasyfikowane jako prawdziwie polskie.*²⁵⁶ Kongresman George S. Sadowski (Michigan) ostro zaatakował Rząd Tymczasowy RP, wzywając do rozwiązania go. Sadowski przedstawił sześć warunków *uczciwych wyborów* w Polsce, które sprowadzały się faktycznie do przekazania władzy rządowi prozachodniemu, a ten dopiero zorganizowałby wybory w Polsce. Kongresman Thomas D'Alesandro (Maryland) zaatakował porozumienie jałtańskie w sprawie Polski jako *wielce rozczarowujące*. Nazwał to rozwiązanie *kompromisem, który nie będzie trwały*. Kongresman Daniel A. Reed z Nowego Jorku stwierdził, że *Polska została zdradzona, a my jesteśmy stroną w tej zdradzie*. John D. Dingell (Michigan) oświadczył, że *obecny rząd lubelski jest komunistyczny, a nie polski.*²⁵⁷ Kongresman Michael J. Bradley (Pensylwania) chwalił Trumana za to, iż nie wyraził zgody na udział przedstawicieli Rządu Tym-

²⁵⁴ Tamże, s. 3615

²⁵⁵ Pełny tekst debaty patrz: Polish Constitution Day. Addresses Delivered in the House of Representatives on One Hundred Fifty-Fourth Anniversary of the Independence of Poland, May 8, 1945, GPO, Washington 1945, s. 1—50; patrz również Congressional Record, vol. 91, 79th Congress, 1st Session, GPO, Washington 1945, s. 4135—4153

²⁵⁶ „Congressional Record”, s. 4135

²⁵⁷ Tamże, s. 4139

czasowego w konferencji ONZ w San Francisco, która właśnie w tym czasie odbywała się.

Przywódcą większości demokratycznej w Izbie Reprezentantów, John W. McCormack (Massachusetts) mówił o tym, że Polska po tylu bolesnych cierpieniach powinna być *jednym z najpotężniejszych państw na świecie*.²⁵⁸ Kongresman William W. Link (Illinois) określił Polskę jako *dziś bardzo smutny kraj, którego młodzi ludzie bądź są martwi, bądź wygnani, którego kobiety i dzieci są osłabieni długimi latami cierpień*.²⁵⁹

Hugh De Lacy (Washington) stwierdził, że *kwestia polska była potencjalnym źródłem konfliktu w powojennej Europie* i wyraził zadowolenie z kompromisu, jaki alianci osiągnęli w tej sprawie. Mówił, iż istnieją dwa rządy polskie, *jeden w Londynie, drugi w Lublinie, tzn. praktycznie w Rosji*. Perspektywy Polski — dodał — jako wielkiego i niezależnego kraju są jednak jaśniejsze dziś niż kiedykolwiek w jej historii.²⁶⁰

Kongresman Ray J. Madden, demokratą z Indiany, stwierdził, iż *jest smutnym komentarzem do aktualnie odbywającej się konferencji w San Francisco, że rząd polski nie zasiada na fotelu razem z wolność miłującymi narodami świata*.²⁶¹ Kongresman J. Edgar Chenoweth (republikanin z Colorado) mówił o groźbie dokonania bliżej nie określonego podziału Polski przez Związek Radziecki, zamiast podziału Niemiec. Wzywał rząd amerykański, aby użył swych wpływów i zapobiegł podziałowi Polski w ramach podziału łupów wojennych.²⁶²

Demokrata z Rhode Island, John E. Fogarty podkreślił, że *naród polski nigdy nie wydał Quislingów, nigdy nie poddał się, zawsze walczył pożyczoną bronią (...) Polska jest symbolem wolności i pokoju. Nie możemy pozwolić, aby Polska została poświęcona (...) Mamy wobec Polski ogromny dług wdzięczności*.²⁶³

W debacie plenarnej 3 maja 1945 r. zabrało głos ponad trzydziestu kongresmanów. Ci, którzy nie zmieścili się w czasie przeznaczonym na debatę, dostarczyli swój głos na piśmie, który został wydrukowany w Aneksie do „Congressional Record”. Tak np. D. Emmert Brumbauch z Pensylwanii mówił o potrzebie *uratowania Polski*, choć nie precyzował przed czym chce ratować Polskę.²⁶⁴

Na temat Polski padło też wiele miłych, sympatycznych, a nawet gorących i przyjaznych słów. Niektórzy mówcy mówili o długu zaciągnię-

²⁵⁸ Tamże, s. 4142

²⁵⁹ Tamże, s. 4142

²⁶⁰ Tamże, s. 4144—4145

²⁶¹ Tamże, s. 4147

²⁶² Tamże, s. 4149

²⁶³ Tamże, s. 4151

²⁶⁴ Appendix to the „Congressional Record”, s. A 2067

tym przez Stany Zjednoczone wobec Polski od wojny o niepodległość po II wojnę światową. Wiele mówili o zniszczeniach i cierpieniach narodu polskiego. Bogata była retoryka o prawie Polski do pokoju, niezależności i sprawiedliwości. Ale żaden z członków Kongresu, którzy tak łatwo szermowali pięknymi słówkami o *szarmanckich i dzielnych Polakach*, nie zająknął się o potrzebie pomocy Polsce w jej odbudowie gospodarczej, nie wysunął apelu pod adresem rządu Stanów Zjednoczonych, aby przyszedł Polsce i Polakom z pomocą w tej niezwykle trudnej sytuacji.

8 maja 1945 r. Alvin E. O'Konski z Wisconsin zamieścił w Aneksie do „Congressional Record” własną ocenę sytuacji w Polsce. Był to najczarniejszy, najbardziej ponury obraz terroru, nędzy, strachu. Jeżeli ta sytuacja będzie nadal trwała, przewidywał O'Konski, *spowoduje całkowitą likwidację Polaków we wschodniej Polsce.*²⁶⁵

20 czerwca Thad F. Wasielewski z Wisconsin zwracał uwagę na proces szesnastu działaczy polskich w Moskwie. 25 czerwca James M. Mead z Nowego Jorku witał z zadowoleniem porozumienie osiągnięte przez Polaków w Moskwie w sprawie utworzenia TRJN. Clare Booth Luce (Connecticut), żona znanego potentata prasowego Henry Luce'a, właściciela m.in. tygodników „Life” i „Time”, wyrażała sceptycyzm co do kompromisu osiągniętego w Moskwie. Cała władza w nowym rządzie należeć będzie do pierwszego wicepremiera, Władysława Gomułki, *który od 1920 r. mieszkał w Rosji.*²⁶⁶

POGLĄDY POLONII

Spółeczność polonijna politycznie nie była jednolita. Miała ona swoje kręgi zarówno konserwatywne, jak i liberalne, a także lewicowe. Podziały te uwidoczniły się m.in. na tle stosunku do decyzji jałtańskich w sprawach polskich. Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia, organizacja o obliczu prawicowym, w swoim „Biuletynie Organizacyjnym” skrytykowała „Dziennik Powszechny”, „Straż”, „Przewodnik Katolicki” i inne wydawnictwa polonijne za ich przychylny stosunek do konferencji krymskiej.

Przedstawiciele nurtu lewicowego w Polonii, m.in. Oskar Lange, podówczas obywatel USA i profesor University of Chicago, Leo Krzycki, przewodniczący organizacji związkowej The American Polish Labor Council i organizacji The American Slav Congress powitali z zadowoleniem jałtańskie porozumienie w sprawie Polski. American Slav Congress

²⁶⁵ Tamże, s. A 2163

²⁶⁶ Tamże, s. A 3191

weswał Amerykanów pochodzenia słowiańskiego, aby udzielili poparcia Rooseveltowi w jego wysiłkach urzeczywistnienia decyzji jałtańskich.

Oskar Lange w artykule opublikowanym w piśmie „Nasz Świat”, ukazującym się w Detroit, pisał, że *rząd polski na wygnaniu wykazał nieudolność oraz brak odpowiedzialności w kierownictwie spraw narodowych (...) Rząd ten przeszkadza wzajemnemu porozumieniu się między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią a Związkiem Sowieckim, na którym to porozumieniu oprócz jedynie można sprawę wolności i bezpieczeństwa Polski. Popieranie rządu polskiego na wygnaniu jest również niezgodne z demokratycznymi celami zagranicznej polityki Ameryki.*²⁶⁷

28 lutego 1945 r. Oskar Lange w liście do premiera RT Osóbki-Morawskiego pisał o potrzebie zapewnienia reprezentacji Polski na konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco. Proponował również, aby Polska zabiegała o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.²⁶⁸

7 lutego 1945 r. grupa przedstawicieli lewicowych organizacji polonijnych, na czele z senatorem stanowym w Michigan, Stanleyem Nowakiem, i redaktorem „Głosu Ludowego” w Detroit, Thomasem X. Dombrowskim spotkała się z szefem wydziału Europy Wschodniej w Departamencie Stanu, Elbridgem Durbrowem i przedłożyła mu memorandum przedstawiające stanowisko lewicowego odłamu Polonii wobec sytuacji w Polsce i polityki USA wobec Polski. Wyrażali oni nadzieję na rychłe uznanie przez Stany Zjednoczone Rządu Tymczasowego.

Prawica polonijna od chwili utworzenia Rządu Tymczasowego zajęła zdecydowanie negatywną postawę wobec niego i w tym duchu oddziaływała na rząd USA oraz na środowisko polonijne w Stanach Zjednoczonych. Na posiedzeniu kierowniczego gremium Kongresu Polonii Amerykańskiej, 11 stycznia 1945 r. w Waszyngtonie, przyjęto deklarację polityczną. KPA stwierdzał, że *głównym przedmiotem jego troski jest realizacja celów Ameryki i jej moralnego przywództwa w świecie.* W tym kontekście Kongres widzi także przyszłość Polski. Deklaracja stwierdzała, że sprawy graniczne powinny być uregulowane po zakończeniu wojny i przez organizację międzynarodową. KPA nadal uznaje legalność rządu polskiego w Londynie, a *marionetkowy rząd w Lublinie zmierza do podporządkowania Polski radzieckiej dominacji.* Z zadowoleniem KPA powitał deklarację Departamentu Stanu, że Stany Zjednoczone będą nadal uznawały *konstytucyjny rząd Polski w Londynie.*²⁶⁹

Prawicowe organizacje polonijne były zdecydowanie przeciwnie kontaktom między Rządem Tymczasowym a rządem Stanów Zjednoczonych.

²⁶⁷ „Nasz Świat” (Detroit), 3 II 1945. Cyt. za „Trybuna Ludu”, X 1985

²⁶⁸ Oskar Lange, *Dzieła*, t. 8, *Działalność naukowa i społeczna 1904—1965*, PWE, Warszawa 1986, s. 330

²⁶⁹ Central Files: 860C.01/245; UPA Reel 5

Na przykład Zarząd Wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej w Chicago na posiedzeniu 9 marca 1945 r. przyjął rezolucję, w której z dezaprobatą odniósł się do uchwał jałtańskich w sprawach polskich. Uznał je za *sprzeczne z Kartą Atlantycką, z prawem międzynarodowym* i nazwał je *pogwałceniem podstawowych zasad demokracji*.²⁷⁰ Zarząd Wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej domagał się od Kongresu Stanów Zjednoczonych, aby odmówił zatwierdzenia uchwał jałtańskich. Żądanie to było w ogóle chybione, postanowienia jałtańskie nie wymagały bowiem akceptacji Senatu. Rezolucję tę przesłano prezydentowi, wszystkim członkom rządu USA, senatorom i kongresmanom oraz wszystkim gubernatorom i legislatorom stanowym. Różne oświadczenia, memoranda, listy wysyłano wpływowym politykom: Rooseveltowi, Hullovi, Stettiniusowi, Byrnesowi, Marshallowi.

W dniu śmierci Roosevelta, kiedy cały naród amerykański i świat aliancki pogrążeni byli w żałobie, KNAPP w okolicznościowym artykule z okazji śmierci jednego z największych prezydentów w historii Stanów Zjednoczonych pozwolił sobie na uszczypliwe uwagi pod jego adresem. W artykule wstępnym Biuletynu Organizacyjnego KNAPP pisano, że *prezydent Roosevelt zmarł od ran otrzymanych w Teheranie i w Jałcie. Walcząc o wolność począł rezygnować z wolności. Walcząc o sprawiedliwość — tam właśnie w Teheranie i Jałcie, czuł się zmuszony do opuszczenia sprawiedliwości. Co ocalił przed wrogiem — to tracił w objęciach sojusznika*.²⁷¹

Prawicowe koła Polonii amerykańskiej liczyły, że Truman zajmie od pierwszego dnia swojej prezydentury bardziej nieprzejednaną postawę wobec Rosjan w kwestii polskiej. Prezes KPA, Ch. Rozmarek, nalegał na Trumana, aby żądał on gwarancji, że wybory w Polsce przeprowadzone zostaną pod nadzorem zachodnich aliantów.²⁷² Ponieważ umowa jałtańska nie przewidywała żadnych gwarancji, Truman nie miał podstaw, by stawiać takie żądania.

Sprawa szesnastu polskich działaczy aresztowanych przez władze radzieckie wywołała szerokie reperkusje w organizacjach polonijnych. M.in. Kongres Polonii Amerykańskiej przesłał 3 maja 1945 r. do San Francisco telegram do sekretarza stanu Stettinius, prosząc go aby w rozmowach z Mołotowem domagał się wyjaśnienia losu aresztowanych.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie oraz Coordinating Committee of American-Polish Associations 10 maja 1945 r. apelowały do Trumana, aby domagał się wstrzymania moskiewskiego procesu szesna-

²⁷⁰ „Biuletyn Organizacyjny”, nr 29—30, KNAPP, III—IV, 1945, s. 3

²⁷¹ „Biuletyn Organizacyjny”, nr 29—30, marzec—kwiecień 1945, s. 1

²⁷² Richard C. Lukas, *The Strange Allies*, s. 163

stu polskich działaczy, wysłania specjalnej misji rozpoznawczej USA do Polski w celu zbadania sytuacji istniejącej w Polsce, a także zaproszenia przedstawicieli polskiego rządu emigracyjnego na konferencję założycielską ONZ w San Francisco.

17 kwietnia 1945 r. w czasie spotkania sekretarza stanu Stettiniusa z grupą Amerykanów polskiego pochodzenia, w skład której wchodził m.in. kongresman John Lesiński i prezes KPA, Charles Rozmarek, ten ostatni oświadczył, że został desygnowany przez swą organizację do udziału w konferencji założycielskiej ONZ i wystąpił z paroma prośbami. Stettinius odrzekł, iż nie może zapewnić Rozmarkowi ani miejsca w samolocie do San Francisco ani zapewnić hotelu na miejscu. Natomiast przyrzekł, iż Rozmarek otrzyma bilet na publiczne posiedzenia konferencji.²⁷³

Konferencja założycielska ONZ w San Francisco i nieobecność na niej delegacji polskiej zaktywizowała organizacje polonijne. W Biuletynie Organizacyjnym KNAPP pisano, że *konferencja w San Francisco rozpoczyna się pod auspicjami Jałty. Rozpoczyna się zatem pod złą gwiazdą. Nieobecność Polski w San Francisco KNAPP uznał za dowód, że ideologia Hitlera, ideologia przemocy — zwycięża.*²⁷⁴

Kongres Polonii Amerykańskiej wysłał delegację do San Francisco, której zadaniem było: 1 — *Przedstawienie poglądu KPA, w imieniu sześciomilionowej rzeszy Amerykanów polskiego pochodzenia, na sprawę Polski i jej związku z bezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych.* 2 — *Doprowadzenie tego wyrazu uczuć i myśli Polonii Amerykańskiej do świadomości czynników oficjalnych rządu Stanów Zjednoczonych i jak najszerszej opinii publicznej.* 3 — *Informowanie Polonii Amerykańskiej o prawdziwym obrazie rzeczywistości politycznej i wskazywanie Polonii jak się wobec rzeczywistości ma zachować.*²⁷⁵

11 maja 1945 r. delegacja KPA złożona z prezesa Charlesa Rozmarka oraz wiceprezesów: Franciszka Januszewskiego i Ignacego Nurkiewicza przedłożyła Stettiniusowi memoriał w sprawie Polski na konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco. *Celem tego memoriału — pisał Biuletyn Organizacyjny KNAPP — było: po pierwsze — ujawnienie istotnych metod i celów Rosji Sowieckiej w Polsce przez ujawnienie stanu rzeczy w Polsce pod okupacją sowiecką; po drugie — wyciągnięcie z tego zasadniczych politycznych wniosków.*²⁷⁶

Stwierdzano, że *jedyną nadzieją ludzkości jest Pax Americana. Los Polski jest w obecnych warunkach testem szczerości i siły polityki amerykańskiej.* Poprzez milczenie strony amerykańskiej w sprawie obec-

²⁷³ Central Files: 860C.01/4-1745; UPA Reel 6

²⁷¹ „Biuletyn Informacyjny”, nr 29—30, marzec—kwiecień 1945, s. 6

²⁷³ „Biuletyn Organizacyjny”, nr 31, maj 1945, s. 7

²⁷⁶ Tamże, s. 10

ności Polski w San Francisco delegacja radziecka zyskała sobie opinię jedyne go rzecznika (*falszywego rzecznika*) obrony Polski. Rząd Tymczasowy jest *rządem marionetkowym*, który podjął się idei *zniszczenia niezależności Polski*.

KPA stwierdzał, że jest jedynym głosem mówiącym „prawdę” o radzieckiej polityce w Polsce, po czym przedstawiał w najczarniejszych barwach sytuację w Polsce. Wysuwano następujące żądania: 1 — odżegnania się rządu USA od decyzji jałtańskich w sprawie Polski; 2 — zaproszenia do San Francisco delegacji rządu polskiego z Londynu; 3 — natychmiastowego *wyzwolenia aresztowanych działaczy podziemia w Polsce*; 4 — zbadania statusu obywateli amerykańskich przebywających w *okupowanej Polsce*; 5 — wycofania wojsk radzieckich z Polski.²⁷⁷

Na to dziewięciostronicowe memorandum Stettinius odpowiedział 14 maja krótkim, zdawkowym listem, informując Rozmarka, że tekst przekazany został do Departamentu Stanu.²⁷⁸

Delegacja KPA nie ograniczyła się jedynie do przedłożenia memorandum Stettiniusowi. 11 maja Rozmarek zorganizował konferencję prasową dla dziennikarzy, w czasie której rozpropagował żądania KPA.

KNAPP z ubolewaniem stwierdzał, że *tam gdzie Ameryka odnosi klęski — tam Polska odnosi klęskę także. Sprawa Polska nie została więc w San Francisco ani uratowana, ani naprawiona. Stoimy dalej przed tymi samymi zadaniami, przed jakimi stoimy od Teheranu. Faktem jest, że „appeasement” wobec Rosji trwa nadal. Faktem jest, że ceną tego „appeasementu” jest przede wszystkim całość i niepodległość państwa polskiego. I faktem jest wreszcie, że z dniem każdym „appeasement” ten grozi Stanom Zjednoczonym coraz większymi niebezpieczeństwami.*²⁷⁹

Delegacja amerykańska miała w San Francisco tekst memorandum sporządzonego 8 maja 1945 r. Autorzy memorandum stwierdzali, że Polacy są *najważniejszą grupą nacisku* spośród wszystkich nieoficjalnych grup interesów, jakie działają w San Francisco w związku z konferencją ONZ. Znaczenie polskich grup nacisku wynika z następujących czynników: 1 — znaczenia Polonii w życiu Stanów Zjednoczonych; 2 — związków z kościołem rzymsko-katolickim; 3 — symbolicznego znaczenia sprawy polskiej.²⁸⁰ Jako najbardziej aktywnych, poza delegacjami różnych organizacji polonijnych, memorandum wymieniało: Feliksa Grossa, Władysława Bestermana — attache prasowego ambasady polskiej w Waszyngtonie, Charlesa Rozmarka, Ignacego Matuszewskiego — korespondenta nowojorskiego dziennika „Nowy Świat”.

²⁷⁷ Central Files: 860C.01/5-1145; UPA Reel 6

²⁷⁸ Tamże

²⁷⁹ „Biuletyn Organizacyjny” nr 31, maj 1945, s. 13

²⁸⁰ Central Files: 860C.01/5-845; UPA Reel 25

Memorandum wymieniało i charakteryzowało następnie tzw. elementy proradzieckie wśród polonijnych działaczy obecnych w San Francisco. Za *najbardziej wyróżniającą się figurę* uznano Leo Krzyckiego, działacza CIO i prezesa takich organizacji, jak: American Slav Congress oraz American Polish Labor Council. Następnie wymieniono Thomasa X. Dombrowskiego, redaktora anglojęzycznej sekcji dziennika „Głos Ludowy” z Detroit. Memorandum stwierdzało, że Krzycki i jego koledzy przemawiają w imieniu sześciuset tysięcy *amerykańskich wyborców, którzy popierają ich proradziecki kurs.*

Na posiedzeniu plenarnym KPA, 28—29 czerwca 1945 r., w Waszyngtonie przyjęto m.in. deklarację oraz odezwę do Polonii amerykańskiej. Deklaracja wyrażała ubolewanie, że rząd Stanów Zjednoczonych, które wyszły tak wzmocnione z II wojny światowej, nie zaangażował w pełni swych atutów na rzecz sprawy polskiej. Stwierdzano, że w Teheranie rozważano rozbiór Polski. KPA, jako organizacja amerykańska, *nie ma zamiaru ingerować w wewnętrzne sprawy Polski, ale w praktyce wszystko co deklaracja postulowała było niczym innym jak ingerencją w wewnętrzne sprawy Polski.* KPA krytykował rząd Stanów Zjednoczonych za kompromis w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wzywał do utrzymania stosunków z rządem polskim w Londynie oraz do nieuznawania jakichkolwiek zmian terytorialnych w Polsce.²⁸¹

W odezwie do Polonii Amerykańskiej z 29 czerwca 1945 r. Zarząd Kongresu Polonii Amerykańskiej stwierdzał, że: *Nie da się ukryć przed opinią świata udziału Ameryki w odpowiedzialności za tragiczny los Polski ani przez cofnięcie uznania konstytucyjnemu rządowi polskiemu, ani też przez uznanie za reprezentację państwa polskiego grupy agentów komunistycznych, do których dołączono kilka osób nie reprezentujących istotnej woli narodu polskiego. Jest oczywistym dla każdego, że grupa agentów kominternu nawet w wypadku uznania jej przez rząd Stanów Zjednoczonych, jest i będzie posłusznym narzędziem sowieckiej dyktatury, oddającym tej dyktaturze władzę nad państwem polskim (...) Polonia amerykańska, podobnie jak wszyscy świadomi prawdy obywatele tego kraju, musi się przeciwstawić stanowczo tej polityce.*

Dalej stwierdzano, że *Mikołajczyk i jego zgraja: Stańczyki, Popiele, Drohojowscy importowani do Polski quislingowie, będą udawać, że „poświęcają się, aby Polskę ratować (...) Polonia musi walczyć przeciw uznaniu spółki Bierut—Osóbka-Morawski za rząd polski nie tylko w interesie Polski, lecz także we własnym, najistotniejszym interesie.”*²⁸²

Prawicowe koła Polonii amerykańskiej nie ukrywały swej dezaprobaty dla decyzji Trumana uznania TRJN. 5 lipca 1945 r. Ch. Rozmarek

²⁸¹ Tekst Deklaracji patrz: „Biuletyn Organizacyjny” nr 33—34, lipiec—sierpień, 1945

²⁸² „Biuletyn Organizacyjny” nr 32, czerwiec 1945, s. 1

określił ten akt mianem *tragicznego historycznego błędu i moralną porażką demokracji*.²⁸³ Oficjalne wydawnictwo KPA, „Biuletyn”, które zawsze wyróżniało się antyradziecką postawą, tym razem stwierdzał, że to Stany Zjednoczone przyczyniły się do klęski i pogńębienia Polski.²⁸⁴ Już 29 czerwca w telegramie do prezydenta Trumana Rozmarek wyrażał ubolewanie, iż Stany Zjednoczone zamierzają uznać TRJN i wzywał go do odłożenia decyzji uznania TRJN przynajmniej do czasu kiedy osobiście nie przedstawi mu szczegółów sytuacji w Polsce.²⁸⁵ Rozmarek oświadczył, że uznanie TRJN przez Stany Zjednoczone *otwiera drogę do ogólnoświatowego chaosu*.²⁸⁶

Kongres Polonii Amerykańskiej polecił swym terenowym oddziałom, aby podejmowały uchwały w podobnym duchu i podobnej treści, aby przesyłały je kongresmanom z prośbą o umieszczenie w „Congressional Record”. Wielu kongresmanów zastosowało się do tego życzenia.²⁸⁷

²⁸³ Polish American Congress, *The Story of the Polish American Congress in Press Clippings, 1944—1948*, Chicago, Alliance Printers and Publishers Inc., 1945, s. 65, 67

²⁸⁴ Richard C. Lukas, *The Strange Allies*, s. 163

²⁸⁵ Tekst telegramu patrz: Polish American Congress, Inc., *Selected Documents*, Chicago 1948, s. 64

²⁸⁶ „Boston Record”, 7 VII 1945

²⁸⁷ Patrz m.in. „Congressional Record” 79th Congress 1st Session 1945. Appendix, ss. 3393—3394, A 1793, A 1876, A 1901—2, A 2072—3, A 2359, A 3347—49

SKOROWIDZ NAZWISK

- Acheson Dean Gooderham — 31, 32, 47
Anders Władysław — 49, 86, 88
Arciszewski Tomasz — 13, 30, 49, 54
Arnold Henry Harley — 92
- Benedict Blaine David — 63
Bernadotte Folke — 93
Besterman Władysław — 134
Bierut Bolesław — 5, 16, 18, 36, 59, 68, 95, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 116, 122, 135
Bishop Jim — 31, 63
Bliss-Lane Arthur — 5, 43, 81, 90, 91, 110, 120, 122, 123, 124
Bohlen Charles E. — 11, 15, 16, 18, 24, 26, 39, 51, 53, 63, 71, 72, 75, 76, 78, 96, 93, 99, 102, 120, 123
Bogomołow Aleksander — 123
Brumbauch Emmert D. — 129
Bujak Franciszek — 16, 35
Byrnes James F. — 30, 59, 87, 113, 120, 121, 122, 123, 124, 132
- Cadogan Alexander G. — 73
Chaciński — 68
Chenoweth Edgar J. — 129
Churchill Winston — 5, 11, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 23, 24, 26, 27, 37, 39, 43, 44, 45, 47, 49, 51, 53, 56, 63, 65, 66, 67, 68, 73, 76, 77, 79, 81, 84, 85, 92, 93, 95, 100, 101, 102, 103, 105, 119
Ciechanowski Jan — 5, 10, 13, 46, 68, 80, 81, 85, 96, 103, 104, 118, 120, 121, 122
Clark-Kerr Archibald — 7, 18, 20, 23, 25, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 44, 47, 50, 53, 54, 66, 73, 91, 103, 104, 105, 107, 108, 117
Clemenceau Georges — 25
Clementis V. — 90
Corrigan Frank P. — 123
Curzon George N. — 14, 16, 25, 26, 31, 32, 42
Cyrankiewicz Józef — 108
- D Alesandro Thomas — 128
Davies Joseph E. — 77, 96
Dean John R. — 75
Dingell John D. — 128
Doenitz Karol — 93, 94
Dombrowski Thomas — 131, 135
Donovan William J. — 88
Drohojowski — 135
Dunn — 73, 75, 79
Durbrow Elbridge — 35, 66, 71, 79, 85, 87, 96, 103, 104, 118, 121, 131
Dymitrow Georgi — 95
- Eden Anthony — 14, 15, 20, 21, 23, 27, 35, 55, 66, 70, 72, 73, 74, 77, 83, 84, 85, 91, 92, 96
Eisenhower Dwight David — 87, 93
Fenno Richard F. — 24
Fogarty John E. — 129

- Fonestal James V. — 74, 75, 95
 Francis — 43
 Frank Hans — 111
 Freeman H. H. — 15
 Gaddis John Lewis — 77
 Gelberg Ludwik — 25
 Gomułka Władysław — 108, 112, 130
 Góra Władysław — 125
 Grabski Stanisław — 16, 18, 35, 41, 68, 100, 101, 102, 107
 Grew Joseph C. — 13, 39, 43, 46, 71, 73, 79, 80, 88, 89, 90, 91, 92, 94, 95, 107, 109,
 113, 115, 116, 119, 124
 Gromyko Andrzej — 73, 76, 78
 Gross Feliks — 134
- Halifax Edward Frederick — 47
 Harriman Averell — 5, 7, 18, 19, 20, 23, 25, 28, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42,
 43, 44, 45, 47, 48, 49, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 68, 70, 71, 72, 73, 75, 76,
 78, 86, 91, 96, 97, 98, 99, 100, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112,
 113, 115, 116, 117, 118, 119
 Harsh Joseph C. — 124
 Himmler Heinrich — 92, 93
 Hiss Alger — 28
 Hitler Adolf — 93, 96, 133
 Hoover Edgar J. — 12
 Hopkins Harry L. — 5, 15, 24, 27, 28, 62, 85, 86, 91, 94, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102,
 103, 104
 Hull Cordell — 132
- Ickes Harold — 62
 Israelan W. L. — 26, 93
- Jankowski Jan — 100
 Januszewski Franciszek — 87, 133
 Jasiukowicz — 68
 Jędrzychowski Stefan — 123
- Kalinin Michaił — 105
 Keitl Wilhelm — 94
 Kennan George F. — 53, 68, 88, 89
 Kiernik Władysław — 104, 107, 109
 King Ernest J. — 75
 Klieforth Alfred W. — 90
 Kołodziej Antoni — 100, 101, 102
 Kołodziejski Henryk — 107
 Kowalski Włodzimierz T. — 29, 125
 Krzycki Leo — 130, 135
 Krzyżanowski Adam — 101
 Kutrzeba Stanisław — 16, 35, 41, 100, 101, 107
- Lange Oskar — 11, 12, 99, 118, 122, 130, 131
 Lasocki Jerzy — 71
 Leahy William Daniel — 13, 74, 75, 76, 92
 Le Lacy Hugh — 129
 Lesiński John — 133
 Link William W. — 129

Lippman Walter — 87, 94
Luce Clare Booth — 130
Luce Henry — 130
Lukas Richard C. — 58, 124, 126, 127, 132, 136
Lundestad Geir — 126
Lüdole-Neurath W. — 93

MacLeish Archibald — 31
Madden Ray J. — 129
Maddox James — 77
Marshall George — 57, 75, 132
Martin Joseph W. — 128
Masaryk Jan — 83
Matthews — 15, 39
Matuszewski Ignacy — 134
McCormack W. — 129
McNeil W. H. — 18
Mead James M. — 130
Mikołajczyk Stanisław — 5, 14, 16, 18, 23, 24, 35, 36, 37, 41, 42, 46, 48, 49, 56, 60,
61, 66, 68, 72, 73, 84, 91, 97, 98, 99, 100, 101, 103, 104, 105, 107, 108, 109, 110, 112,
115, 116, 120, 123, 125, 135
Miller R. — 107
Minc Hilary — 108
Modzelewski Zygmunt — 112, 117, 118, 119
Mołotow Wiaczesław — 5, 7, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 29, 33, 34, 35, 36,
38, 40, 41, 42, 47, 48, 49, 50, 53, 54, 57, 66, 68, 70, 71, 72, 73, 76, 77, 78, 84, 85,
91, 97, 99, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 132
Montgomery Bernard L. — 93

Naszkowski Marian — 123
Nowak Stanley — 131
Nurkiewicz Ignacy — 133

O'Konski Alvin — 130
Okulicki Leopold — 5, 84, 85, 86, 87
Osóbka-Morawski Edward — 5, 16, 18, 36, 60, 68, 106, 110, 112, 117, 118, 119, 122,
131, 135

Pauker Anna — 95
Pastusiak Longin — 7, 11
Pawłow A. — 76, 101
Petrov Vladimir — 81, 123
Popiel Karol — 101, 102, 103, 135

Raczkiewicz Władysław — 5, 45, 49, 68, 69, 84, 121
Radkiewicz Stanisław — 116
Reed Daniel — 128
Rockefeller Nelson A. — 123
Rola-Zymierski Michał — 36, 68, 107
Romer Tadeusz — 16, 35
Roosevelt Elliot — 24, 29, 30
Roosevelt Franklin Delano — 5, 7, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25,
26, 27, 28, 29, 30, 31, 35, 37, 39, 43, 44, 45, 48, 51, 52, 53, 56, 57, 59, 60, 61, 62, 63,
64, 66, 79, 80, 81, 82, 92, 94, 95, 100, 127, 131, 132
Rozmarek Charles — 119, 132, 133, 134, 135, 136

- Rubinstein Arthur — 83
 Rzymowski Wincenty — 112, 120
- Sadowski George S. — 128
 Sapieha Adam — 16, 18, 35, 68, 100, 101
 Schlesinger Arthur M. — 95
 Schoenfeld Rudolf E. — 13, 35, 36, 42, 100, 101, 105
 Schultz J. — 93
 Sikorski Władysław — 46
 Słabek Henryk — 125
 Stalin Józef — 5, 7, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 21, 22, 24, 25, 26, 29, 34, 35, 39, 44,
 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 63, 64, 65, 66, 68, 73, 76, 77, 78, 79, 83, 85, 86, 91, 94,
 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 108
 Stańczyk Jan — 68, 100, 101, 102, 105, 107, 109, 135
 Steinhardt Laurence A. — 90
 Stettinius Edward R. — 5, 9, 11, 13, 14, 15, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 30, 32, 46, 47, 60,
 63, 64, 70, 71, 73, 74, 76, 77, 78, 80, 81, 82, 84, 85, 91, 122, 127, 128, 132, 133, 134
 Stevens B. — 43
 Stevenson Francis B. — 38
 Stimson Henry L. — 57, 74, 75
 Strahacz Sylwin — 58
 Subasić Iwan — 73, 74
 Szwalbe Stanisław — 107, 108, 112
- Tarnowski Adam — 120
 Thompson — 79
 Thugutt Mieczysław — 107
 Tito Josip Broz — 73, 95
 Togliatti Palmiro — 95
 Trąpczyński Wojciech — 100, 101
 Truman Harry S. — 5, 7, 11, 13, 59, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
 77, 78, 79, 83, 84, 85, 86, 87, 91, 92, 94, 95, 97, 99, 100, 101, 102, 103, 109, 114, 115,
 116, 117, 119, 121, 126, 127, 128, 132, 135, 136
- Vandenberg Arthur — 124
- Wallace Henry A. — 11, 59
 Wasielewski Thad — 127, 130
 Wherry Kenneth — 82, 127
 Winant — 105
 Witos Wincenty — 16, 18, 35, 68, 100, 101, 104, 107
 Wycech Czesław — 107
 Wszyński Andrzej — 70, 88, 89, 110
 Zabięło S. — 122
 Zambrowski R. — 107
 Zybkiewicz Lubomir — 89
- Żakowski Julian — 102, 104
 Żeligowski Lucjan — 100
 Żuławski Zygmunt — 16, 35, 68, 100, 101, 107
 Żukow Geоргij — 93



